GAZETA POLICJI PAŃSTWOWEJ

№ 32. WARSZAWA, DNIA 6-go SIERPNIA 1921 ROKU. ROK 3.

I. REMBIELIŃSKI

Pierwszy Budżet Rzeczypospolitej.

Niezmiernie doniosłą, historycznego znaczenia chwilę przeżył Sejm Ustawodawczy a z nim cała Polska, w dniu 28 lipca, w którym Minister Skarbu p. Steczkowski złożył pod obrady do laski marszałkowskiej pierwszy budżet odrodzonej Rzeczypospolitej. Jest to przełomowa chwila w naszej gospodarce państwowej, chwila, od której społeczeństwo przez swe przedstawicielstwo staje się istotnym gospodarzem mienia, dochodów i wydatków Państwa.

Budżet—to w cyfrach wyrażony obraz całej działalności machiny państwowej, więc nietylko gospodarki skarbowej, nietylko całej wewnętrznej gospodarki administracyjnej, kulturalnej, wojskowej, przemysłowej, rolnej, lecz również i polityki zagranicznej.

I to nietylko dla tego (jak się wyraził w swej mowie w Sejmie z d. 29 b. m. prof. S. Grabski), że w budżecie każde ministerstwo ma swoją pozycję w rozchodach i dochodach, ale przedewszystkiem dla tego, że stan skarbu wynikający z zestawienia budżetu, jest zawsze skutkiem całokształtu życia państwowego, całokształtu jego polityki wewnętrznej i zewnętrznej.

To też nawet przy najbardziej normalnym stanie gospodarki państwowej, dzień wniesienia preliminarza budżetowego, jest w każdym parlamencie, dniem wyjątkowego znaczenia. Dyskusja budżetowa staje się polem do najbardziej wszechstronnej krytyki rządu, powodując bądź jego upadek, bądź tryumf. Przez budżet rząd zdaje niejako egzamin ze swych kwalifikacji. Pozornie suche cyfry wymowniej świadczą o stanie gospodarki państwowej, o kierunku w jakim rząd steruje nawą państwową, o zasobach i środkach państwowych, niż setki szumnych, a tak często pustych frazesów w programowych przemówieniach zarówno przedstawicieli rządu jak leaderów stronnictw parlamentarnych.

Rząd przedstawiając budżet, czyli projekt gospodarki, oznajmia Sejmowi jakie wydatki uważa dla państwa za niezbędne i jakie dochody projektuje osiągnąć, aby wydatki te pokryć.

Jest to rezultat długiej i niesłychanie skomplikowanej pracy.

Prowadzenie każdego gospodarstwa ma pewne swoje potrzeby, pewne konieczności, poniżej których zejść nie można, gdyż w przeciwnym razie przestaje ono działać.

W gospodarce indywidualnej stosownie do naszego dochodu, możemy wydatki nasze dowolnie zmniejszać, aż do ostatecznej granicy zwanej „minimum egzystencji", poniżej której organizm nasz przestaje należycie funkcjonować, nie znajdując zaspokojenia koniecznych swych potrzeb. W życiu indywidualnem dostosowujemy naogół naszą gospodarkę i nasze wydatki do dochodów. W życiu państwowem jest inaczej. Państwo ze względu na swe położenie, na stanowisko w polityce międzynarodowej, ze względu na ludność, ma do spełnienia olbrzymi szereg zadań, które są jego koniecznością. Do tych należą przedewszystkiem podstawowe atrybuty państwa, jak zapewnienie obywatelom bezpieczeństwa nazewnątrz i nawewnątrz, a dalej wywiązanie się z tego wszystkiego, co uważamy za obowiązek państwa.

Przystępując do racjonalnej gospodarki — musi państwo przedewszystkiem określić te wszystkie niezbędne wydatki — i dopiero po ich ustaleniu, starać się dostosować do nich swe dochody — czyli znaleść pokrycie.

Stąd utrzymanie równowagi budżetowej gospodarstwa państwowego jest nierównie trudniejsze niż w gospodarstwie indywidualnem, bo nie zawsze dadzą się znaleść takie źródła dochodu, któreby nie podcinając życia gospodarczego kraju i nie rujnując dobrobytu ludności, pozwalały na pozyskanie takich dochodów, aby pokryły wydatki uznane za niezbędne.

Lecz trudności nie kończą się na tem. Ustalając wydatki każdego działu gospodarki państwa, musimy nieustannie mieć na oku całość machiny państwowej, całość budżetu, gdyż państwo powinno tworzyć zharmonizoway aparat — którego wszystkie części odpowiednio, w myśl pewnych zasad przewodnich są ustosunkowane i sprawnie działają w określonym i nadanym przez sterników kierunku. Tak samo przy wynajdywaniu pokrycia, nie jest obojętne z jakich źródeł pokrycie to pochodzi. Zarówno przy ustalaniu norm wydatkowania jak i przy określaniu pobierania od ludności pokrycia, rząd i izba ustawodawcza przeprowadzają pewną linję polityki. Nie jest bowiem obojętne dla kierunku rozwoju państwa, dla jego budowy społecznej i gospodarczej, od kogo i w jakim rozmiarze czerpie państwo na swe potrzeby, kto zostaje obciążony na rzecz państwa więcej, kto mniej, jaka grupa ludności, czy dział produkcji jest ochraniany, a jaki obciążony ponad miarę. Tak samo nie jest obojętne na jakie cele fundusze państwowe są wydawane, które działy gospodarki są faworyzowane, na jakich czynione są oszczędności, co się za pieniądze państwa popiera, co pozostawia się bez pomocy, jakie prace się wykonywa, jakie odkłada się na dalsze czasy.

Preliminarz budżetowy na rok 1921 wniesiony d. 28 lipca do sejmu, jest pierwszym polskim budżetem rocznym i pierwszym obejmującym łącznie przedstawione dochody i wydatki dwuch dzielnic Polski—b. Królestwa Kongresowego i Małopolski. Następny budżet, miejmy nadzieję, zawierać już będzie w łącznej sumie i b. zabór pruski, będzie więc już dowodem pełnej unifikacji gospodarczej państwa.

Najbardziej rzucającą się w oczy wadą obecnego budżetu jest, że obejmując wydatki od 1 stycznia 1921 r. dopiero obecnie, u progu ósmego miesiąca przedstawiony jest Sejmowi, a będzie uchwalony w dziewiątym miesiącu roku, którego dotyczy. Prawidłowym i istotnym preliminarzem budżetowym będzie można nazwać dopiero ten, który będzie wniesiony i uchwalony przed początkiem roku objętego budżetem. Dopiero wtedy uchwała Sejmu będzie miała rzeczywistą swą moc i będzie mogła powstrzymać lub nakazać wszelkie zarządzenia w zakresie wydatków i dochodów, niemniej przeto nawet spóźnione uchwalenie budżetu jest olbrzymim krokiem naprzód, gdyż od tej chwili dopiero gospodarka finansowa przybierze normalne formy prawne, przewidziane przez ustrój naszego państwa.

Pomijamy obecnie szczegółowe rozważanie budżetu. Zajmiemy się tem z chwilą, gdy powróci on pod szczegółowe rozważanie Sejmu. Obecnie poprzestajemy na zaznaczeniu, że wydatki państwa preliminowane są na 208,9 miljardów marek, dochody na 135,1 miljardów, niedobór więc wynosi 73,8 miljarda.

Suma, a jakkolwiek bardzo znaczna i wynosząca około $^1/_3$ ogółu wydatków, nie jest jednak przerażająca, gdyż składa się ze stosunkowo nieznacznego, w kwocie 11,3 miljardów niedoboru budżetu zwyczajnego, a w reszcie z deficytu budżetu nadzwyczajnego, w którym znaczną pozycję stanowią wydatki inwestycyjne, a więc powiększające faktycznie majątek państwa, resztę zaś obejmują wydatki związane z wojną: nadzwyczajny budżet armji i ministerstwo aprowizacji. Wydatki te w normalnym budżecie pokojowym powinny zniknąć. Horoskopy więc na przyszłość nie są niepomyślne, obecnie jednak musi rząd wykazać maximum energji, a społeczeństwo maximum dobrej woli i zrozumienia konieczności państwowych, aby preliminowane przez ministra Skarbu dochody istotnie wpłynęły do kas państwowych.

Tem przedewszystkiem pokażemy światu że nasz organizm państwowy funkcjonuje prawidłowo, że jesteśmy państwem zorganizowanem i umiejącem się dospodarzyć. Współdziałanie w tym kierunku z rządem staje się obecnie obowiązkiem całej administracji państwa i całego społeczeństwa.

Doc. Dr. TOMASZ JANISZEWSKI.

Znaczenie naszej ilości i jakości.

Dalszy ciąg.

Trwająca przez cały czas wojny zwiększona śmiertelność dzieci, wpłynie też niekorzystnie na skład ludności według wieku i utrzymywać będzie jeszcze przez czas dłuższy tę zmniejszoną ilość małżeństw. Wszystko to wpłynie na zmniejszenie się ilości dzieci ślubnych, na wzmożenie się ilości nieślubnych i dzieci nieślubnych, na zwiększenie się ilości chorób wenerycznych, powodujących zmniejszenie płodności kobiet.

Zwiększona ogólna śmiertelność wśród ludności cywilnej osłabionej złem odżywianiem się i przejściami wojennemi, potrwa przez dłuższy czas, podtrzymywana zwiększoną śmiertelnością wśród inwalidów wojennych.

Z drugiej strony wskutek straty najtęższych pod względem fizycznym i moralnym jednostek na wojnie, jakość naszej rasy również ucierpi; przeciętna tężyzna musi się zmniejszyć, jeżeli nie zastosujemy środków zaradczych, które nam wskazuje hygjena rasy.

I tak, jak opanowanie innych zjawisk przyrody przyniosło ludzkości dużo korzyści, tak samo poznanie i opanowanie tej sfery zjawisk dotyczących stosunku obu płci musi być uznane w zasadzie za słuszne i pożądane.

Jednak racjonalizacja stosunków płciowych, jak dotąd przynajmniej, nie przyniosła na Zachodzie spodziewanych i pożądanych wyników, zaznaczył się bowiem przeważnie ujemny wpływ. To, co byłoby najważniejszym jej celem i zadaniem — *zwiększenie odpowiedzialności społecznej jednostki*, wyrobienie poczucia odpowiedzialności za zdrowie i życie potomstwa, więc za byt i przyszłość narodu względnie ludzkości, te pojęcia przenikają do świadomości ogółu trudniej i powolniej, uświadomienie pod tym względem wolniej postępuje. Natomiast konstatujemy na Zachodzie znaczne zwolnienie więzów krępujących popęd płciowy, zwiększenie chęci użycia, a sztuczne unikanie potomstwa, jako przeszkody w wygodnem urządzeniu sobie życia, jako ciężaru, bo należyte wychowanie dzieci kosztuje i wymaga pracy, wysiłków oraz poświęceń.

Doprowadziło to w niektórych państwach zachodnich do t. z. systemu „jednego" lub co najwyżej „dwojga dzieci", do niechęci płodzenia licznego potomstwa, co grozi bytowi i istnieniu tych państw i wywołało z ich strony usiłowania przeciwdziałania temu zgubnemu prądowi. Usiłowania te jednak jako spóźnione pozostaną prawdopodobnie bez skutku. Niechęć płodzenia licznego potomstwa nie powstała jedynie wskutek silnie rozwiniętej, szczególniej w Niemczech, agitacji neo-maltuzianizmu. Całe życie państwowe, społeczne i ekonomiczne w tych krajach, prawodawstwo, zwyczaje, pojęcia, skłoniły te społeczeństwa do wyż wymienionego systemu, wyrobiły odpowiedni nastrój psychiczny, wśród którego teorje neo-maltuzianizmu znalazły licznych zwolenników. Stosunki polityczne, ekonomiczne i społeczne były takie, że wprost zmuszały do ograniczenia ilości potomstwa i to przeważnie wśród warstw inteligentnych.

A te warstwy muszą być i liczne i wpływowe, bo bez przodowników inteligentnych państwo istnieć nie może. Z chwilą wymierania i braku talentów, uczonych i myślicieli, kultura danego narodu nie postępuje naprzód, a państwo takie musi upaść.

Ograniczenie płodzenia potomstwa lub ograniczenia ilości potomstwa, bywa czasem nie tylko wskazane, ale nawet konieczne ze względu na jakość ludności, jeżeli kobieta lub mężczyzna obarczeni są jakąś nieuleczalną, przenoszącą się na potomstwo, chorobą.

Byłoby też barbarzyństwem wymagać od biednej zapracowanej kobiety, żeby co roku rodziła dzieci, najczęściej po to jedynie, aby je po paru tygodniach pochowała, aby do reszty zrujnowała zdrowie, powiększyła nędzę i głód. Jest pewne przeciwieństwo pomiędzy interesem rasy, a osobistym interesem jednostki. Należy jednak zwalczać takie stosunki, które uniemożliwiają pogodzenie choć częściowo tych dwóch na pozór sprzecznych interesów. Trzeba dążyć do stworzenia takich stosunków politycznych, społecznych i ekonomicznych, takiego przeobrażenia pojęć w imię najszczytniejszych ideałów ludzkości, żeby mógł powstać stan równowagi pomiędzy tymi na pozór sprzecznymi interesami trzeba dążyć do takich stosunków, żeby naturalny popęd do pozostawienia potomstwa nie był z góry przez nieudolną, nieprzewidującą i nieodpowiednią politykę rządową systematycznie niszczony, bo raz wyrobiony popęd ku ograniczeniu ilości potomstwa nie da się, jak to widzimy na Zachodzie, łatwo opanować i powstrzymać.

Aby zapobiedz złemu, konieczna jest przewidująca polityka rządu, uświadomienie społeczne i przekonanie, że dla zapewnienia rozwoju i bytu narodu, konieczny jest pewien stopień rozrodczości, szczególniej lepszych pod względem fizycznym i moralnym jednostek. Cały rozwój ludzkości jest szeregiem podporządkowań interesów jednostki interesom ogółu. Dlaczego mamy wątpić w to, że możliwe jest podporządkowanie naszych osobistych interesów dobru i interesowi rasy, szczególniej, jeżeli ten interes osobisty szerzej pojmować będziemy.

II.

Zrozumienie jakiejś idei, przejęcie się nią, a szczególniej stosowanie jej w życiu, jest wtedy tylko możliwe, jeżeli istnieje pewien stopień kultury duchowej, jeżeli istnieje wogóle pewien światopogląd bez względu na to, czy go bierzemy wprost gotowy w tej formie, w jakiej nam go daje religja, czy też go sobie sami stwarzamy na podstawie zdobytej wiedzy i teorji naukowych. Ale mieć go musimy. Trzeba w coś wierzyć, czegoś chcieć, do czegoś dążyć. Człowiek inteligentny musi wierzyć. Jest bowiem ten sam pierwiastek wiary w naszych wierzeniach religijnych, jak i w każdej naukowej teorji lub hipotezie. Trzeba wierzyć, że ludzkość, widzimy to zresztą z jej dziejów, dąży może bezwiednie, może z chwilowemi odchyleniami do coraz doskonalszych form społecznych, do coraz dokładniejszego poznania i ujarzmienia prawdy, do poznania naszego stosunku do wszechświata.

Znaczenia tego wszystkiego nie zrozumie ten, kto nie zaprząta sobie głowy żadnymi światopoglądami, którego jedynym celem na świecie żyć i używać, najczęściej w mało wybredny sposób, często bez jakichkolwiek skrupułów moralnych, by tylko użyć i nadużyć, pozostawiając czasem potomstwo na pół zwyrodniałe, które znów prowadzić gotowe taki sam płaski proceder. Nie zrozumie też znaczenia idei ilości i jakości dla naszego państwa ten, dla kogo patrjotyzm jest jedynie pustym frazesem lub co najwyżej instynktowem poczuciem fizycznej przynależności do rasy, a nie głębokiem przeświadczeniem i wiarą, że suma jednostek tworzących naród polski, to przenosiciele naszych dobrych tradycji, to nosiciele pewnych dziedzicznych oryginalnych cech, które w szczęśliwej kombinacji, przy sprzyjających warunkach, dać mogą ludzkości jednostki wybitne, przynoszące jej nowe myśli, nowe ideje, wskazujące nowe drogi, wnoszące do ogólno ludzkiej kultury nowe oryginalne pierwiastki. Wiemy, że Prusy na szczycie swej potęgi przeprowadzały hasło—siła przed prawem, hasło bezwzględnego tępienia wszystkiego, co nie było prusactwem i hasło bezwzględnej nietolerancji. Rosja wpływowa i potężna narzuciła Europie kozaczyznę lub psychozy, działające silnie na mało krytyczne i ciemne mózgi. Polska wpływowa i potężna może wnieść w stosunki międzynarodowe poczucie prawdy i sprawiedliwości, szczerości i tolerancji, wzmacniając znaczenie pierwiastka etycznego. Nie zrozumie tej idei także ten, kto nie przywykł do szerszego pojmowania, aniżeli to jest ogólnie u nas przyjęte, zadań i obowiązków państwa wobec obywateli. Trzeba zrozumieć, że człowiek jest ośrodkiem i celem starań oraz pieczy państwa, że wszystkie instytucje i cała administracja rządowa mają na celu bezpieczeństwo, opiekę i dobro obywateli, a nie, jak się u nas dzieje, skarb, wojsko, komunikację, handel i przemysł traktuje się, jako coś samoistnego, dla siebie samego nieistniejącego, nie służącego dla dobra przynajmniej większości obywateli, lecz jako pewien monopol, bądź osób, partji lub grup społecznych; robi to takie wrażenie, jakoby obywatele istnieli dla tych instytucji, a nie odwrotnie.

Kto posiada pewien światopogląd, kto pojmuje patrjotyzm głębiej i należycie przedstawia sobie zadania nowożytnego państwa, ten zrozumie, jak ważną rolę dla naszego państwa, odgrywa i odgrywać będzie nasza ilość i nasza jakość.

Jak wogóle niema idei oderwanych od życia, tak samo wszystko, co powyżej zaznaczyłem, nie jest jedynie teorją, lub oderwaną od życia i nieziszczalną w obecnych warunkach utopją.

Przeciwnie, jest to idea żywotna, która działa w ten sposób, że daje praktyczne wskazówki postępowania, uczy przewidywania, daje inicjatywę, pobudza do myślenia i czynu, narzuca pewien program działania. Właśnie w naszem obecnem położeniu podobnych idei potrzebujemy jaknajwięcej. Przyglądając się bowiem zbliska naszemu życiu państwowemu od początku jego zmartwychwstania widzimy, że prócz polityki naszej zagranicznej, tyczącej się Wschodu, którą można krytykować lub nawet uważać za błędną, lecz której nie można odmówić oryginalnego, szerokiego zakroju, jakkolwiek w przeprowadzeniu jej nie ma dostatecznej jednolitości i stanowczości, i oprócz wielkiego, niestety jednorazowego, wysiłku i porywu w obronie naszej zagrożonej wolności, wszystko inne jest zbyt małe, płaskie, poniżej nieuniknionej w stosunkach ludzkich miary i w stosunku do obecnych wielkich czasów. Wzajemne, osobiste i partyjne małostkowe swary i warcholstwo stwarzają duszną i stęchłą atmosferę naszego życia społecznego i politycznego i kosztują nas zbyt drogo. Wielkie rzeczy i przeobrażenia dzieją się wokoło nas i u nas, a my tkwimy w małości i płaskości, nie dostrajamy się do tych wielkich chwil dziejowych.

Każda zatem idea i myśl oryginalna, postawiona u nas, wywrze wpływ zbawienny, wyrwie nas, a przynajmniej część z nas, z tego bagna, przyniesie świeży powiew, usunie, przynajmniej chwilowo, rozterki i waśnie, a zjednoczy w imię wyższych celów i haseł. Każda taką ideę należy niejako przywiązać, niejako wplatać w życie.

Niema bowiem tak małej rzeczy lub czynu, do których nie moglibyśmy i nie powinnibyśmy przywiązać choć cząstki jakiejś wielkiej idei.

Jak już wspomniałem, zrozumienie naszej idei i przejęcia się nią działa twórczo, uczy przewidywania, zmusza do czynu, do wysiłków, daje wskazówki, jakie stanowisko należy zająć wobec innych działów administracji państwowej, jakie granice zakreślić kompetencji tych działów, narzuca wprost pewien program działania, co przy bezprogramowości naszej pracy państwowej lub chwiejności naszych programów wobec każdego demagogicznego wystąpienia odgrywa bardzo ważną rolę.

Kto się powyższemi ideami przejął i zrozumiał ich ważność i niezbędność dla naszego państwa, temu nie zabraknie inicjatywy w pracy i zajmie odrazu właściwe stanowisko w najważniejszych zagadnieniach państwowych. Ten zrozumie znaczenie uporządkowanych stosunków skarbowych i dążyć będzie do rozsądnej oszczędności, ale jednocześnie baczyć będzie, żeby wydane przez skarb ustawy nie godziły właśnie w ten najistotniejszy interes narodu, żeby ustawy podatkowe, pensyjne, szkolne i t. d. dawały możliwe ulgi i udogodnienia rodzinom o licznem potomstwie, żeby te ustawy i rozporządzenia nie zmuszały ludzi, szczególniej sfery inteligentne do ograniczenia ilości potomstwa. Ten zrozumie, jak ważną i pilną sprawą było uchwalenie przez Sejm konstytucji, jako podstawy dobrej gospodarki wewnętrznej, że sprawa mieszkaniowa nie ogranicza się do sprawy wapna, cegły, cementu, planów lub do dogadzania interesom bądź lokatorów, bądź właścicieli domów, ale, że jest to sprawa pierwszorzędnej wagi państwowej, która znaczniejszy od innych wywiera wpływ na naszą ilość, a będąc jednocześnie sprawą pierwszorzędnej wagi sanitarnej, silnie oddziaływa także na naszą jakość. Cisza, jaka od roku u nas w tym dziale administracji panuje, pogarsza istniejące opłakane stosunki i fatalnie odbije się na zdrowiu ludności.

Ten zrozumie także, że Polska nie może i nie potrzebuje prowadzić wojen zaborczych Jedynem usprawiedliwieniem wojny w Polsce to naruszenie przez wroga naszych granic lub zakusy wrogów przeszkodzenia zjednoczeniu raz na zawsze rdzennie polskich obszarów w jedną całość i silnemu, niewzruszalnemu usadowieniu się nad morzem. (C. d. n.)

TADEUSZ WOLFENBURG.

Nauka w szkołach policyjnych i przegląd materjału naukowego.

Dalszy ciąg.

Grupa II. Nauka prawa karnego dla funkc. b. zab. austr.

1) *Ustawy:* Ustawa karna z uwzględnieniem wszelkich zmieniających ją ustaw austrjackich i polskich (Józef Wiktor Willaume, poprawił i uzupełnił Dr. Marjan Bodyński, wyd. z r. 1921). Ustawy karne dodatkowe (tłom. i zebrał J. W. Willaume (wyd. z r. 1914). Ustawa o postępowaniu karnem (wyd. Dr. Bodyński z r. 1918). Wydawnictwa ustaw karnych austr., zalecane dla wyższych funkc.: Ust. karna, cz. I, o zbrodniach (wyd. Dr. J. Rosenblatt, opr. Dr. J. Reinhold). Ustawa karna, cz. II, o występkach i przekroczeniach, opr. J. Sułkowski. Ustawy karne dodatkowe, cz. III, opr. Dr. J. Makarewicz (wydawnictwo Leona Frommera). Ustawa postępowania karnego wraz z odnoszącemi się do niej ustawami i rozp. (wyd. Dr. J. Rosenblatt, opr. Dr. J. Makarewicz. Wydawnictwo Leona Frommera w Krakowie). Ustawy dotyczące zmiany Kod. karn. z U. P. K. w b. zab. austr.; ustawa o postępowaniu uproszczonym w sprawach o zbrodni, występki i przekroczenia z 21 października 19, Dz. Pr. № 87 z 19; ust. z 16 marca 20 w przedm. zmiany niektórych postanowień karnych, obow. w b. zab. austr. Dz. U. Rz. P. № z 20; ust. z 16 lipca 20, zmieniająca ust. o post. karn. dla b. zab. austr. Dz. U. Rz. P. № 67 z 20; ust. z 7 grudnia 20 w przedm. zmiany art. VI ust. wprowadczej do proced. karnej Dz. U. Rz. P. № 3 z 21; ust. z 25 lutego 21, zmieniająca ust. z 16 marca 20 w przedm. zmian niektórych postanowień ustaw karnych obow. w b. zab. austr. tudzież § 7 austr. ust. o postępowaniu karnem.

2) *Podręczniki zawodowe:* Zarys postępowania karnego austr, Dr. Juljusz Makarewicz. Podręcznik prawa karnego dla władz bezpieczeństwa Dr. M. Richter. Nowela do procedury karnej o postępowaniu uproszczonem Dr. Józef Reinchold. (Z podręczników tych należy korzystać przy uwzględnieniu zmian jak wyżej, tudzież podanych w uwadze ustaw dodatkowych.

3) *Podręczniki naukowe:* (patrz grupa IV).

4) *Uwaga:* Z ustaw dodatkowych zasługują na specjalne uwzględnienie w nauczaniu prawa karnego funkcjon. policji b. zab. austr. nast. ustawy:

A) z prawa karnego materjalnego — a) ustawy austrjackie. Cesarski patent o broni z 24 października 1852, Dz. P. P. L. 223; ust. z 15 listopada 1867 zmieniająca niektóre postanowienia powszechnej ustawy karnej Dz. P. P. L. 131 z 1867; ustawa z 8 sierpnia 1909, dotycząca odwracania i usuwania zarazy zwierzęcej, Dz. P. P. L. 177; ustawa z 29 lutego 1880 uzupełniona przez ustawę z 6 sierpnia 1909 Dz. P. P. L. 180, o zarazie bydlęcej; ust. z 10 maja 1873, zawierająca policyjno-prawne postanowienia przeciw próżniakom i włóczęgom Dz. P. P. L. I-o; ust. z 25 maja 1893 o udaremnieniu ekzekucji, Dz. P. P. L. 78; ust. z 27 maja 1885, t. zw. ustawa dynamitowa, Dz. P. P. L. 134; ustawa z 16 stycznia 1896, Dz. P. P. L. 89 z r. 1897 dotycząca obrotu środkami spożywczemi i niektóremi przedmiotami użytkowemi; ust. z 25 października 1901 dot. obrotu masłem, serem, masłem topionem, smalcem wieprzowem i środkami je zastępującemi Dz. P. P. L. 26 z 1902; postanowienia karne ust. prasowej z 1862 zmienionej częściowo przez ust. prasową z 15 października 1868 i ust. z 9 lipca 1894; ust. z 19 lipca 1877 Dz. P. P. L. 67 o położeniu tamy opilstwu; *b) ustawy polskie:* ust. z 16 marca z 16 marca 1920 w przedm. zmiany niektórych postanowień ust. karnej austr. Dz. U. № 26 z 20; ust. z 25 lutego 1921, zmieniająca poprzednią ust. Dz. U. № 23 z 1921.

B) z postanowienia karnego: ust. o czasowem zawieszeniu sądów przysięgłych z 23 maja 1873; rozp. Min. sprawiedl. o przestępcach nieletnich z 10 lipca 1903 i następnie uwzględnione w wydaniu U. P. K. Dr. J. Makarewicza; ułaskawienie młodocianych przestępców (uwzględnione w wydaniu jak wyżej); ust. z 16 lipca 1920, zmieniająca U. P. K. dla b. zab. austr. Dz. U. № 67 z 1920; ust. z 7 grud. 1920, w przedm. zmiany art. VI ust. wprowadz. U. P. K. Dz. U. № 3 z 1921.

Grupa III. Nauka prawa karnego dla funkc. b. zab. pruskiego.

1. Ustawy: Ustawa karna z uwzględnieniem ustawod. polskiego (wyd. Dpartm. Min. dz. pruskiej z r. 1921). Ustawa o postępow. karnem—z ust. wprowadczą (wyd. jak wyżej z r. 1920). Ustawy karne dodatkowe niemieckie i pruskie do 8 stycznia 1919 (brak wydawnictwa w języku polskim). *Rozporządzenia K. N. R. Lud. i Min. b. dz. pr.* (Zbiór rozp. K. N. R. L., oraz Min. b. dz. pr. dla sądów i sądownictwa z r. 1919, zestawili Tadeusz Stark i Dr. J. Zagórowski i Dz. Urz. Min. b. dz. pr.). Uwaga: Na obszarze b. dz. pr. poza b. linją demarkacyjną obowiązują ust. karne niemieckie i pruskie do 10 stycznia 1920 r. i te tylko rozporządzenia K. N. R. L. i Min. dla b. dz. pr., które po 10 stycznia 1920 r. ogłoszone zostały w Dz. Urz. b. d. pr. z mocą obowiązującą na tym obszarze. Od dnia 1 lipca 1920 r. ogłoszone są ustawy w całej dzieln. prusk. w Dzien. Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej.

2. Podręcznik zawodowy: (w opracowaniu Dr. R. Leżańskiego sędziego Sądu Najw.).

3. Podręcznik naukowy: Prawo karne — część ogólna — na podstawie niem. ust. karnej z r. 1872 (Wyd. Departm. Sprawiedl. z r. 1920).

4. Uwaga: Z ustaw dodatkowych zasługują na specjalne uwzględnienie w nauczaniu prawa karnego funkcjon. policji b. zab. prusk. następujące ustawy:

A) Z pr. karn. materjalnego:

a) niemieckie ustawy ogólno-państw. (Reichsgesätze). postanowienia karne ust. przemysłowej z 21 czerwca 1869 r. w brzmieniu ogłoszenia z 26 lipca 1900 Dz. Praw str. 871; postanow. karne ust. prasowej z 7 maja 1874 r. Dz. Pr. str. 65; ust. w przedm. urzędowego stwierdzenia stanu cywilnego i zawarcia małżeństwa z 6 lutego 1875 r. Dz. Pr. str. 23; Postanow. karne Ordyn. konkursowej z 10 lutego 1877 r. w brzmieniu ust. z 17 maja 1898 Dz. Pr. str. 612 (postanowienie karne tej ustawy uwzględnione w tekście urzędowego tłomaczenia Ust. Karn. Dpartm. Sprawiedl. Min. b. dz. pr.); ust. o obrocie środkami spożywczymi, używkami i przedm. z użycia z 14 maja 1879 r. Dz. Pr. str. 146; ust. przeciw zbrodniczemu i ogólnie grożącemu używaniu materjałów wybuchowych z 9 czerwca 1884 Dz. Pr. str. 61; ust. przeciw zdradzie tajemnic wojskowych z 3 czerwca 1914; ust. dotycząca ukarania za zabór energji elektrycznej z 9 kwietnia 1900 r. Dz. Pr. str. 228; ust. w przedm. zwalczania chorób grożących ogółowi z 30 czerwca 1900 r. Dz. Pr. str. 198; ust. o stowarzyszeniach z 19 kwietnia 1908 r. Dz. Pr. str. 151; postanow. karne ust. giełdowej z 8 maja 1908 w brzmieniu ogłoszone z 27 maja 1908 Dz. Pr. str. 215; ustawa automobilowa z 3 ma 1909 r. Dz. Pr. str. 437; ust. o ograniczeniach praw własności na gruntach w rejonie fortecznym z 21 grudnia 1871 r. Dz. Pr. str. 459; ust. o szczepieniu ochronnym z 8 kwietnia 1874 r. Dz. Praw. str. 31; Ust. o zapobieganiu zaraźliwym chorobom zwierzęcym i o tępieniu tychże z 23 czerwca 1880 r., w brzmieniu ust. z 1 maja 1894 r.; ust. o przeciwdziałaniu zakazom wwozu wydanym w celu zapobieżenia zarazie bydlęcej z 25 maja 1878 r.

b) *pruskie ustawy karne:* pruska ust. myśliwska z 15 lipca 1907 r. Zb. ust. strona 237; pruska ust. o kradzieżach leśnych z 15 kwietnia 1878 r. Zb. ust. str. 222, pruska ustawa w przedmiocie policji polowej i leśnej z 1 kwietnia 1880 r. Zb. ust. str. 230; pruska ust. rybacka z 1 maja 1916 r. Zb. ust. str. 55.

c) *polskie ustawy karne:* rozp. z dn. 13 stycznia 1919 r. dotyczące sądów doraźnych Tyg. Urz. N. R. L. № 2, w połączeniu z rozp. z dn. 4 lutego, 15 maja, 12 czerwca i 19 lipca Nr-y Tyg. Urz. 2, 5, 12, 22 i 30 z 1919 r. (rozp. z 15 grudnia 1919 r. Tyg. Urz. № 70, znosi sądy doraźne za wyjątkiem przepisów dotyczących prawa materjalnego).

Stanisław Staszic

największy policjant Polski.

Nie tu jest miejsce na skreślenie życiorysu wielkiego męża, którego życie pracowite i niespożyte zasługi, oddawna zostały zbadane, wielostronnie oświetlone i w licznych dziełach historyków naszych, podane ku wiecznej pamięci rodaków. Sięgnąłem dziś po pióro, ażeby w piśmie fachowem, jakiem jest nasza „Gazeta P. P." zestawić niektóre źródłowe szczegóły, dotyczące Staszica, jako pracownika na niwie policyjnej polskiej, o ile się da wskazać jego stosunek do urzędowego otoczenia ówczesnego i przy tej sposobności, dostarczyć czytelnikowi wiadomości o składzie policji polskiej za czasów pierwszej fazy Królestwa Polskiego.

Stanisław Staszic ur. w r. 1755 w Pile, w Wielkopolsce, po ukończeniu szkół średnich krajowych, kształcił się na uniwersytetach w Lipsku, Getyndze i Paryżu. Obcując zagranicą z najsłynniejszymi ludźmi nauki jak głośny przyrodnik Buffon d'Alembert i inni, wykształcony głęboko, jako plebejusz nie mógł jednakże otrzymać należnego sobie stanowiska na służbie państwowej. Oddał się przeto wychowywaniu synów ordynata, kanclerza Andrzeja Zamojskiego i na stanowisku skromnego nauczyciela prywatnego przebył, lat aż dwadzieścia.

Przyjąwszy w międzyczasie święcenia kapłańskie, odrzucił proponowane sobie intratne probostwo i nie rozstając się z szatą kapłańską, powrócił do chwilowo przerwanych prac pedagogicznych i literackich. Niesłychanie dla siebie oszczędny i prawie bez żadnych osobistych potrzeb, w ciągu ćwierćwiekowej usilnej pracy dorobił się znacznego majątku. W r. 1797 jako kanclerz kolegjaty szamotulskiej, od rządu austryjackiego nabył starostwo hrubieszowskie położone w dawnem województwie lubelskiem.

Mąż ten genjalnym swoim zmysłem, ówczesne idee społeczne wyprzedził prawie o półtora wieku. To, co ideologowie dzisiejsi poczytują za jądro bytu ludności rolniczej, raczej małorolnej, Staszic urzeczywistnił jeszcze przed upływem XVIII stulecia. Urządził mianowicie obszerne dobra w ten sposób, iż każdy z mieszkańców otrzymał działkę ośmiomorgową gruntu na swoją prawną własność. Nie tylko uczynił swoich kmieci dziedzicami, ale jeszcze wyrobił u rządu przywilej, mocą którego, nowi posiadacze mogli gospodarować samorządnie w niezależności od urzędów gminnego i powiatowego. Dobra samorządne liczyły około 4000 ludności. Na czele postawił urzędników spośród obywateli, w grunta uposażonych, zbudował szkoły, utworzył stanowiska osobnego proboszcza, prawnika—adwokata, lekarza i t. p. Stworzył dla gminy kasę pożyczkową, obdarzoną przez niego kapitałem zakładowym, domy drewniane zmienił na murowane.

Ten szczegół działalności Staszica, wśród konserwatywnej i niedalekowidzącej grupy polskich socjologów i ekonomistów ówczesnych, zrodził niechęć dla „demagoga" i burzyciela starych wierzeń i porządków.

Staszic, wszelkie wymierzone przeciwko swej osobie przekąsy, zbywał jednakże właściwym sobie uśmiechem pełnym wyrozumiałości. Rozumiał, iż dzieło, które stworzył, nie należy do epoki i że jest ono własnością odległej jeszcze przyszłości.

Ta działalność wytwór umysłu wysoce światłego, w połączeniu z jego pracami literackiemi, zwróciła na Staszica uwagę sfer wiedzy. W r. 1801 został powołany na członka Towarzystwa warszawskiego Przyjaciół Nauki. To podniecito tembardziej jego żądze czynu obywatelskiego. Nie szczędził trudu ani majątku dla ugruntowania bytu Towarzystwa. Ufundował mu dom, ofiarował swoją bibljotekę i gabinet narzędzi fizycznych, własnym nakładem wydawał prace Towarzystwa.

Ponadto wiele podróżował za granicą i poznawszy tamtejszy przemysł mineralny, powziął pierwszą myśl stworzenia górnictwa krajowego. Za utworzeniem się Księstwa Warszawskiego, został mianowany referendarzem stanu,

Dr. H. GROSS.

Badanie istoty czynów występnych.

Przekład z niemieckiego. (Ciąg dalszy). Skrót opracowany przez prof. Hoeplera

Pierwszym pozatem obowiązkiem badającego jest ustalenie, kto przed zajściem jego na miejsce przestępstwa miejsce to już oglądał i w danym razie mógł ślady krwi rozdeptać. Obowiązek ten spełniony zawczasu, pozwoli niemal z całą pewnością ustalić osoby, które bądź przez ciekawość, a może i z obowiązku przestąpiły miejsce zbrodni; ustalenie tej ważnej okoliczności po czasie, t. j. stosunkowo później, w wielu razach jest rzeczą niemożliwą. Ludzie pytani o te szczegóły, zajęci biegiem rozwijającej się sprawy, nie przypominają sobie okoliczności, które je poprzedziły.

Jeżeli zachodzi podejrzenie, że po spełnieniu mordu powstały nowe, niemające ze zbrodnią nic wspólnego ślady krwi, należy wówczas obejrzeć dokładnie obuwie tych właśnie osób, które wskazano, jako odwiedzające miejsce przestępstwa. Rzecz prosta, że po obejrzeniu takiego obuwia i po znalezieniu na niem śladów krwi, obuwie to trzeba zmierzyć z całą sumiennością i pomiary te również sumiennie porównać z odbitkami zaobserwowanemi bądź na ziemi bądź na podłodze. Dopiero po dokonaniu wyżej opisanego, można z całą pewnością przystąpić do badania i poszukiwania prawdziwych śladów przestępcy. A i wówczas dołożyć należy wszelkich starań, aby nie uszkodzić bodaj najmniejszego punkciku krwi czy to na podłodze, czy meblach, bądź innych przedmiotach, tem mniej na ścianie przez nieostrożne dotknięcie, oparcie się lub uderzenie. Nie należy polegać jedynie na własnych oczach, trzeba koniecznie wezwać sobie do pomocy jakiegoś inteligentnego i doświadczonego pomocnika i rozszerzyć swe poszukiwania w promieniu możliwie największym, gdyż nawet bardzo daleko znajdujące się ślady mogą mieć dla przebiegu sprawy znaczenie bardzo ważne, jeżeli nawet nieraz i decydujące.

Przy badaniu śladów w polu lub lesie, najlepszym pomocnikiem może być doświadczony i wzbudzający zaufanie myśliwy, który jest najlepszym rzeczoznawcą o ile idzie o wyszukanie śladów krwi. Dla poszukiwań tych śladów w znacznej odległości, niezbędnym jest pies policyjny; dobre szkło powiększające również nie jest rzeczą zbędną. Okaże ono wielkie usługi badającemu przy dokładnem rozpatrywaniu cal po calu tych miejsc, na których można się w danym razie spodziewać śladów krwi. W mieszkaniach szczególniej, przy badaniu mebli polerowanych pod orzech lub wogóle jakieś ciemnego koloru drzewo, posługiwać się należy, nawet we dnie, światłem sztucznem. Zaschła krew na drzewie brązowem nie odróżnia się kolorem od tła, przy dziennem zaś świetle trudno ją dostrzedz. Dopiero przy świetle sztucznem występuje wyraźnie przypominający lakier połysk zaschłej krwi. Nie należy zapominać, że nawet na tle bezbarwnem, plamy krwawe ulegają zmianie pod wpływem działania promieni świetlanych, to sztucznych czy naturalnych, najwięcej jednakże zmian w ich kolorze wywołuje słońce. Również co do przedmiotów podlegających badaniu, trzeba zachować całą staranność pod wszelkim względem. Nie trzeba zapomnieć o spodzie szuflady (bądź szuflad), w której morderca mógł szukać pieniędzy. Tak na spodzie wspomnianej szuflady jak i pod blatem stołu, można spodziewać się śladów zakrwawionych palców; pod spodem szuflady znajdą się one dla tego, iż morderca zakrwawioną ręką szuflady te wysuwał, sięgając palcami pod jej dekiel, pod blatem stołu dlatego, iż wogóle ludzie prości mają zwyczaj wycierać sobie mokre palce właśnie o spód blatu stołu. Również i znajdujące się w pobliżu szmaty i ścierki wszelakiego rodzaju chustki lub ręczniki mogły posłużyć złoczyńcy do wytarcia rąk zakrwawionych. Także uwagę zwrócić trzeba i na wszelkie naczynia tak z wodą jak i bez wody, stojące w danej izbie lub pokoju, na wodociągi i syfony, które odgrywają ważną rolę niemal w każdej sprawie o morderstwo w pokoju. Mordercy, w usiłowaniu ukrycia śladów swego przestępstwa nie są bardzo wymyślni; bardzo często zakrwawione papiery, służące im do wycierania palców rąk, znajdowano w piecu.

Ściany wymagają tem dokładniejszego zbadania im ciemniejszą jest ich tapeta, względnie kolor. Drobne krople krwi z trudnością dają się dojrzeć w śród rysunku wiązanek z kwiatów, liści i gałęzi bądź wśród najfantastyczniej splecionych ze sobą arabesek jakiegoś deseniu. Dla tego też i przy tych badaniach należy używać sztucznego światła, najlepiej światła świecy. Nie należy zapominać, iż ślady krwi na ścianie nie zawsze muszą mieć kolor czerwono-bronzowy, lecz bywają często różowawe, czarne, zielone, niebieskie, nawet szarobiaławe, bowiem w kropli krwi padłej na daną tapetę rozpuszczają się wszelkie farby tej tapety mniej lub więcej, na ścianie zaś malowanej „klejowo" zupełnie zabarwiają ową kroplę na dany kolor. I tak naprz. kropla krwi padła na tapetę bronzowawą, wywołuje natychmiast oksydowanie się bronzu i przybiera kolor wyraźnie zielony. Krople krwi na niektórych materjałach przybierają kolor szarawy, kiedy materjał ów wystawimy na działanie słońca.

Rzecz prosta, że o ślady krwi wypytać należy ludzi, którzy byli już uprzednio na miejscu spełnienia przestępstwa, przyczem należy pamiętać o tak zwanych daltonistach, t. j. o ludziach, którzy wskutek pewnej choroby oczu nie rozróżniają koloru czerwonego od zielonego, wskutek czego nie mogą dostrzedz śladów czerwonej krwi na zielonej trawie.

Co do kształtów śladów krwi pamiętać trzeba:

a) ważnem jest przedewszystkiem wszystko to, co powstało jako odbitka: odbitka palców, deseni materjałów, narzędzi, obuwia i t. d.

b) kleksy na ścianie, pozwalające przypuszczać, że pochodzą z przebitej arterji (krew z rozciętych arterji wytryska).

Stwierdzenie powyższego może okazać się ważnem, kiedy idzie o ustalenie pozycji, w jakiej znajdowali się morderca i jego ofiara.

Różnica między śladami krwi a plamami pochodzącemi z rozmiażdżonych pluskiew jak i innych robaków jest tak widoczna, że branie jednych za drugie jest prawie wykluczone, jakkolwiek nieraz zawodzi.

c) Znalazłszy ślady kropel krwi należy bezwzględnie ustalić czy krople te dostały się na dane miejsce wówczas, kiedy ranny stał, czy siedział, lub też chodził, względnie biegł, w ostatnich dwuch wypadkach w jakim kierunku one skapywały.

Prawie każda kropla, spadając na daną płaszczyznę, wytwarza ślad składający się z głównego kleksa i jego odprysku bocznego. Jeżeli ślad tej spadającej na jakąś płaszczyznę kropli powstał podczas kiedy krwawiący osobnik stał na miejscu, to jest on mniej więcej okrągły i posiada wówczas wielką ilość bardzo drobnych dookoła siebie odpryśnięć, rozchodzących się jakby z centrum promieniami. Jeżeli ranny znajdował się w ruchu, to główny kleks utworzony przez kroplę krwi, jest nadzwyczaj wydłużony, odpryśnięcia zaś jego idą wszystkie ku przodowi, w kierunku ruchu wykonywanego przez danego osobnika. Im te odpryśnięcia wykazują więcej energji i ostrości w tym rzucie ich ku przodowi, tym energiczniej i szybciej poruszał się w tymże kierunku ranny.

Od tych praw zasadniczych istnieje tylko jeden jedyny wyjątek: kiedy dany osobnik zraniony w rękę, macha tą ręką podczas zmiany miejsca a kropla krwi z jego rany spadnie na daną powierzchnię właśnie wówczas, kiedy on wykonywa ruch ręką w tył, to ślad tej kropli musi ukształtować się, rzecz prosta, zupełnie przeciwnie; w takim wypadku jednak znajduje się zazwyczaj pewna ilość śladów, których rozmaite formy dadzą możność odtworzenia sobie istniejącej w danym wypadku sytuacji.

Nieocenione usługi przy odnajdywaniu śladów krwi oddaje fotografja szczególniej dlatego, że klisza fotograficzna jest zazwyczaj bardzo wrażliwa na kolor ciemno-krwawy i kolor ten oddaje z nadzwyczajną dokładnością. Ślady krwi na płaszczyźnie szorstkiej, nierównej, jak i wszelkie na takiej płaszczyźnie bryzgi krwawe (na drzewie, kamieniach, skałach, ziemi, ścianach i t. d.), których dostrzedz nie zdoła ludzkie oko, fotografia wykazuje z całą dokładnością. Również w ten sposób (przy pomocy fotografji) odkryć łatwo wyprane plamy krwawe na płótnie, nawet wyprote znaki, jeżeli z czerwonej nici zostanie bodajby jakieś drobne zdziebełko w materjale, Także i nieznaczne za-

---

później radcą stanu i wezwany do współpracy w dyrekcji oświecenia publicznego,

W r. 1808 był jednomyślnie obrany prezesem Towarzystwa Przyjaciół Nauk.

W trzy lata później „Kalendarzyk Polityczny Pijarski na rok 1811" wymienia Staszica jako radcę stanu, obok Al. Linowskiego, M. Kochanowskiego, Ign. Sobolewskiego, Ks. Jana Woronicza, Matuszewicza, Wielhorskiego, Fr. Grabowskiego, Marcina Badeniego, Taczanowskiego i Łuby.

Po ogłoszeniu Królestwa Polskiego, Staszic, niezmordowany pracownik na niwie filantropijnej, społecznej, literackiej oraz służby państwowej, obejmuje wiele innych stanowisk, co świadczy o jego niespożytej energji i żywotności.

„Nowy Kalendarzyk Polityczny na rok 1826" wydawany przez J. Netto już poraz ostatni zamieszcza jego nazwisko, jest to bowiem rok zgona Staszica. Spotykamy je aż w kilku działach spisu osób urzędujących.

W komisji emerytalnej przy Radzie Stanu, (str. 108) jest prezesem i koleguje z historykiem Warszawy, Wawrzyńcem Surowieckim: w Komisji rządowej wyznań religijnych i oświecenia publicznego (str. 127) za ministra Stanisława hr. Grabowskiego jest członkiem Rady ogólnej Komisji rządowej obok Stan. hr. ordynata Zamoyskiego, Jana hr. Tarnowskiego, Oebschelwitza, J. Węglińskiego, Marcina Zaleskiego, W. Surowieckiego i P. Głuszyńskiego. W Towarzystwie Elementarnem (str. 131) jest członkiem honorowym; w Radzie Szkoły Politechnicznej (str. 134) widzimy go jako prezesa, w Towarzystwie Królewskiem Warszawskiem Przyjaciół Nauk wciąż zajmuje godność prezesa (str. 523)! w Towarzystwie Lubelskiem Przyjaciół Nauk (str. 433) jest członkiem honorowym.

Najważniejsza jednak dla nas jest str. 211 cytowanego „Kalendarzyka". Rozpoczyna ona spis osobowy Komisji Rządowej Spraw Wewnętrznych i Policji, odbywającej posiedzenia w pałacu rządowym pod nrem 646 przy ul. Przejazd. Komisję, która była faktycznem ministerstwem, składali: Minister Prezydujący Tadeusz hr. Mostowski, senator wojewoda, dyrektor generalny przemysłu i kunsztów, Stanisław Staszic, minister stanu; dyrektor gen. policji i poczt, Antoni hr. Sumiński, radca stanu; dyr. gen. administracji ogólnej, Kajetan Koźmian, rad. st.; asesor nadzwyczajny, referendarz stanu, Andrzej hr. Zamoyski i sekr. gen. referendarz stanu, nadzwyczajny, Augustyn Karski.

Staszic z policją miał łączność o tyle, iż z racji swego należenia do Komisji, w której podczas nieobecności ministra sam prezydował, kierował obradami w sprawach policyjnych, występował z wnioskami i miewał wpływ decydujący na sprawy związane z policją i jej działalnością.

Osobny wydział Komisji stanowiła Dyrekcja Policji, podzielona na wydziały. Wydz. I był nazwany „Biurem Instytutów i Miast", Naczelnikiem wydziału był Ant. Fijałkowski, radca referentem lekarskim dr. Adam Rudnicki, sekretarzem Kl. I. M. Struszewski, sekr. kl. 2-giej R. Bierzyński i sekr. kl. 3-ciej Józef Niewiarowski.

Wydział II nosił nazwę „Biura Policji", z naczelnikiem Józefem Krzyżanowskim sekr. kl. 1-szej Konst. Janczewskim, sekr. kl. 2-giej Edw. Michałowski, sekr. kl. 3-ciej w sekcji paszportowej Piotr Miszek, wreszcie archiwista Jan Rohrmann.

W przynależnej do Komisji „Komisji miast", mieścił się również urząd pocztowy, którego naczelnikiem był hr. Sumiński.

Wpływy Staszica na sprawy policyjne w najgłębszem znaczeniu tego wyrażenia, były jeszcze znaczniejsze przez jego dzieła, mające na celu ład i bezpieczeństwo publiczne. Jego „Uwagi nad życiem Jana Zamoyskiego", rzucały światło na potrzeby narodu i wywierały oddźwięk na kierunek prac sejmu czteroletniego. Jego „Przestrogi dla Polski", „O statystyce Polski" i w. in., ściśle łączyły się z dzisiejszemi pojęciami o wprowadzaniu porządku, cnoty i moralności w społeczeństwie. To pozwala, Stanisława Staszica, nazwać największym i wprost genjalnym policjantem w naszej ojczyźnie.

F. R.

drapania, ślady palców na szyi uduszonego, kija na ciele i t. d., rzeczy zupełnie niewidoczne gołem okiem, na zdjęciu fotograficznem występują wyraźnie ciemno. Uderzenia płazem, otrzymane przy fechtowaniu i dawno znikłe, po wielu latach uwidocznić można przez zdjęcie fotograficzne, na którem przybierają kształty jakby grubych czerwonych blizn.

Dla tego też w każdym ważniejszym wypadku, kiedy można korzystać z pomocy fotografa, nie należy wahać się ani chwili tylko zaprosić go jaknajspieszniej do współpracy, nawet wówczas, kiedy nic ważniejszego nad odszukanie śladów krwi nas nie czeka.

Rzeczoznawcy, jakoto lekarze, mikrokopiści, chemicy, mają dziś już bardzo wiele do powiedzenia o śladach krwi. Rzecz prosta, że trzeba im przygotować materjał, troskliwie i możliwie systematycznie uporządkować, odpowiednio zabezpieczyć od zepsucia i możliwie szybko przekazać do ich kompetencji.

Materjał źle opisany, źle zachowany i odleżały, utrudnia tylko rzeczoznawcom ich prace, lub też, co gorzej, uniemożliwia je zupełnie.

(D. c. n.)

Jak się ustrzedz od kradzieży.

(Ciąg dalszy).

Złodzieje przygodni, domowi i „z towarzystwa".

Chociaż słowa te czytać będzie również publiczność obca, niepowołana, jestem zmuszony zaznaczyć, iż śledztwa w sprawach kradzieży popełnianych przez złoczyńców przygodnych, dostarczają policji najwięcej trudności. Najlepiej określą to przykłady, które zaczerpałem z mojej praktyki osobistej. W roku 1896-tym, jako absolwent szkoły policyjnej w N. Yorku, odznaczony pochwałą, za protekcją ówczesnego ministra spr. wewnętrznych, otrzymałem możność odbywania praktyki w wydziale śledczym w Londynie. Szybko przystosowałem się do warunków miejscowych, powierzono mi więc wywiady nieraz zupełnie samodzielnie.

Pamiętam i mam zanotowany fakt następujący. O godz. 1-szej w nocy, zaalarmowano stację centralną wezwaniem w okolicę Picadilly do mieszkania młodej, samotnej panny L. osoby „z towarzystwa".

Zastałem ją w stanie łatwego do zrozumienia podniecenia i zdenerwowania. Młoda gospodyni, dzisiejszego wieczora przyjmowała kółko swoich najbliższych przyjaciół i przyjaciółek.

— Słyszałem — zauważyłem — że pani ma narzeczonego, mianowicie pana V. wybitnie bogatego przemysłowca z Brazylji?

— Istotnie, — brzmiała odpowiedź — lecz poróżniłam się z nim i zerwałam. Z tego powodu pan V. przestał mnie odwiedzać. Niechże pan sobie wyobrazi, zajęta przyjmowaniem gości, pozostawiłam na fortepianie pierścień zaręczynowy, który obecnie winnam zwrócić byłemu narzeczonemu. Był to kamień z górą siedmiu karatów wagi, oceniany na setki tysięcy franków. Ktoś go przywłaszczył, ktoś chciał może doprowadzić mnie do kompromitacji. Ja ten klejnot odnaleźć muszę. Radź pan, ratuj mnie od hańby!

Nie chciałem brać na siebie wyłącznej odpowiedzialności, uprosiłem więc szefa o dodanie mi doświadczonego przewodnika.

Starszy sierżant detektywów mnie, „młodego szczygła", oraz wszystkich domowników i gości już od wczesnego rana, dnia następnego, wziął w obroty. Poruszyliśmy jak się mówi niebo i ziemię. Panna L. zlekka dała do zrozumienia, iż kradzież mogła popełnić jej panna służąca (nazwisko wyszło mi z pamięci), która wychodząc wkrótce zamąż, przed kilku dniami podziękowała za służbę.

Podczas rewizji w jej pokoiku, dziewczyna płonęła z oburzenia.

— Ona mnie posądza o kradzież, — unosiła się — ona, rozrzutna, szalona i zbankrutowana arystokratka? Ona, która zaczyna pożyczać drobne sumy w lombardach i od lichwiarzy?

Zgodziliśmy się na propozycję służącej. Pozostawiona na wolnej stopie lecz pod dozorem policyjnym, w ciągu dwóch dni znalazła zgubę w... szufladzie biurka panny L. która zamierzała sprzedać wielce kosztowny przedmiot i upozorowała to kradzieżą.

W St. Louis w dziesięć lat później, miałem wypadek o wiele bardziej skomplikowany. Pan G. M. zbogacony fabrykant, po zlikwidowaniu swoich interesów, jako emeryt — kapitalista, szczerze poświęcał się filantroji. Założył **przytułek dla starców i własnemi funduszami** popierał kilka innych zakładów i szpitali dobroczynnych. Nazwisko pana M. było popularne i ogólnie szanowane. Z tej racji, powołano go na skarbnika dwóch szeroko rozpowszechnionych instytucji publicznych.

Od razu czyni się sensacyjne zajście. Pan M. po powrocie z kąpieli nadmorskich, powraca do domu i znajduje w swoim gabinecie najwyższy nieporządek. Przez szybę rozbitą i zręcznie zamaskowaną inną taflą, wtargnęli rabusie. Po rozbiciu kasy ogniotrwałej, oprócz pewnej sumy w gotowiźnie, zabrali książki czekowe, których stronice były podpisane in blanco. Przywłaszczyciele zdążyli czeki wymienić w bankach. Suma dosięgała około 12,000 dol. Śledztwo ciągnęło się prawie miesiąc, i było bardzo utrudnione. Pominę szczegóły i tylko zaznaczę, iż sprawcą rabunku był włamywacz fachowy, zamówiony przez filantropa. Zawikłany w złe interesy, wywołane bankructwem firmy której powierzył swój majątek, M. naruszył fundusze ubogich i w celu ratowania sytuacji, odważył się na czyn, który kosztował go kilka lat więzienia.

Bandytyzm i obrona.

Europa jest rajem dla bandytów wszelkiego rodzaju, dzięki małemu wyszkoleniu publiczności w dziedzinie samoobrony. Trzeba przyznać, że i stopień czelności, oraz wyszkolenie bandytów europejskich, jest o wiele niższe niż ich kolegów amerykańskich. Bandyta amerykański rozsnuwa swoją pajęczynę na terenach trudnych i wymagających dużego zasobu instyktów ostrożności. W Ameryce, obywatel zaprawiony w twardej szkole życia, często wśród stepów, pomiędzy ludnością jeszcze pierwotną, mniej ma znacznie doczynienia z ludźmi zniewieściałymi i łatwo tropiącymi się w chwili niebezpieczeństwa. Przeciętny amerykanin nie rozstaje się z rewolwerem z którego umie strzelać. Wiedzą o tem bandyci i dzięki temu, rozwój bandytyzmu nie przybiera tam granic nieprawdopodobieństwa, co w innych warunkach musiałoby nastąpić koniecznie i bezwarunkowo. Ameryka i dziś jest krajem prym trzymającym w całym świecie pod względem stosunkowej liczby przestępstw tego rodzaju. Co gorsze, Ameryka stanowi akademję, lub powiedzmy, źródło choroby, której zarazki promieniują na Europę. Bandytyzm w Anglji i Francji, występujący coraz jaskrawiej i pospoliciej, ma źródło w przykładach płynących z Chicago, N. Yorku i innych ośrodków amerykańskich. W państwach tych i innych, pod tym względem może być coraz gorzej, o ile rządy z policją w pierwszym rzędzie, nie popracują nad uodpornieniem mieszkańców. Co prawda. „według stawu grobla" powiada przysłowie. Jakiem jest społeczeństwo — że użyję porównania hyperbolicznego—takich ma bandytów.

Bandyta bowiem europejski niema czelności i nieraz lwiej odwagi napastnika z nad Missouri lub Pacyfiku. Brak uzbrojenia i zimnej krwi przeważnej liczby ofiar, czyni z niego rabusia wydelikaconego. Wie on iż w pociągu, w banku lub w mieszkaniu prywatnem, napastowani struchleją i posłusznie podniosą ręce do góry, stając się biernem narzędziem przemocy.

W Ameryce dzieje się niekiedy wprost przeciwnie. Słynny był wypadek jaki zdarzył się w lombardzie prywatnym Witch i Comp. w Chicago. Czterech bandytów wtargnęło późnym wieczorem do skarbca, w którym młoda kasjerka panna Landin, porządkowała w dniu tym przyjęte kosztowności. Jedyny służący — kustosz lombardowy, oddalił się do miasta, o czem napastnicy jak się później ujawniło, byli poinformowani przez janitora (odźwiernego).

Przeciętna skarbniczka europejska, na widok czterech drabów zamaskowanych, byłaby najniezawodniej zemdlała ze strachu. Lecz rodowita amerykanka, z szybkością błyskawicy sięgnęła po leżące pod ręką dwa rewolwery i zanim nieproszeni goście zdołali przymknąć za sobą drzwi, zaczęła prażyć oburącz, kładąc trupem dwóch, ciężko raniąc trzeciego i zmuszając do ucieczki czwartego bandytę.

Wypadek nie był zresztą wyjątkowym. Księgi protokułów kryminalnych kwatery głównej policji chicagoskiej, zawierają nie mało szczegółów tego rodzaju. Nie tylko policjanci lecz obywatele prywatni dość często odnoszą zwycięstwo nad zbrodniarzami przychodzącymi po łup z bronią w ręku.

Bandytyzm w Ameryce, w latach powojennych, stanowi niejako żywioł wyrosły z mętów i bezkarności maroderskiej. Policja amerykańska toczy z objawem tym walki zawzięte, jakkolwiek wie, iż wszystkiego złego nie wytrzebi wcześniej, aż się uspokoją fale nierządu społecznego we wszystkich innych dziedzinach życia. Tem nie mniej szubienica, krzesła elektryczne oraz ciężkie, nie raz dożywotnie roboty, czynią swoje. Liczba bandytów świeżego zaciągu maleje dzięki usuwaniu z widowni złoczyńców „z dłuższą praktyką".

Postawa społeczeństwa amerykańskiego też nie mało przyczynia się do gojenia groźnej bolączki. Niedawno kroniki zanotowały dwa świeże wypadki zwyciężenia bandytów, przez śmiałych i przytomnych pracowników bankowych, już nie mówiąc o napaściach nocnych na spóźnionych przechodniów, w których ci ostatni wyszli żywo i cało, gdy na terenie nieudanej walki pozostały trupy bandytów.

Cała trudność naśladowania wspomnianego odporu przez publiczność europejską, wynika z powodu surowości przepisów o utrzymywaniu broni palnej, mianowicie rewolwerów. Dziwić się tym zurządzeniom niepodobna. W pewnych państwach na Zachodzie Europy, mnożą się żywioły przez rządy, oraz przez społeczeństwo niepożądane. Zaopatrywanie w broń ogółu, wytworzyłoby najniezawodniej objawy równie szkodliwe jak bandytyzm. Zbytnia swoboda używania broni, nadana skrajnym lojalistom włoskim, tak zwanym fascistom, wytworzyła nieustający szereg walk domowych, nad których uśmierzeniem radzą władze wyższe.

To znaczy, że w chwili obecnej wolność utrzymywania broni przez wszystkich obywateli nie jest w Europie na czasie. Europejczyk nie przystosował się jeszcze, na ogół biorąc, do uważania rewolweru jako jedynego i wyłącznego środka obrony osobistej, używanego tylko w razie ostatecznej potrzeby. Pod tym względem amerykanin stoi wyżej od swoich współbraci z za oceanu. Całe jego istnienie, oraz rozwój jako obywatela Nowego Świata, poczęły się z orężem w ręku, stąd więc tradycja, stąd umiar dziedziczny w obchodzeniu się z bronią.

Statystyka ściśle urzędowa daje podstawy do potwierdzenia faktu, iż pomimo swobody utrzymywania broni, liczba nadużycia jej jest znikomo niską. Policja zaś europejska udziela pozwolenia obywatelom jedynie znanym, których takt, rozum oraz równowaga nerwowa są wypróbowane. Znaczyłoby to, iż Europa nie może dość skutecznie walczyć z bandytyzmem, co w rzeczywistości jest błędem. Zanim dojrzałość ogółu europejskiego pozwoli rządom uzbroić wszystkich kto tego zażąda, ludność należy uczyć śmiałości, odwagi i przytomności — teoretycznie.

Europa za mało ma jeszcze zakładów gimnastycznych, szkół samoobrony oraz zamiłowania do sportów. Jest rzeczą dowiedzioną, iż kto się nie lęka otrzymania sińca lub guza na boisku sportowem, ten w najcięższych przygodach życiowych, zawsze będzie się szybko orjentował i nie zazna lęku o skaleczenie lub o ranę.

Przedewszystkiem więc urobienie strony duchowej, później dopiero broń w rękę. Bandyta zawsze liczy na słabość upatrzonej ofiary; jej tężyzna i rozwinięty instykt samoobronny, zniechęci go od powtarzania zamachów.

DZIAŁ URZĘDOWY

Ustawa z dnia 1 lipca 1921 r. w przedmiocie zmiany niektórych przepisów obowiązującego w b. Królestwie Polskiem prawa cywilnego, dotyczących praw kobiet.

Art. 1. Art 32 ustęp 1 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie natępujące:

„Mężatka ma zamieszkanie męża swego. Wszelako może mieć odrębne zamieszkanie, jeżeli zamieszkanie męża jest nieznane, albo jeżeli jest ona uprawniona mieszkać oddzielnie“.

Art. 2. Art. 66 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Gdy mąż zaginął, lecz za zniknego przez sąd nie jest jeszcze uznany, natenczas, chociażby pozostawił pełnomocnika, żona aż do powrotu jego, sama ma zarząd i użytkowanie także tego swego majątku, który pozostawał podług prawa lub umów, między małżonkami zawartych, pod zarządem lub użytkowaniem męża. Do wszystkich innych czynności, dotyczących tego majątku, potrzebuje upoważnienia sądowego“.

Art. 3. Art. 67 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Gdy mąż za zniknego jest już uznany, żona aż do powrotu jego mocna jest przedsiębrać wszelkie czynności, dotyczące także majątku, który podług prawa lub umów, między małżonkami zawartych, pozostawał pod zarządem męża; przy rządzie jednak posagowym lub wspólności majątkowej potrzebuje aż do czasu, w art. 56 oznaczonego, upoważnienia sądowego do tych wszystkich czynności, których mąż wogóle lub w szczególności bez zezwolenia żony nie jest mocen przedsiębrać“.

Art. 4. Art. 73 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Świadkami zeznań powinni być bez różnicy płci krewni albo inne osoby, wybrane przez interesowanych, liczące przynajmniej lat 21 skończonych“.

Art. 5. Art. 182 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Żona może stawać w sądzie bez upoważnienia męża. Jeżeli jednak sprawa dotyczy majątku, pozostającego podług prawa lub umów, między małżonkami zawartych, pod zarządem i użytkowaniem męża, potrzebne jest upoważnienie męża, wyjąwszy wypadek w art. 186 wskazany, tudzież w razie wytoczenia przez żonę sprawy przeciwko mężowi. Wyrok co do powyższego majątku, z wyjątkiem tych dwóch wypadków, nie pociąga za sobą skutków prawnych dla męża i egzekucja z tego wyroku nie może być skierowana do powyższego majątku, jeżeli żona prowadziła proces bez zgody męża“.

Art. 6. Art. 184 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Żona może bez upoważnienia męża zawierać wszelkiego rodzaju umowy i wykonywać wszelkie czynności, dotyczące własnego jej majątku, o ile majątek ten podług prawa lub umów, między małżonkami zawartych, nie zostaje pod zarządem i użytkowaniem męża“.

Art. 7. Art. 185 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli mąż odmawia żonie upoważnienia do do stawania w sądzie lub do zawarcia jakowego aktu, żona może zapozwać męża przed sąd, w którego okręgu jest wspólne małżonków zamieszkanie. Sąd, wysłuchawszy męża, lub zaocznie, jeżeli ten przyzwoicie zapozwany nie stawa, może udzielić lub odmówić upoważnienia.

W wypadkach szczególnych sąd władny jest udzielić upoważnienia żonie i bez wezwania męża“.

Art. 8. Art. 188 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Mąż albo następcy po nim mogą zarzucać nieważność z powodu braku upoważnienia żony w wypadkach, kiedy upoważnienie takie przez prawo jest wymagane, a to wtenczas tylko, gdy mąż, mając wiadomość o działaniu żony, ani wyraźnie, ani milczeniem takiego działania nie zatwierdził“.

Art. 9. Art Kod. 193 Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Zarząd i użytkowanie męża rozciąga się tylko do tego, co żona w chwili zawarcia małżeństwa wniosła“.

Art. 10. Art. 200 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Żona, uzyskawszy wyrok prawomocny, stanowiący odjęcie zarządu i użytkowania jej majątku (art. 192 i 193), korzysta co do tego majątku z tych samych praw, jakie jej wogóle służą do majątku, nie pozostającego pod zarządem i użytkowaniem męża“.

Art. 11. Art. 203 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Gdyby mąż nie dostarczał przyzwoitego utrzymania żonie i dzieciom, żona będzie mogła żądać u sądu odjęcia mężowi praw z mocy art. 192 i 193 służących, natomiast obowiązana będzie przykładać się do wspólnych ciężarów małżeńskich w stosunku, jaki w art. 201 jest przepisany“.

Art. 12. Art. 204 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Pożytki, ze staranności i pracy żony pochodzące, tudzież zyski, jakie żona mieć może z oddzielnego handlu, przemysłu, kunsztu, profesji lub talentu, są jej wyłączną własnością i wyjęte są od przepisów art. 192 i 193. W tym przypadku stosują się do wynagrodzenia i zysków żony przepisy, jakie w art. 213, 214, 215, 216 i 217 co do przychodów z majątku żony są postanowione“.

Art. 13. Art. 217 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli wątpliwość zachodzi względem dorobku, czyli od żony pochodzi, domniemanie jest zatem, że jest dorobkiem męża. Bielizna, odzież, narzędzia pracy i sprzęty kobiece, do użytku żony służące, choćby przez męża sprawione były, uważają się za własność żony i na te przedmioty nie rozciąga się zarząd i użytkowanie męża“.

Art. 14. Art. 375 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Rada familijna złożona będzie, nie rachując sędziego, z 6 krewnych lub powinowatych bez różnicy płci, wezwać się mających w okręgu sądu, w którym opieka urządza, w połowie ze strony ojcowskiej, a w połowie za strony macierzyńskiej, według porządku bliższości w każdej linji.

Krewni będą mieli pierwszeństwo przed powinowatymi tego samego stopnia, a między krewnymi lub między powinowatymi jednego stopnia starszy wiekiem przed młodszym.

Bliżsi co do stopnia krewni lub powinowaci, chociażby czasowo tylko w okręgu sądowym obecni, albo dobrowolnie przez pełnomocnika stawający, wyłączają w każdym razie dalszych co do stopnia, chociażby stale w tym okręgu zamieszkałych, krewnych“.

Art. 15. Art. 377 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Tylko rodzeni bracia i siostry małoletniego nie są wyłączeni przez ograniczenie liczby w art. 375 postanowionej. Jeżeli ich jest sześciu albo i więcej, wszyscy będą sami z wstępnymi płci żeńskiej i z wstępnymi płci męzkiej nawet od opieki ważnie wymówionymi. Jeżeli zaś w mniejszej są liczbie, przywołani będą do uzupełnienia rady inni krewni lub powinowaci, a to według porządku art. 375 postanowionego“.

Art. 16. Art. 378 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Gdy krewni lub powinowaci jednej lub drugiej linji nie znajdują się w liczbie dostatecznej w okręgu sądu, wezwani będą przez sąd wstępni, bracia i siostry rodzeni albo przyrodni, stryjowie lub wujowie albo ciotki rodzeni, bracia i siostry stryjeczno-wujeczni lub cioteczno-rodzeni, w okręgu innego sądu zamieszkali, z zachowaniem przepisu art. 375. Gdyby zaś krewni lub powinowaci w stopniach wyrażonych z pobytu niewiadomi byli, lub za granicą kraju mieszkali, lub gdyby się od stawienia dla odległości miejsca lub z innych prawnych powodów wymówili, sąd wezwie bez różnicy płci, albo innych krewnych lub powinowatych z okręgu obcego, albo ze swego okręgu obywateli, o których wiadomo, że mieli z ojcem lub matką małoletniego ciągłe przyjaźni związki“.

Art. 17. Art. 404 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Niewiasta może się od opieki wymówić“.

Art. 18. Art. 480 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Małoletni usamowolniony mocen jest sam upoważnić żonę swoją do czynności takich, jakie co do własnego swego majątku bez asystencji kuratora przedsiębrać jest mocen, do innych zaś czynności, tudzież jeżeli mąż małoletni dla braku zezwolenia rodziców na małżeństwo nie jest usamowolniony, żona potrzebuje upoważnienia sądowego w tych wszystkich wypadkach, w których upoważnienie męża jest dla niej przepisanej“.

Art. 19. Art. 505 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Małżonka jest z prawa opiekunem wspólmałżonka, pozbawionego własnej woli“.

Art. 20. Art. 507 Kod. Cyw. Pol. otrzymuje brzmienie następujące:

„Gdyby osoba, własnej woli pozbawiona, nie miała małżonka, do sprawowania opieki zdolnego, wtenczas opieka samem przez się prawem należy do ojca lub matki, stosownie do przepisów oddziału I działu II i działu IV tytułu o małoletności, opiece nad małoletnimi i usamowolnieniu“.

Art. 21. Art. 152 prawa o małżeństwie 1836 r. otrzymuje brzmienie następujące:

„Prosta zmiana mieszkania ze strony męża nie stanowi jeszcze złośliwego opuszczenia żony“.

Art. 22. Art. 208 prawa o małżeństwie 1836 r. otrzymuje brzmienie następujące:

„Małżonkowie winni sobie nawzajem wierność, wsparcie, pomoc i przyzwoite postępowanie“.

Art. 23. Art. 219 zdanie 2 prawa o małżeństwie 1836 r. otrzymuje brzmienie następujące:

„Sąd cywilny właściwy, na żądanie żony, orzeknie, czy i w jakiej ilości mąż obowiązany będzie dostarczać jej alimentów w ciągu procesu“.

Art. 24. Art. 905 Kod. Cywilnego otrzymuje brzmienie następujące:

„Z majątku, niepozostającego podług prawa lub umów, między małżonkami zawartych, pod zarządem i użytkowaniem męża, mężatka może czynić darowizny między żyjącymi bez jego zezwolenia. Do rozporządzenia przez testament nie potrzebuje ona ani zezwolenia męża, ani upoważnienia sądowego“.

Art. 25. Art. 942 Kod. Cyw. otrzymuje brzmienie następujące:

„Małoletnim bezwłasnowolnym nie służy przywrócenie do pierwotnego stanu dla braku przyjęcia darowizny, zachowują oni wszakże regres przeciwko opiekunom, o ile jest zasada po temu, przytem przywrócenie nie może mieć miejsca nawet w przypadku niewypłacalności pomienionych opiekunów“.

Art. 26. Art. 980 Kod. Cyw. otrzymuje brzmienie następujące:

„Świadkami, przywołanymi do obecności przy testamentach winni być pełnoletni obywatele Państwa Polskiego bez różnicy płci“.

Art. 27. Art. 1124 Kod. Cyw. otrzymuje brzmienie nastgpujące:

„Niezdolnymi do zawierania umów są: małoletni, bezwłasnowolni, i wogóle wszyscy ci, którym prawo zabroniło zawierania pewnych umów“.

Art. 28. Art. 1125 Kod. Cyw. otrzymuje brzmienie nastepujące:

„Małoletni i bezwłasnowolni mogą z przyczyny niezdolności skarżyć zobowiązania swoje tylko w przypadkach, przez prawo przewidzianych.

Osoby, zdolne do zaciągania zobowiązań, nie mogą się zasłaniać niezdolnością małoletniego lub bezwłasnowolnego, z którymi zawarli umowę“.

Art. 29. Art. 1304 Kod. Cyw. otrzymuje brzmienie następujące:

„W każdym wypadku, gdy poszczególna ustawa nie ogranicza skargi o nieważność lub o zerwanie umowy do czasu krótszego, skarga ta trwa lat dziesięć“.

Czas ten biegnie w przypadku gwałtu dopiero od dnia, gdy gwałt ustał: w przypadku błędu lub podstępu od dnia, gdy je odkryto“.

Względem aktów, zeznanych przez bezwłasnowolnych, czas ten biegnie dopiero od dnia zniesienia bezwłasnowolności, a względem aktów, zeznanych przez małoletnich, dopiero od dnia pełnoletności“.

Art. 30. Art. 1312 Kod. Cyw. otrzymuje brzmienie następujące:

„Gdy małoletni lub bezwłasnowolni mają prawo w tym charakterze żądać przywrócenia rzeczy do pierwotnego stanu co do swoich zobowiązań, nie można od nich wymagać zwrotu tego, co na skutek tych zobowiązań zapłacone było podczas małoletności lub bezwłasnowolności, chybaby zostało dowiedzione, że to, co zapłacone, poszło na ich korzyść“

Art. 31. Art. 1653 Ust. Post. Cyw. otrzymuje brzmienie następujące:

„Podanie mężatki w przedmiocie upoważnienia sądowego, stosownie do właściwości sprawy, do której się żąda upoważnienia, wnosi się do sądu pokoju lub do sądu okręgowego według miejsca zamieszkania jej męża, w razie zaś zaginienia jego bez wieści—według miejsca zamieszkania petentki“.

Art. 32. Art. 1655 Ust. Post. Cyw. otrzymuje brzmienie następujące:

„Jeżeli mężatka żąda od sądu upoważnienia z powodu odmówienia jej przez męża, sąd zarządzi wezwanie go na wyznaczony termin celem rozważenia przyczyny odmowy.

W wypadkach szczególnych sąd władny jest udzielić upoważnia żonie i bez wezwania męża“.

Art. 33. Art. 1658 Ust. Post. Cyw. otrzymuje brzmienie następujące:

„Na decyzje sądu w sprawach o upoważnienie kobiet zamężnych mogą być zakładane skargi incydentalne trybem, w niniejszej ustawie wskazanym“.

Art. 34. Art. 183, 187, punkt 3 art. 414 i 506 Kod. Cyw. Pol. art. 157, 209, 210, 214 i 220 prawa o małżeństwie 1836 r., ust. I art. 765, art, 934, ust. 1 art. 940 i art, 1029 Kod. Cyw. oraz art. 1659 i 1660 Ust. Post. Cyw. zostają uchylone.

Art. 35. Wykonanie ustawy niniejszej powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Art. 36. Ustawa niniejsza obowiązuje od 1 września 1921 r. i rozciąga się na obszar b. Królestwa Polskiego.

Marszałek:
Trąmpczyński

Prezydent Ministrów:
Witos

Minister Sprawiedliwości:
Sobolewski

Ustawa z dnia 8 lipca 1921 r. o dalszej emisji biletów Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej.

Art. 1. Upoważnia się Polską Krajową Kasę Pożyczkową do doprowadzenia stanu emisji jej biletów, prócz biletów, emitowanych na zasadzie art. 2 ustawy z dnia 26 marca 1922 r. (Dz. Ust. Pz, P. № 31, poz. 179) do kwoty 118.000.000.000 mk., łącznie z kwotą 55.000.000.000 mk.; ustaloną w art. 1 ustawy z dn. 26 listopada 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 112, poz. 739).

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Marszałek:
Trąmpczyński

Prezydent Ministrów: *Witos*

Minister Skarbu: w. z. *Weinfeld*

Ustawa z dnia 8 lipca 1921 r. o kredycie Skarbu Państwa w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej.

Art. 1. Upoważnia się Ministra Skarbu do zaciągnięcia na pokrycie niedoboru budżetowego dalszej pożyczki w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej do nieprzekraczalnej wysokości 150.000.000.000 mk., łącznie z pożyczkami, wyszczególnionemi w art. 1 i 2 ustawy z dnia 26 listopada 1920 r. (Dz. Ust. Rz. P. № 112, poz. 738), w kwocie ogólnej 64.625.000.000 mk.

Art. 2. Wykonanie niniejszej ustawy powierza się Ministrowi Skarbu.

Art. 3. Ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Marszałek:
Trąmpczyński
Prezydent Ministrów: *Witos*
Minister Skarbu: w. z. *Weinfeld*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 22 czerwca 1921 r. w sprawie rozciągnięcia mocy obowiązującej niektórych przepisów ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. o aprowizacji na rok gospodarczy 1920—1921 (Dz. U. Rz. P. Nr. 56, poz. 348) na województwa nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty grodzieński, wołkowyski i białowieski województwa białostockiego, oraz w przedmiocie zniesienia ograniczeń w obrocie towarowym z powiatami wschodniemi Rzeczypospolitej Polskiej.

Na zasadzie art. 6 ustawy z dn. 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U. Rz. P. № 16, poz. 93) — zarządzam co następuje:

§ 1. Moc obowiązującą ustawy z dnia 9 lipca 1920 r. o aprowizacji na rok gospodarczy 1920-21 (Dz. U. Rz. P. z r. 1920 № 56, poz. 348), o ile chodzi o postanowienie art. 5 tejże ustawy, rozciąga się na województwa nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty grodzieński, wołkowyski i białowieski województwa białostockiego.

§ 2. W związku z postanowieniem § 1 znosi się rozporządzenie Komisarza Generalnego Ziem Wschodnich, dotyczące wywozu i przywozu towarów z obszarów i do obszarów podległych władzy Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich (Dz. Urz. Z. C. Z. Wsch. № 8, poz. 52 z 1919 r.) i rozporządzenie Komisarza Naczelnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego. (Dz. Urz. Z. C. Z. Woł. i Fr. Pod. № 6 poz. 100 z r. 1920).

§ 3. Wszystkie towary, których obrót wewnętrzny nie jest normowany przez Ministra Aprowizacji w Myśl ustępu 2, art. 5, wyżej powołanej ustawy z dn. 9 lipca 1920 r. (Dz. U. Rz. P. № 55, poz. 348), mogą być bez wszelkich ograniczeń wywożone i przywożone z obszarów i na obszary, oznaczone w § 1 niniejszego rozporządzenia.

§ 4. Postanowienia § 3 nie dotyczą majątku wojskowego i zdobyczy wojennej.

§ 5. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Aprowizacji oraz Ministrowi Przemysłu i Handlu.

§ 6. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Prezydent Ministrów
(—) *Witos*
Minister Aprowizacji
w. z. (—) *Stoiński*
Minister Przemysłu i Handlu
(—) *S. Przanowski*

(Dz. Ust. R. P. № 60 z dn 14-VII-921 r. poz. 370).

Rozporządzenie Ministra Skarbu z dnia 3 lipca 1921 r. w przedmiocie utworzenia urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych na obszarze województw nowogródzkiego, poleskiego i wołyńskiego.

Na zasadzie art. 2 ustęp B lit. b., art. 14 i 15 ustawy z dnia 31 lipca 1919 r. o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych (Dz. Pr. P. P. z 1919 r. № 65 poz. 391) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 21 marca 1921 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 31 lipca 1919 o tymczasowej organizacji władz i urzędów skarbowych na ziemie, przyłączone do Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1921 r. № 35 poz. 205), zarządzam co następuje:

§ 1. Na obszarze izb skarbowych, utworzonych w myśl rozporządzenia z dnia 28 kwietnia 1921 r. (Dz. Ust. R. P. № 39 poz. 543) zamiast istniejących obecnie inspektoratów akcyzowych, tworzy się tymczasowo ośm urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych, a mianowicie:

A. W okręgu izby skarbowej, czynnej na obszarze województwa wołyńskiego:

1) w Łucku dla powiatów: łuckiego, krzemienieckiego i dubieńskiego;

2) w Kowlu dla powiatów: kowelskiego, lubomelskiego, włodzimierskiego i horochowskiego;

3) w Równie dla dowiatów: rówieńskiego i ostrogskiego.

B. W okręgu izby skarbowej, czynnej na obszarze województw nowogródzkiego i poleskiego:

1) w Brześciu Litewskim dla powiatów: brzeskiego, prużańskiego, kosowskiego i kamienio-koszyrskiego;

2) w Pińsku dla powiatów: pińskiego, kobryńskiego, drohiczyńskiego, łuninieckiego i sarneńskiego;

3) w Lidzie dla powiatów: lidzkiego, wołożyńskiego i nowogródzkiego;

4) w Wilejce dla powiatów: wilejskiego, duniłowiczowskiego, dziśnieńskiego i brasławskiego;

5) w Słonimie dla powiatów: słonimskiego, baranowickiego, nieświeskiego i stołpeckiego.

§ 2 Tymczasowy zakres działania utworzonych na zasadzie niniejszego rozporządzenia urzędów skarbowych akcyz i monopolów państwowych normują obowiązujące na oznaczonych wyżej obszarach rozporządzenia b. Tymczasowego Zarządu terenów przyfrontowych i etapowych, względnie rozporządzenia b. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich oraz b. Zarządu Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego.

§ 3. Przepisy §§ 64 do 85 włącznie rozporządzenia wykonawczego z dnia 30 stycznia 1920 r. (Dz. Ust. R. P. z 1920 r. № 15 poz. 81) mają zastosowanie do urzędów skarbowych, utworzonych na zasadzie niniejszego rozporządzenia.

§ 4 Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Skarbu: w z. *Rybarski*

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 11 lipca 1921 roku w sprawie rozciągnięcia na województwa: nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty grodzieński, wołkowyski i białowieski województwa białostockiego mocy obowiązującej dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego.

Na mocy art. 6 ustawy z dnia 4 lutego 1921 r. o unormowaniu stanu prawno-politycznego na ziemiach, przyłączonych do obszaru Rzeczypospolitej na podstawie umowy o preliminaryjnym pokoju i rozejmie, podpisanej w Rydze dnia 12 października 1920 r. (Dz. U. Rz. P. № 16 poz. 93) Rada Ministrów zarządza co następuje:

§ 1. Na województwa nowogródzkie, poleskie i wołyńskie oraz na powiaty: grodzieński, wołkowyski i białowieski województwa białostockiego rozciąga się moc obowiązującą dekretu z dnia 8 lutego 1919 r. w przedmiocie ustroju Sądu Najwyższego (Dz. Pr. P. P. № 15 poz. 199).

§ 2. Rozporządzenie niniejsze obowiązuje od dnia ogłoszenia, jednocześnie traci moc § 3 rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych w przedmiocie wymiaru sprawiedliwości na terenach przyfrontowych i i etapowych (Dz. Urz. Z. T. P. i E. z 1920 № 3 p. 20).

§ 3. Wykonanie niniejszego rozporządzenia powierza się Ministrowi Sprawiedliwości.

Prezydent Ministrów:
Witos.
Minister Sprawiedliwości:
Sobolewski.

Rozporządzenie Rady Ministrów z dn. 11 lipca 1921 r. w przedmiocie sądownictwa doraźnego na obszarze b. dzielnicy rosyjskiej.

W myśl art. 2 ustawy z dnia 30 czerwca 1919 r. (Dz. Pr. Rz. P. № 55, poz. 341) i punktu 6 § 1 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 13 kwietnia 1921 r. (Dz. U. Rz. P. № 37, poz. 223) — Rada Ministrów na wniosek Ministra Sprawiedliwości, przedstawiony w porozumieniu z Ministrem Spraw Wewnętrznych zarządza co następuje:

§ 1. Sądy doraźne w okręgach warszawskiego i lubelskiego sądu apelacyjnego tudziez sądu apelacyjnego ziem wschodnich utrzymuje się na czas dalszych sześciu miesięcy, począwszy od dnia 1 sierpnia 1921 r. względem następujących przestępstw:

a) udziału w bandzie z art. 279 cz. 1 ust. 3 k. k., o ile chodzi o bandę w celu rozboju;

b) zabójstwa z art. 453 lub 455 ust. 3 k. k., jeśli przestępstwa te popełniono względem osób sprawujących funkcje bezpieczeństwa publicznego, podczas wykonywania lub z powodu wykonywania przez nie obowiązków służbowych, tudzież zabójstwa przewidzianego w art. 455 ust. 6 k. k. (zabójstwo w bandzie) oraz w art. 455 ust. 12 k. k. (zabójstwo w celu zysku).

c) rozboju, przewidzianego w art. 589 k. k.

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem 1 sierpnia 1921 roku.

Prezydent Ministrów:
Witos.
Minister Sprawiedliwości:
Sobolewski
Minister Spraw Wewnętrznych:
Raczkiewicz

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 9 lipca 1921 r. w przedmiocie przedłużenia mocy prawnej patentów na wynalazki, oraz świadectw ochronnych na wzory rysunkowe, modele i znaki towarowe, udzielonych na zasadzie poprzednio obowiązujących ustaw.

Na mocy art. 33 dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o patentach na wynalazki, art. 15 dekretu z dn. 4 lutego 1919 r. o ochronie wzorów rysunkowych i modeli oraz art. 23 dekretu z dnia 4 lutego 1919 r. o ochronie znaków towarowych (Dz. Pr. P. P. z 1919 r. Nr. 13, poz. 137—139) zarządzam, co następuje:

Termin do składania podań o patenty na wynalazki. o ochronę wzorów rysunkowych i modeli, tudzież o ochronę znaków towarowych, zgłaszanych do Urzędu Patentowego na zasadzie art. 33 dekretu z dn. 4 lutego 1919 r. o patentach na wynalazki, art. 15 dekretu z dn. 4 lutego 1919 r. o ochronie wzorów rysunkowych i modeli oraz art. 23 dekretu z dn. 4 lutego 1919 r. o ochronie znaków towarowych (Dz. Pr. P. P. z 1919 r., Nr. 13, poz. 137-139) przedłużony ostatnio, rozporządzeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 10 stycznia 1921 r. (Dz. Ust. Rz. P. Nr. 9, poz. 47), dla obszaru b. zaboru rosyjskiego do dnia 10 lipca 1921 r., przedłuża się dla tegoż obszaru do dnia trzydziestego pierwszego grudnia tysiąc dziewięćset dwudziestego pierwszego roku.

Minister Przemysłu i Handlu:
S. Przanowski.

(Dz. Ustaw R. P. z 1921 r., Nr. 64, poz. 409).

Rozporządzenie Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 14 lipca 1921 r. w przedmiocie ogłoszeń urzędowych, wymaganych przez dekrety: o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów rysunkowych i modeli oraz o ochronie znaków towarowych.

Na mocy dekretu z dnia 13 grudnia 1918 r. (Dz. Pr. P. P. z 1918 r., Nr. 21, poz. 66) o Urzędzie Patentowym, zatwierdzonego ustawą z dnia 2 sierpnia 1919 r. (Dz. Ust. Rz. P. z 1919 r., Nr. 67, poz. 410) zarządzam co następuje:

§ 1. § 21 rozporządzenia wykonawczego Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 20 marca 1919 r. do dekretu z dnia 13 grudnia 1918 r., o Urzędzie Patentowym („Monitor Polski" z 1919 r., Nr. 72) otrzymuje następujące brzmienie:

„Urząd Patentowy Rzeczypospolitej Polskiej wydawać będzie własną gazetę urzędową, w której drukowane będą wszelkie ogłoszenia urzędowe, wymagane przez dekrety: o patentach na wynalazki, o ochronie wzorów rysunkowych i modeli oraz o ochronie znaków towarowych. (Dz. P.P.P. r. 1919, Nr. 13, poz. 137, 138 i 139).

Do czasu rozpoczęcia wydawania pomienionej gazety ogłoszenia te winny być pomieszczane w „Monitorze Polskim".

§ 2. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Przemysłu i Handlu:
w. z. *Henryk Strasburger.*

Rozkazy główn. komend. P. P.

1. Areszty administracyjne.

Rozkaz № 129 z dn. 20-VII 21 r.

* * * Podaję do wiadomości okólnik № 39 Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z dnia 2 czerwca 1921 r. № B. P. 176-70 (bez załączników) w sprawie więziennictwa administracyjnego.

Wskutek wielokrotnych zapytań zarówno ze strony urzędów samorządowych, jakoteż województw i organów policji państwowej w kwestji wykonania kar przez pozbawienie wolności w drodze administracyjno-karnej, utrzymania aresztów i aresztantów, leczenia, pilnowania chorych więźniów i ich transportowania, celem uniknięcia na przyszłość możliwych nieporozumień i ustalenia jednolitego zastosowania się w wymienionych sprawach, aż do wydania odnośnych przepisów ustawowych w uzupełnieniu okólnika z dnia 4-IX 1919 r. za № 589 i na podstawie art. Dekretu o utworzeniu Rad Gminnych na obszarze b. Królestwa Kongresowego (D. P. 1918 r. № 18), Ustawy o urządzeniu gmin wiejskich w Królestwie Polskiem z dnia 2 marca 1864 r. art. 11 Dekretu o Samorządzie miejskim (D. P. 13. 19 r. p. 140) Dekretu o tymczasowej ordynacji powiatowej dla obszarów Polski b. zaboru rosyjskiego (D. P. 19 r. p. 141) i przepisów i rozporządzeń Komisji Rządowej Królestwa Polskiego, Spraw Wewnętrznych i Policji (Zbiór przepisów administracyjnych wyd. 1868 r. cz. VI. t. I. str. 10, 11, 26, 146, 175, 182 i inn.) zarządzam co następuje;

1) Przy każdej gminie wiejskiej winny być urządzone areszty gminne przeznaczone:

a) dla odbywających karę aresztu na mocy wyroku wydanego w drodze sądowej lub administracyjno-karnej, nie przenoszącą 24 godzin oraz w wypadkach wyjątkowych, (znaczna odległość od więzienia, lub miejskiego aresztu, stan zdrowia ukaranego i t. d.) na czas od dni trzech;

b) dla zatrzymanych prewencyjnie do chwili przekazania ich w myśl przepisów Ustawy postępowania karnego (art. 51 i 257) władzy sądowej lub administracyjnej).

Areszty te winny znajdować się w zarządzie władz gminnych pod kontrolą władz administracyjnych I Instancji.

Wszystkie koszta utrzymania zarówno aresztu i administracji jakoteż utrzymania aresztowanych ma ponosić odnośna gmina wiejska.

2) Istniejące w gminach miejskich areszty przy magistratach nadal pozostają w zarządzie władz komunalnych. Nadzór nad temi aresztami należy do władzy administracyjnej I instancji. Areszty te służyć powinny do wykonania kar orzeczonych w drodze administracyjno-karnej i sądowej, o ile nie można wykonać p. 3 art. 2 Dekretu w sprawie tymczasowych przepisów więziennych (D. P. № 15-19. p. 202) wobec braku miejsca w więzieniu. Lokal aresztu powinien być dostatecznie izolowany od świata zewnętrznego, utrzymywany hygjenicznie, należycie opalany i oświetlany, a aresztowani żywieni według norm żywnościowych, ustalonych w załączonym przy niniejszym okólniku wykazie (zał. № 1).

Koszta utrzymania aresztu miejskiego (lokal, światło, opał, remont i administracja) ponoszą samorządy, koszta utrzymania aresztantów administracyjno-karnych lub sądowych i prewencyjnych zarachowują zaliczkowo kasy miejskie do zwrotu tych kosztów z funduszów państwowych. Wysokość kosztów zwracanych samorządowi za utrzymanie aresztowanych za czas ubiegły, określa się przez normy, ustalone przez Ministerstwo Sprawiedliwości, a mianowicie obecnie po marek 3 fen. 50 dziennie za jednego aresztowanego. Nadal normy te będą ustalone przez Ministerstwo Spr. Wewnętrznych specjalnym okólnikiem.

Koszta utrzymania aresztowanych w drodze administracyjno-karnej. będą zwracane przez Województwa w sposób następujący;

Starostwa przedkładać mają co miesiąc Województwom co do utrzymania aresztowanych administracyjno-karnych ogólne zestawienie rachunkowe, sprawdzone i potwierdzone przez Starostwo. Na pokrycie tych wydatków w bieżącym okresie budżetowym Województwa przedłożyć mają Ministerstwu Spraw Wewnętrznych wnioski o przyznanie dodatkowych kredytów, Wnioski te obejmować mają zarówno wydatki już zgłoszone, jak i przewidziane do końca bieżącego okresu budżetowego.

Rachunki zaś utrzymania aresztantów sądowych i prewencyjnych, przekazanych do dyspozycji władz sądowych (od dnia orzeczenia sędziego śledczego, lub sędziego pokoju, (winny być potwierdzone przez najbliższą władzę nadzorczą) sędziego śledczego lub sędziego pokoju) i przedłożone za pośrednictwem właściwej Okręgowej Dyrekcji Więziennej — do Sekcji Więziennej Ministerstwa Sprawiedliwości.

3) W szpitalach komunalnych, o ile przy więzieniu niema własnego szpitala, powinna znajdować się oddzielna ubikacja dla chorych więźniów należycie w tym celu urządzona przez władze komunalne. O po-

krycie tych kosztów samorządy mają zwrócić się do Sekcji Więziennej Ministerstwa Sprawiedliwości. W szpitalach tych w razie potrzeby są umieszczeni także i chorzy aresztanci administracyjno-karni. Koszta utrzymania i leczenia chorych więźniów sądowych (wyrokowych i prewencyjnych), ponosi Ministerstwo Sprawiedliwości, administracyjnych Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. Przedkładanie rachunków kuracji aresztantów administracyjnych winno następować w trybie powyżej wskazanym. Rachunki za leczenie aresztantów sądowych i więzień winny być przedkładane do zaakceptowania i opłacenia właściwej władzy więziennej. Rachunki leczenia i utrzymania chorych aresztantów sądowych z aresztów komunalnych, lub policyjnych, winny być przedkładane do zapłacenia do odpowiednich Okręgowych Dyrekcji Więziennych.

Pilnowanie chorych więźniów w szitalach komunalnych w myśl porozumienia Ministerstwa Spraw Wewnętrznych z Ministerstwem Sprawiedliwości, aż do odwołania należy do organów policyjnych. Odwołanie to nastąpi po utworzeniu przez Ministerstwo Sprawiedliwości szpitalów więziennych, lub też zwiększenie od 15 lipca r. b. etatów więziennych. Posterunkowi przy pilnowaniu chorych kierują się instrukcją i rozporządzeniami, wydanemi w tym celu przez Komendę Główną Policji Państwowej,

4) W zasadzie wykonanie aresztowania lub transportowanie zatrzymanych należy do policji. W wypadkach zaś, gdy aresztowany jest oskarżony, lub też zasądzony o wykroczenie na karę aresztu do trzech miesięcy, o ile miejsce zamieszkania aresztowanego jest stałe, gdy nie zachodzi obawa co do ucieczki aresztowanego czy to ze względu na wymiar kary, czy też ze względu na rodzaj oskarżenia — konwojowanie od gminy do gminy wiejskiej do gminy, należy do mieszkańców odnośnej gminy, spełniających ten obowiązek bezpłatnie.

Eskorta gminy kieruje się przy konwojowaniu przepisami art. 28 Tymczasowej instrukcji dla Policji Państwowej, zatwierdzonej przez Ministra Spraw Wewnętrznych w dniu 3-VII 1921 r.

W wypadkach konieczności doprowadzenia ciężkich przestępców gminy, również obowiązane są dostarczać ludzi godnych zaufania, do pomocy policji nie więcej jednakże jak jedną osobę nn każdego aresztowanego.

Co się tyczy transportowania więźniów, to do czasu utworzenia przez Ministerstwo Sprawiedliwości straży konwojowej, transportowanie więźniów i nadal należy do obowiązków policji państwowej, przyczem koszta transportu zatrzymanych, do więzienia lub aresztu ponosi Ministerstwo Spraw Wewnętrznych, koszta zaś transportu aresztantów sądowych (wyrokowych i prewencyjnych) z więzienia lub aresztu ponosi Ministerstwo Sprawiedliwości. (Okólnik № 3b. Naczelnej Inspekcji z dnia 20 lutego 1919 r. № III-5220 i rozkaz № 26 Komendy Głównej Policji Państwowej z dnia 18 grudnia 1919 roku).

5) Celem ostateeznego uregulowania powyższych kwestji poleca się wszystkim Starostwom wypełnianie Kwestjonarjusza Nr. 1 (ankieta o aresztach) i nadesłanie tegoż do dnia 1 sierpnia r. b. bezpośrednio do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych (Wydział Porządku Publicznego i Policji),

6) Dla przeprowadzenia statystyki aresztów administracyjnych nadeszlą Starostwa do Województw wypełnione kwestjonarjusze Nr. 2 i 4 (o liczbie i ruchu aresztowanych zał. Nr. 3 i 5) za czas od 1 stycznia 1921 r. i nadal perjodycznie co miesiąc, celem skompletowania tych danych przez województwa i wypełnienie kwestjonarjuszy Nr. 3 i 5 (załączniki Nr. 4 i 6) i nadesłania tych ostatnich do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Wszelkie okólniki i instrukcje sprzeczne z niniejszym okólnikiem tracą moc obowiązującą.

Komendant Główny Policji
Wł. Henszel w. r.

Pochwały

Rozkazem Gł. Kmdy P. P. został przeniesiony z Okr. Kmdy P. P. w Krakowie, z dniem 20-VII-921 r. nadkomisarz, Stanisław Jahl do okręgu P. P. Nr. XIII poleskiego.

Nadkomisarz Jahl, który kilka lat służył przy Komendzie P. P. na miasto Kraków, przez gorliwe i sumienne spełnianie obowiązków, przyczynił się wielce do rozwoju instytucji P. P. Zato wyraziła mu Okr. Kmda P. P. w Krakowie, rozkazem z dn. 21-VII-921 r. Nr. 83, pełne pochwalne uznanie i „Szczęść Boże" w dalszej zmudnej pracy.

Rozkazem z dn. 12-VII-921 r. Nr. 36, udzieliła Okr. Kmda P. P. w Tarnopolu pochwały i wyraziła uznanie komendantowi powiatowemu w Brzeżanach, nadkom. Piotrowi Koszykowskiemu za celową, sumienną i zmudną pracę nad szkoleniem podwładnych mu organów policyjnych i frekwentantów ostatniego kursu powiatowej szkoły posterunkowych.

W rozkazie Gł. Kmdy P. P. z dn. 11-VII 921 r. Nr. 126 czytamy:

Pan Minister Spraw Wewnętrznych udzielił pochwałę komisarzowi Pol. Państ. w Sosnowcu Strzeleckiemu Konstantemu za usilną i owocną pracę w charakterze komisarza pogranicznego komisarjatu, zaznaczając, że jego działalność przyjął z zadowoleniem do urzędowej wiadomości.

Wyrażam pochwałę p. o. komendanta policji powiatu lubelskiego podkomisarzowi Teodorowi Lubiejewskiemu—oraz kierownikowi powiatowej ekspozytury śledczej Leopoldowi Kalinowskiemu za wykazaną przez nich pomysłowość i energję przy tropieniu bandytów, rezultatem czego było wykrycie i zaaresztowanie trzynastu bandytów zorganizowanych w dwie bandy. *Gł. Komendant P. P. W. Henszel m. p.*

Rozkazem z dn. 16 VII-921 r. Nr. 127, wyraziła Gł. Kmda P. P. pochwały:

P. o. komisarza Czajkowskiemu Witoldowi z Komendy Policji Państw. V-go Okręgu Białostockiego za dodatni wynik działalności podwładnego mu oddziału przez taktowne i energiczne zachowanie się w ciężkiej i odpowiedzialnej pracy na terenach pasa nieutralnego.

KRONIKA URZĘDOWA.

—o—

REALIZACJA 5% DŁUGOTERMINOWEJ POŻYCZKI PAŃSTWOWEJ.

Poniżej podaje się okólnik Min. Skarbu, Urzędu pożyczek państwowych, z dn. 27.VII.921. L. 11181 w sprawie realizacji 5% długoterminowej pożyczki państwowej:

Na mocy rozporządzenia Ministra Skarbu z dn. 25 lipca 1921 r., zmieniającego rozporządzenie z dnia 8 lutego 1921 (Dz. Ust. R. P. z r. 1921 Nr. 23 poz. 130) do ustawy z dnia 27 lutego 1920 (Dz. Ust. R. P. z r. 1920 Nr. 25 poz. 152) zarządza się co następuje:

1. Od dnia 1 sierpnia 1921 r. sprzedaż obligacji długoterminowej wewnętrznej pożyczki państwowej r. 1920 dokonywać się będzie na całym obszarze Państwa wyłącznie w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej i jej Oddziałach, Kasach Skarbowych i w małopolskich Urzędach Podatkowych. Termin zakończenia zapisów wyznacza się na dni 30 po ogłoszeniu rozporządzeń wykonawczych o pożyczce przymusowej. Dotychczasowa prowizja w wysokości 2% przy sprzedaży od dnia 1-go sierpnia r. b. udzielaną nie będzie.

2. Wszystkie placówki sprżedaży pożyczki Odrodzenia prywatne i rządowe, poza wyżej wymienionemi, z dniem 31 lipca 1921 r. kasuje się. Z nadejściem tego terminu odnośne instytucje i urzędy, likwidujace swoje placówki, obowiązane są nieodesłaną jeszcze gotówkę, uzyskaną z realizacji pożyczki odprowadzić bezzwłocznie do Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej lub Pocztowej Kasy Oszczędności na rachunek Urzędu Pożyczek Państwowych, przesłać odnośny materjał subskrypcyjny i szczegółowe sprawozdanie z realizacji pożyczki, oraz po zatrzymaniu pewnej ilości obligacji, przewidzianej na wymianę świadectw tymczasowych na okres miesięczny, zwrócić cały zapas obligacji, tak krótko jak i długoterminowych do Urzędu Pożyczek Państwowych w Warszawie, Senatorska 29, względnie złożyć je do depozytu tegoż Urzędu w najbliższym Oddziale Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, zawiadamiając o tem Urząd Pożyczek Państwowych. Wymianę świadectw tymczasowych na obligacje prowadzić będą instytucje i urzędy trybem dotychczasowym do terminu, który zostanie ustalony.

3. Zapisy na 5% Długoterminową wewnętrzną pożyczkę państwową z r. 1920, spłacane ratami przez urzędników i funkcjonarjuszy państwowych, osoby wojskowe, oraz emerytów wojskowych i cywilnych na zasadzie rozporządzenia z dnia 23 marca 1920 r, (Dz. Urzędowy Ministerstwa Skarbu r. II. Nr. 13 poz. 177) zamyka się z dniem 31 lipca 1921 r. Urzędy, zbierające takie zapisy, jak również i przyjmujące wpłacaną gotówkę z tego tytułu, winny przestrzegać, by poszczególne zapisy były w każdym wypadku pokończone w wyznaczonym najwyżej dziesięcio, względnie osiemnastomiesięcznym terminie.

Urząd Pożyczek Państwowych
Dyrektor (—) *Rządkowski.*

PRZESTRZEGANIE PRZEPISÓW O OPŁATACH STEMPLOWYCH.

Celem nakłonienia społeczeństwa do przestrzegania przepisów o opłatach stemplowych, a w szczególności do uiszczania opłat, przypadających od podań i załączników, wydało Ministerstwo Skarbu komunikat z dn. 4 kwietnia r. b. ogłoszony tak w pismach codziennych, jak również w dzienniku Urzędowym Ministerstwa Skarbu (Dz. Urz. № 15, poz. 167.)

Komunikat powyższy nie odniósł jednak spodziewanego skutku, gdyż do Władz i Urzędów państwowych wpływają w dalszym ciągu podania, bądź w zupełności nieostemplowane, bądź zaopatrywane znaczkami stemplowemi niższej wartości, niż przepisana.

Wobec tego Ministerstwo Skarbu przypomina ponownie, że podania wspomniane podlegają opłacie stemplowej w wysokości 10 mk. od pierwszego, a po 5 mk. od każdego dalszego arkusza, oraz po 2 mk. od każdego załącznika.

Przypomina również, że opłaty stemplowe są na równi z podatkami — jedynie w innej formie — daniną należną Państwu, a uchylanie się od obowiązku uiszczenia tych opłat jest czynem karygodnym.

Zarazem Ministerstwo Skarbu zaznacza, że w myśl art. 24 Dekretu z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. Pr. № 14, poz. 145) podanie nieostemplowane nie może być załatwione przed dostarczeniem brakującej opłaty stemplowej o ile zaś ta ostatnia — mimo wezwania — dodatkowo uiszczona nie zostanie, podanie niezałatwione zwraca się proszącemu.

Rygor powyższy, powodujacy zwłokę w załatwianiu pilnych niejedkokrotnie spraw, jak również brak możności uchylenia się od dostarczania stempla, wobec ciążącego z ustawy na urzędnikach państwowych obowiązku czuwania, aby przepis o opłatach stemplowych ściśle wykonywano, powinny skłonić osoby wnoszące podania — chociażby ze względu na ich własny interes, pomijając już wzgląd na dobro Państwa — do zaniechania dotychczasowej praktyki. *(„Monitor Polski" № 169 z dn. 28-VII-921 b.r.)*

POMOC DLA INWALIDÓW.

Ponieważ liczne rzesze zmobilizowanych żołnierzy pozostających bez pracy, znajdują się w nader trudnem położeniu. Minister Spraw Wewnętrznych okólnikiem z dn. 18 lipca 1921 r. polecił wszystkim podwładnym urzędom, aby zdemobilizowani żołnierze korzystali bezwzględnie z pierwszeństwa przy obsadzaniu posad, o ile posiadają równe z innymi kandydatami kwalifikacje.

W związku z tem mają być sporządzane i nadesłane Ministerstwu listy imienne przyjętych do służby w czasie od 1 stycznia do 30 czerwca 1921 r. zdemobilizowanych wojskowych, przy podaniu jednocześnie liczby przyjętych w tymże czasie na równorzędne posady nie wojskowych z załączeniem objaśnień, co było powodem pominięcia kandydatów z pośród zdemobilizowanych wojskowych,

Takież listy będą przesyłane w przyszłości co miesiąc do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych. *(Monitor polski №169 z dn. 28-VII-921 r.)*

RZECZY B. ŻOŁNIERZY AUSTRJACKICH W NIEWOLI.

Wszyscy ci, którzy jako żołnierze b. armji austrjackiej dostali się do niewoli francuskiej i pozostawili w obozach francuskich swoje rzeczy i chcieliby je odzyskać winni zwrócić się listownie do „Attache" do spraw wychodźczych prz generalnym konsulacie polskim w Paryżu adres „Attache" do spraw wychodźczych „p. Bochenek, Paris 7, rue Poitiers", podając nazwę obozu wzgl. numer kompanji jeńców, do której w niewoli francuskiej należeli, nr. osobisty (matrykuły) w niewoli, wykaz rzeczy pozostawionych w obozie i dokładny swój adres obecny.

Zaznacza się, że przewóz rzeczy odbędzie się na koszt właścicieli. Ponieważ zaś koszta przewozu pakunków do kraju będą znaczne, przeto reklamacje do Paryża mogą wysyłać ci, których rzeczy tam pozostawione przedstawiają większą wartość. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 166 z dn. 27-VII-921 r.)*

KOMUNIKACJE WARSZAWA—BRZEŚĆ.

Dyrekcja wileńska podaje de wiadomości, że począwszy od 20 względnie 22 lipca r. b. kursuje codziennie pociąg 856 Brześć—Warszawa Wschodnia (20-7-21) i poc. № 855 Warszawa Wschodnia Brześć (22-7-21) dla przewozu podróżnych I i II klasy oraz przesyłek. *(Dz. Ur. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 164 z dn. 25-VII 1921 r.).*

DOROŻKARZE.

Wobec częstych zatargów miedzy publicznością a dorożkarzami, którzy często sądząc pasażerów z wyglądu i ubrania. odmawiają im jazdy. Wydział ruchu kołowego P.P. podaje do ogólnej wiadomości, że każdy wolny dorożkarz niema prawa odmówić. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy № 164 z dn. 25-VII-921 r.)*

HANDEL ULICZNY.

Okólnikiem № 44 polecił Komisarjat Rządu st. m. Warszawy p.p. Komisarzom P.P. m. st. Warszawy, przy zbieraniu informacji i dawaniu opinji co do osób i miejsc dla handlu ulicznego, uwzględniać jako konieczne wymaganie, by przed gmachami Rządowemi mieszczącemi biura lub instytucje państwowe, jak ministerstwa, sądy, archiwa, szpitale i t. p., nie były dozwalane żadne budki, kramiki, stragany i t. p. które stale powodują zanieczyszczenie i zaśmiecenie ulic i chodników. Dotąd wydane pozwolenia pozostają w mocy aż do dalszego rozporządzenia jedynie pod warunkiem utrzymania porządku i nie zakłócania spokoju publicznego, nad czem winny czuwać miejscowe organy policji sporządzając odpowiednie protokuły i przesyłając takowe do Komisarjatu Rządu, dla pociągnięcia winnych do odpowiedzialności. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. Warszawy Nr. 163 z dn. 23.VII r. b.)*

ODZNAKI WOJSKOWE ZDEMOBILIZOWANYCH.

W dn. 23-VII r. b. podał Komisarjat Rządu st. m. Warszawy do powszechnej wiadomości następujące ogłoszenie:

„Podaję niniejszem do powszechnej wiadomości, iż osobom zdemobilizowanym i bezterminowo urlopowanym noszenie odznak wojskowych jako to: czapek wojskowych, orzełków z tarczą na czapce, patek i naramienników na płaszczu i kurtce, wężyków na kołnierzu, emblematów i specjalnych godeł wojskowych, sznurów naramiennych i t. p., jest surowo zabronione. Niestosujący się do powyższego będą pociągnięci do surowej odpowiedzialności sądowej (art. 138 i 272 ustawy karnej z r. 1903, art. 360 L. 8 ustawy karnej niemieckiej z r. 1871, art. 333 ustawy karnej austrjackiej z r. 1852).

Nie stosuje się powyższy zakaz oczywiście do odznak pamiątkowych, odznaczeń i orderów, otrzymanych w czasie służby wojskowej w b. formacjach polskich oraz w wojsku Polskiem".

W związku z powyższem polecił rzeczony Komisarjat Rządu komisarjatom P.P. podczas pełnienia czynności służbowych bacznie przestrzegać wydanego zarządzenia, w razie ujawnienia wypadków przekroczeń sporządzać protokuły, które następnie kierować do właściwych sądów pokoju.

O sporządzonych protokułach należy powiadomić Wydział Administracyjny Komisarjatu Rządu na m. st. Warszawę. *(Dz. Urz. Komis. Rządu st. m. Warszawy Nr. 164 z dn. 25-VII-921 r.)*

KARANIE SZOFERÓW.

Wobec nieustannych wypadków samochodowych, komisarz wydziału ruchu kołowego policji państwowej, p. Grzędzica zajął sie energicznie karaniem szoferów. Obecnie za najdrobniejsze przekroczenie ze strony szofera jak np. lekkie zderzenie z dorożką lub innym pojazdem, nieojechanie posterunku policyjnego i t. p., szoferom odbiera się prawo jazdy na przeciąg dwóch tygodni. W tym czasie pozbawieni prawa jazdy szoferzy podlegają powtórnemu egzaminowi. Oczywiście wobec tych represji, szoferzy na przyszłość będą starali sie unikać wypadków, gdyż w czasie 2-tygodniowego zawieszenia w pracy, właściciele samochodów przyjmą nowych szoferów, a pozbawieni prawa jazdy—pozostaną bez zajęcia. *(Dz. Urz. K. R. st. m. Warszawy Nr. 165 z dn. 25.VII.921 r.*

REWIZJE BAGAŻU I PRZESYŁEK PRZEWOZOWYCH.

Według zawiadomienia Dyrekcji Kolei państwowych we Lwowie, funkcjonarjusze kontroli skarbowej *względnie Policji Pań.* rewidują i konfiskują w brew instrukcji Ministra kolei żelaznych przesyłki bagażowe na stacjach leżących między stacją nadawczą a odbiorczą.

Rewizje te i konfiskaty dokonywane są bez wiedzy właścicieli przysyłek i w ich nieobecności, w skutek czego odbiera im się często możność złożenia dowodu, że przewóz tego rodzaju towaru odbywa się na podstawie uzyskanego pozwolenia.

Takie rewizje bagażów podczas przewozu są wzbronione, ponieważ przy rewizji przedsięwziętej w nieobecności właściciela, otwierają organy rewizyjne opakowanie przemocą, niszczą zamknięcia co powoduje liczne uszkodzenia a nadto i kradzieże, za które potem kolej odpowiada.

Wobec tego *zakazano* przedsiębrania rewizji bagażu względnie przesyłek w czasie przewozu: rewizja odbywać się może tylko na stacji odbiorczej w obecności osoby do której jest przesyłka adresowaną oraz w obecności organów kolejowych, *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie, Nr. 40 z dn. 19.VII. br.)*

PASZPORTY ZAGRANICZNE.

Komenda Główna P.P. zawiadamia pismem z dn. 15 lipca r. b. № K. G. III-b 173, iż w związku z rozkazem kmdy głównej № 100 p. VI pod pieczątką Urzędu Emigracyjnego przy Min. Pracy i Opieki Spol. na paszportach zagranicznych zamiast p. Wojciecha Bereza podpisywać będzie p. Władysława Hajdrykowska. *(Rozk. okr. kmdy P.P. st. m. Warszawy z dn. 27-VII-921 r. № 1618).*

PASZPORTY ZAGRANICZNE DLA UKRAIŃCÓW.

Wszyscy Ukraińcy obcokrajowi tj. nie obywatele polscy wyznania gr. katol. narodowości ruskiej (ukraińskiej) pragnący wyjechać zagranicę, muszą po zameldowaniu się w miejscowej Ekspozyturze Oddziału Informacyjnego D. O. G. uzyskać wizę odpowiedniej cywilnej władzy politycznej, poczem dopiero zezwolenie na wyjazd może wydać Ministerstwo Spraw Zagran. w Warszawie.

Wszystkich Ukraińców jadących za granicę a nie mających wizy M. Spraw Zagr. polecono aresztować i odstawiać do miejsca stałego pobytu.

Wszelkie dokumenty podróży wystawione w języku ukraińskim lub wydane przez jakąkolwiek władzę ukraińską są nieważne, a jadący za podanemi dokumentami będą również aresztowani i odstawiani do Eksp. W. II. D. O. GEN. LWÓW. *(Rozkaz Okr. Kmdy P. P. we Lwowie, Nr. 40 z dn. 19.VII. br.)*

PRZEKRACZANIE GRANICY POLSKIEJ BEZ WIZY KONSULARNEJ.

Okr. kmda P.P. w Poznaniu wydała dla swoich funkcjonarjuszy następujące zarządzenie:

Na przekroczenie granicy polskiej można pozwolić *bez wizy* odnośnego konsulatu polskiego tylko osobom, które są poddanymi polskimi, lub reemigrantom, wracającym do kraju, i to po stwierdzeniu z jakiego powodu nie uzyskali wizy konsularnej. W tych wypadkach należy spisać protokół, podać w nim dokąd osoba się udaje i gdzie zamieszkiwać będzie. Protokół ten należy przesłać do Województwa, Biura Paszportowego, które poczyni w takich wypadkach dalsze kroki. *(Rozkaz okr. kmdy P.P. w Poznaniu № 38 z dn. 8-VII-921 r.).*

UNIEWAŻNIENIE LEGITYMACJI.

Unieważniono następujące legitymacje:

1) przod. Józefa Bełzy, z P.K.P.P. w Czortkowie, № 996.

2) kancelistki Marji Krachówny, O.K.P. w Tarnopolu, № 16

3) post. Michała Korytowskiego, z poster. P.P. w Koropcu pow. Buczacz (kartę odroczenia wojskową wystawioną przez P.K.U. w Czortkowie, w dn. 21-7-921 r.)

4) b. przod. Saturnina Szczepańskiego, z Rezerwy O.K.P.P. w Kielcach, № 836.

5) post. Jana Jakóbczaka, z 6 komis. P.P. st. m. Warszawy, № 3669.

6) post. Mikołaja Ulanika, z P.K.P.P. w Hrubieszowie № 1355.

7) post. Franciszka Kamińskiego, z P.K.P.P. w Hrubieszowie, № 3394.

POLITYKA

Rada na wszystkie bóle Europy.

—o—

W dniu dzisiejszym szefowie rządów koalicyjnych przygotowują się już do wyjazdu do Francji, do Bouologne sur Mer. Lloyd George z lordem Curzonem spieszą do Paryża w niedzielę, by zetknąć się jeszcze przed przybyciem innych reprezentantów rządów, z premjerem Briandem.

Oficjalnie na pozór, entente cordiale anglo-francuska utrzymana. Premjer angielski dużo czułości wypowiedział pod adresem Francji, groźne chmury, wiszące nad przyjaźnią francusko-angielską jeszcze od czasu słynnej mowy majowej Lloyd George'a pozornie usunięte, ambasadorowie mocarstw koalicyjnych w Berlinie społem wystąpili z demarche wobec rządu niemieckiego, żądając poczynienia wszelkich kroków, celem ułatwienia przejazdu wojsk koalicyjnych na Górny Śląsk.

Data ósmego sierpnia będzie więc zdaje się historyczną chwilą rozstrzygnięcia kwestji górnośląskiej. Rzeczoznawcy państw koalicyjnych już opracowują projekt podziału ziemi Śląskiej, a niestety zdaje się, iż instrukcje rządów angielskiego i włoskiego brzmią bardzo niedwuznacznie, zatem teren, mający być przyznanym Polsce maleje coraz bardziej do granic, projektowanych przez Anglików jeszcze przed 1-szym maja, a więc przed wybuchem powstania górnośląskiego.

Sprawa Górnego Śląska wysunęła się zatem w ostatnich dniach na czoło zagadnień europejskich. Z opinji prasy zagranicznej sądząc, stanowisko Francji w kwestji górnośląskiej osłabione zostało znacznie przesunięciem się stanowiska włoskiego raczej na stronę W. Brytanji, rząd bowiem Bononiego zbyt realnie patrzy na korzyści, płynące z koncesji niemieckich, iż nie stara się nawet obstawać przy sposobności podziału ziemi Śląskiej, przy t. zw. linji Sforzy, lecz skłonny jest akceptować stanowisko Anglji, choćby w t. zw. linji Stuarta.

Obok sprawy górnośląskiej rozstrzygane będą oczywiście kwestje wschodu, zniesienia sankcji nad Renen wobec Niemiec, oraz poważna sprawa pomocy humanitarnej całego świata dla konającej z głodu Rosji.

Europa bowiem staje się widzem tragicznego zjawiska. Na olbrzymich obszarach Rosji, wskutek niezwyczajnych upałów i piekielnej posuchy, w całych guberniach nadwołżańskich, uległy zupełnemu zniszczeniu całkowite zbiory i plony, dzięki czemu wschodnia część Rosji Europejskiej stanęła wobec widma głodu.

Rozpacz ogarnęła tedy miljony wygłodniałej ludności. Wobec braku środków komunikacyjnych i niezbędnej rezerwy w żywności, rząd sowiecki nie jest w stanie przeciwdziałać tej katastrofie.

Wedle więc relacji ze źródeł rosyjskich, blizko 6 miljonów zgłodniałych uchodźców z gubernji nieurodzajnych zapełniło gubernje leżące na drodze ku Moskwie i ciągną dalej na zachód.

Oszalała z głodu masa ludzka przerywa kordony wojsk, przedziera się siłą ku miastom, gdzie odbywa się masowy rabunek i grabież. Ta sytuacja beznadziejna Rosji, zmusza Europę i Amerykę do akcji ratunkowej dla Rosji. Wedle relacji z Ameryki, ta ostatnia byłaby skłonną wziąć udział w czynnej pomocy dla Rosji, ale pod pewnymi warunkami. Te warunki będą jednem z zagadnień, roztrząsanych na konferencji Rady Najwyższej.

Czy jednak państwom zachodu uda się w porę przeciwdziałać katastrofie Rosji, przyszłość pokaże. *Dr. Adam Brzeg.*

SEJM

W okresie sprawozdawczym od 29-go lipca do 5-go sierpnia r. b. sejm Ustawodawczy odbył dwa posiedzenia plenarne. W zasadzie miały być one poświęcone wyłącznie sprawie budżetu, a mianowicie jego pierwszemu czytaniu i krytyce expose budżetowego, wygłoszonego przez pana ministra skarbu, dr. J. K. Steczkowskiego na posiedzeniu plenarnem w dniu 20-go lipca. W praktyce przecież znalazły się na porządku dziennym także inne sprawy natutury przeważnie gospodarczej.

Posiedzenie plenarne z dnia 29-go lipca.

Ustawę o przeznaczeniu terenów rządowych w Warszawie pod budowę domów mieszkalnych załatwiono w drugiem i trzeciem czytaniu po przemówieniu posłów Suligowskiego i Hausnera. Te domy na terenach rządowych będą przeznaczone dla urzędników państwowych. Załatwiono sprawozdanie komisji wojskowej i rolnej o wniosku w sprawie stosowania ustawy o nadaniu ziemi żołnierzom i natychmiastowem obsadzeniu na kresach robotników rolnych. Pan poseł Anusz przemawiał za przyjęciem sprawozdania, podkreślając, że Polska, która w owych stronach w ciągu wielu wieków zdziałała tyle dobrego, nie powinna się zrażać trudnościami i przeprowadzić tani zdrowe osadnictwo polskie. Poseł ksiądz Czetwertyński przyznał, że rząd wziął tę sprawę osadnictwa polskiego na kresach wschodnich do serca i zrobił wiele, by rzecz postawić należycie. Ale przeprowadzenie wykazuje zbyt wielką zgiełkliwość i podkopuje zaufanie do rządu. Ministerjum Spraw Wojskowych pozwoliło podwładnym na zbyt wielką dowolność w w tej sprawie. Pan Minister wojny, generał Sosnkowski bronił postępowania rządu, powołując się na to, że ten ostatni był tylko wykonawcą woli Sejmu. Tak samo i poseł Malinowski stanął po stronie rządu, wykazując, że ten ostatni stara się w owej sprawie o zabezpieczenie roli żywiołom bezrolnym, a chętnym do pracy. Dyskusję budżetową na tem posiedzeniu, które trwało od godziny 12 w południe do niemal 9-ej wieczorem, rozpoczęło dwóch posłów, a mianowicie przemawiali posłowie Osiecki, członek Polskiego Stronnictwa Ludowego i dr. Stanisław Grabski ze Związku Narodowo-Ludowego. Obydwaj mówcy przemawiali umiarkowanie, wykazując zarówno zalety, jak i wady przedłożonego Sejmowi preliminarza.

Uchwalono wnioski w sprawie ostrzejszej, niż do tej pory, walki z przemytnictwem, wywożącem artykuły spożywcze z Polski. Przemawiał w tej sprawie poseł X. Lutosławski. W sprawie Górnego Śląska posłowie wszystkich stronnictw zgłosili interpelację, na którą odpowiedział natychmiast pan prezes ministrów Witos, oświadczając, że rząd polski wierzy w rozwiązanie sprawy Górnośląskiej według wszystkich zasad prawa, sprawiedliwości i postanowień Traktatu Wersalskiego. Innego rozwiązania nie zaakceptuje i nie podejmie się jego przeprowadzenia. Wreszcie przeprowadzono dyskusję w sprawie unifikacji dzielnicy pruskiej. Posłowie pp. Marjan Seyda i Fijołka sprzeciwiali się przeprowadzeniu unifikacji, natomiast posłowie Krajna i Brejski poparli ten akt, polecając rozwagę w tej sprawie. Takie samo stanowisko zajął nowy minister byłego zaboru pruskiego, pan Trzciński, oświadczając, że skutkiem unifikacji nic się w zarządzie byłej dzielnicy pruskiej nie zmieni.

Posiedzenie plenarne z dnia 30 lipca.

Załatwiono sprawę wydzierżawienia użytków rolnych, do tej pory niezagospodarowanych, przyczem przemawiali poseł dr. Bardel i minister rolnictwa dr. Raczyński, dalej załatwiono projekt ustawy o organizacji województwa Śląskiego, zgodzono się na wypuszczenie trzeciej serji biletów skarbowych na sumę 15 miljardów marek. Przemawiali pp. Wład. Grabski, dr. Steczkowski. Wreszcie w rozprawie budżetowej, którą w pierwszem czytaniu doprowadzono do końca, przemawiali p. p. Wojdaliński, dr. Diamand, Rudziński, Baworowski pod formą odczytanej deklaracji, Chądzyński. Na wniosek posła Bobka zamknięto dyskusję. Poseł Poniatowski przemawiał o ordynacji wyborczej w pierwszem czytaniu, poczem pan marszałek oświadczył, że przyszłe posiedzenie sejmu odbędzie się 20 września. Na tem posiedzenie zamknięto. *Adam Nowicki.*

SPRAWY GOSPODARCZE

Budżet Rzeczypospolitej.

Ostatniem, najważniejszem wydarzeniem w dziedzinie finansów Państwa Polskiego, jest złożenie Sejmowi Ustawodawczemu preliminarza budżetowego Rzeczypospolitej na r. 1921. Na razie ograniczyć się tu musimy na przytoczeniu liczb i zestawień najważniejszych.

Preliminarz ten wykazuje w wydatkach 208.902 miljony marek, w lokatach 135.166 mil. mk., niedobór ogólny zatem wyraża się w sumie 73.796 mil. mk.

Z preliminowanych wydatków przypada na: ministerstwo spraw wojskowych — 30,8%, ministerstwo kolei żelaznych — 21%, ministerstwo aprowizacji — 10%, ministerstwo skarbu — 6%, ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego — 5,7%, ministerstwo robót publicznych — 5,7%. Reszta wydatków w wysokości 20,8% całej ich sumy przypada na inne ministerstwa.

Już w tem zestawieniu rzuca się w oczy przedewszystkiem fakt, że nieco więcej, aniżeli połowa wydatków, dotyczy kolei żelaznych i wojska, oraz, że działy administracji państwowej, którym powierzona jest troska o zabliźnienie ran, zadanych przez wojnę, jakoteż o podniesienie wytwórczości i szerzenie oświaty, są bardzo niedostatecznie z funduszów państwowych uposażone. Oczywiście, są to konieczności państwowe.

Przeprowadzona już częściowo w Sejmie dyskusja, jakoteż wyjaśnienia ze strony rządu, wykazały, że, pomimo niepomyślnego stanu finansów państwowych, położenie tak groźne, jak niektórzy sądzą, bynajmniej się nie przedstawia. Do takiego mniemania upoważniają nietylko zarządzenia i projekty finansowe, lecz i niewątpliwie objawy polepszania się ogólnego naszego stanu gospodarczego.

Nasz bilans handlowy doznał w pierwszym kwartale b. r. polepszenia. Gdy w roku 1920 przywóz z zagranicy wynosił 4.531 tysięcy ton, wywóz zaś 622.000 ton, a więc niespełna 14% przywozu, — w pierwszym kwartale roku bieżącego przywóz wynosił—1.321 tysięcy ton, wywóz zaś—440.000 ton, a więc już 33% przywozu. W pierwszym kwartale 16% przywozu stanowiły: węgle, zboże i mąka.

Ten fakt uprawnia do dobrej nadziei na przyszłość co do naszego bilansu handlowego, gdy ustanie potrzeba importu zboża i gdy wysoko wartościowy węgiel przestanie być towarem zagranicznym.

Również trzeba zwrócić uwagę na to, że majątek państwowy Polski jest nie oceniony i wyraża się w: ziemi, lasach, kolejach, nieruchomościach miejskich, żupach solnych, terenach węglowych (jednych z najbogatszych w Europie i dotychczas nie eksploatowanych), w uruchomionych kopalniach, terenach naftowych, uzdrowiskach i t. d.

Natomiast długi wynoszą według stanu obecnego: wewnętrzne — w Polskiej Krajowej Kasie Pożyczkowej, w 5% Pożyczce Odrodzenia w 4% pożyczce premjowej i w biletach skarbowych pierwszej emisji — około 148.000 miljonów marek; zewnętrzne zaś, obejmujące głównie długi za dostawy wojskowe, a następnie aprowizacyjne i pożyczkę dolarową z r. 1920 — okrągłe 3.000 miljonów franków francuskich.

Nasze położenie finansowe i ogólne gospodarcze. znajduje wymowną ilustrację w porównaniu z państwami zachodniemi.

Wydatki państwowe na głowę mieszkańca wynoszą: w Niemczech—1.808 marek niemieckich, we Francji—1210 franków, we Włoszech—714 lir, w Anglji—25 funtów, w Polsce—8.000 marek polskich.

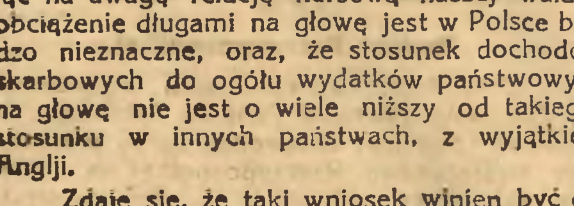
Dochody skarbowe wynoszą: w Niemczech—509 mk. niemieckich, we Francji—390 franków, we Włoszech—200 lir, w Anglji—22 funty, w Polsce—2.100 marek polskich.

Stosunek dochodów skarbowych do wydatków na głowę wynosi: w Niemczech—33%, we Francji—32%, we Włoszech—28%, w Anglji—86%, w Polsce—26%.

Tytułem długów wewnętrznych i zewnętrznych przypada na mieszkańca: w Niemczech—4.218 mk. niemieckich, we Francji—7.455 franków, we Włoszech—5.294 liry, w Anglji—197 funtów, w Polsce—od 10 do 20 tys. mk., stosownie do tego, jaki się przyjmie kurs przeliczenia franków — kwietniowy, czy też obecny, niewątpliwie anormalny, przejściowy.

Zestawienia powyższe wykazują, że biorąc na uwagę relację kursową naszej waluty, obciążenie długami na głowę jest w Polsce bardzo nieznaczne, oraz, że stosunek dochodów skarbowych do ogółu wydatków państwowych na głowę nie jest o wiele niższy od takiegoż stosunku w innych państwach, z wyjątkiem Anglji.

Zdaje się, że taki wniosek winien być dla nas otuchą i zachętą do pracy nad dalszem uzdrowieniem finansów naszego państwa.



Pogrzeb pani Leiwenowej.

Fakt zdarzył się przed 30 laty i poruszył nie tylko całą prasę europejską. Nad pogrzebem pani Leiwenowej, przez czas dłuższy łamała głowy policja śledcza kilku największych stolic świata, żałobnemu bowiem obchodowi towarzyszyły okoliczności istotnie niezwykłe. Ale do rzeczy.

Przestrzeń pomiędzy Frankfurtem nad Odrą a Berlinem, rozdzielają stare, gęste, z wielkim pietyzmem utrzymane lasy, wśród których ukrywa się nie niewielkie miasto Fürstenwalde. Pomiędzy Frankfurtem i przystankiem kolejowym Fangschleuse, mniej więcej w połowie drogi do m. Coepenik (które swego czasu zasłynęło z oszustwa, popełnionego przez szewca, mianującego się kapitanem armji), jest gąszcz osamotniony. Stała tam, a może stoi jeszcze maleńka willa, dokoła drutem ogrodzona. Właściciel domku, po stracie żony przeniósł się do Berlina. Był dość zamożnym i nie spieszył ze sprzedażą willi, którą pozostawił opiece gajowego skarbowego, upoważniając go do wynajęcia, w razie gdyby się znalazł jaki miłośnik samotności. Dom w ciągu dwóch lat stał pustkami. Dopiero wiosny następnej zjechał koleją człowiek bardzo jeszcze młody, obejrzał willę i bez zbytecznych targów. uiścił cenę najmu za kwartał z góry.

Oznajmił że się nazywa Wagner Leiwen, jest studentem, mieszkanie zaś odnajmuje dla starej matki, chorej na płuca i potrzebującej powietrza leśnego. On sam jest jedynym synem wdowy. Będzie zmuszony przerwać na pewien czas studja, dla zaopiekowania się staruszką.

Najbliższy przystanek kolejowy, właśnie Fangschleuse, leży o trzy kilometry, przyczem droga leśna jest nierówna i pełna wybojów, stan zaś chorej bardzo poważny. Z tego powodu troskliwy syn dowiózł matkę do stacji Mühlheim, z kąd drogą już równiejszą, wynajętym powozem dostarczył na miejsce.

Oprócz młodego Leiwena, chorej towarzyszyła niemłoda już, o mrocznej powierzchowności, małomówna i niechętna dla obcych, służąca, pełniąca zarazem obowiązki kucharki i dozorczyni chorej.

Wiadomości powyższych, w następstwie, udzielił policji gajowy Hammer. On wyłącznie był bliższym świadkiem przyjazdu rodziny. Pozatem, oddawszy klucze dzierżawcy, przestał się rodzinom interesować.

W tej odludnej i pustej miejscowości, środki spożywcze trudne były do zdobycia. Ażeby dozorczyni nie odrywać od łoża pani Leiwenowej, sprawunki raz na dwa lub trzy dni załatwiał młody student. W tym celu, z torbą skórzaną w ręku, przychodził na maleńki dworzec do Fangschleuse, brał bilet do Mühlheim i z wiktuałami powracał do domu.

Od czasu do czasu podróżował do Berlina, z kąd powracał w towarzystwie lekarza. Kilka razy z doktorem zjeżdżała pani, która była felczerką. Służba stacyjna, złożona z dwóch zmieniających się telegrafistów i odźwiernego, widziała, że pani ta wiozła ze sobą pudła, jakich felczerzy używają do przenoszenia baniek szklanych i innych narzędzi należnych ich fachowi.

Pomimo widocznych starań synowskich, stan zdrowia wdowy stawał się coraz groźniejszy. Podczas oczekiwań na pociąg, młody student zwierzał dyżurnemu telegrafiście swoje kłopoty. Chora przestała zupełnie wstawać z łóżka. Pewnego razu zjechali dwaj poważniejsi panowie. Byli to lekarze, przybyli dla odbycia konsyljum. Odwiedziny powtórzyli raz jeszcze. Aptekarz w Mühheim był starym praktykiem i z góry wiedział jaki będzie epilog tych wszystkich, przeważnie kosztownych proszków, mikstur i t. p. leków. Liczba recept zwiększała się proporcjonalnie z postępem choroby.

W końcu nastąpiło to, co w rozmowie z lekarzem małomiejskim przepowiadał stary farmaceuta. Po środkach mniej radykalnych, przyszła kolej na *digitalis*, wory z tlenem, kamforę, *moschus*...

Pani Leiwen wyzionęła ducha. Akt zejścia podpisał dr. Mengden który zasypywał aptekę w Mühheim swemi receptami. Na maleńkim wiejskim cmentarzyku trzej barczyści służący berlińskiego przedsiębiorcy pogrzebowego ustawili trumnę ze zwłokami, pastor odmówił ostatnie modły i...

* * *

Z pociągu przybyłego od strony Berlina, na szczupły peron stacyjki Faugschleuse, wysiedli dwaj jacyś ludzie w tych stronach zupełnie nieznani. Ruchliwi jacyś, śmiali, zwinni, jednem słowem natręci wielkomiejscy.

— Którędy iść do willi, zajmowanej przez rodzinę Leiwen?

— O, tą ścieżyną. Sama panów do miejsca doprowadzi.

— Czy młody Leiwen wyjechał z tąd może?

Dyżurnego telegrafistę ubodły zapytania, wygłaszane tonem szorstkim, niby rozkazującym.

— Co mnie to wszystko może obchodzić — oburknął — idźcie tam panowie to się dowiecie. Jeden z przybyłych wydobył z pugilaresu niewielką kartę. Na jej widok, urzędnik natychmiast zmienił brzmienie głosu.

— Ach, pan jest agentem stołecznej policji kryminalnej! Nie proszę pana, młody Leiwen nie odjeżdżał i niezawodnie jest w domu. Nie widziałem go od pozawczoraj, t. j. od dnia pogrzebu.

Tem gorzej, — mruknął — drugi agent — nie traćmy czasu i w drogę!

Kolejarz wolny od służby, ofiarował się gościom za przewodnika. Najbliższy posterunek policji gminnej był odległy o trzy kilometry, agentom zaś okrutnie zależało na czasie. W drodze do willi, spotkano gajowego Hammera, który, jak zaznaczył, nie należał do pochodu pogrzebowego lecz przyglądał mu się z daleka. Kolejarz i leśnik zaciekawieni przyczynami obecności wywiadowców na odludziu, dotrzymywali im kroku.

Jeden z agentów zagadnął Hammera:

— Myślisz pan, że Leiwen i jego służąca znajdują się w domu? Że nie odjechali?

— To się rozumie — odparł z naiwną pewnością — odjeżdżając, zwróciliby mi klucze od willi.

Gajowy omylił się. W domku leśnym nie zastano żywego ducha. Wszystkie drzwi stały otworem, na kominku w głównej izbie sterczał stos starannie startego na miał popiołu ze spalonych papierów. Nadewszystko nie było tu najmniejszego śladu przedmiotów nieodłącznych od dłuższej choroby i śmierci. Ani jednej flaszki z lekarstwem, ani cienia recepty. Agent Vogel, spoglądał na to wszystko, kiwał głową i pogwizdywał.

Wszyscy podążyli na maleńkie podwórze. Obok drwalki, na wzgórku wsuniętym w ogródek, wznosiły się sosnowe zręby studzienki wiejskiej, przysłoniętej drewnianą pokrywą.

Vogel zdjął pokrywę, pochylił się nad studnią, spojrzał w głąb i znowu gwizdnął.

— Słuchajno kolego Herbst — zwrócił się do towarzysza—jesteś cienki i zwinny i musisz tam wleźć.

W chwilę potem, skrzypnęła linka. Herbst ukryty w głębi, posyłał na górę istne ładunki najrozmaitszych przedmiotów rzęsiście przemokłych i ociekających mułem. Były tam: odzież męska i kobieca, czepki, flaszeczki z nienaruszonemi korkami, pełnemi lekarstw...

Vogel wszystko to pchał do znalezionego w willi kauczukowego wora od tlenu.

— Nic więcej?—zawołał w głąb studni.

— Nic oprócz wody.

— Dobrze,— rzekł po wyjściu Herbsta na powierzchnię. — Teraz panowie udamy się na cmentarz. Szczupły przytułek zmarłych, zalany blaskami słońca letniego, tonął w ciszy i zieleni. Pierwszą rzeczą którą ujrzeli, była rozkopana mogiła na której brzegu, czerniła się czarna, posępna trumna.

— Tam do djaska! — krzyknął gajowy — skradziono zwłoki! Wyobraźcie sobie panowie...

Vogel spojrzał na Herbsta znacząco, poczem odezwał się do Hammera żartobliwie:

— Jesteś pan urodzonym policjantem. Winszuję domyślności!

Agentom spieszno było tak dalece, że nie dali nawet znać o odkryciu pastorowi, zamieszkałemu w osadzie położonej za lasem.

Obadwaj obejrzeli trumnę szczegółowo, zanotowali coś na skrawku papieru i krokiem podwójnym podążyli na przystanek.

W pół godziny później, parowóz rezerwowy, powracający z Frankfurtu, wiózł ich do Berlina.

* * *

Policja francuska i angielska, od kilku już miesięcy poszukiwały bandę włamywaczów bankowych i hotelowych, którzy po spełnieniu szeregu kradzieży, zdołali ujść wywiadowcom i zniknąć bez wieści. Banda, działająca pod wodzą amerykanina Borckare'a, składała się z mężczyzn i kobiet rozmaitej narodowości.

Po ucieczce z Paryża, szajka znalazła się w Berlinie gdzie policja, powiadomiona o zbiegach, węszyła i miała wzrok naostrzony w ich kierunku. Mając na razie odciętą drogę dalszej ucieczki, bandyci ukryli się w willi pod Fangschleuse. Mniemany student był kobietą, włoszką w Niemczech urodzoną, Angeliką Ga-

stiani. Rolę chorej matki odgrywał herszt bandy Borckare, służącą był mistrz w wyłamywaniu zatrzasków u drzwi, niemiec Gneise. Lekarzami byli dwaj zdolni chemicy — wykolejeńcy. Felczerka oraz czterej żałobnicy rodowici berlińczycy przystali do szajki, już po jej przybyciu do stolicy Niemiec.

W willi leśnej, przestępcy ukrywali skradzione kosztowności i pieniądze. Pierwotnie zamierzali trumnę ze „zwłokami“ zawieźć do Berlina. Czynu tego zaniechali jako zbyt śmiałego i mogącego ich skompromitować. Pochowali zatem swoją zdobycz w ziemi cmentarnej, lecz już trzeciego dnia, spostrzegłszy bezcelowość, skarb wykopali i uwieźli do Berlina. Zdawało im się, że policja zapomniała o nich i że będą mogli ujść do Rosji.

Agenci Vogel i Herbst odnaleźli bandę w hotelu Terminus, skąd przenieśli ją do więzienia. tłum. *S. Grusza.*

Dookoła Spraw Policyjnych

Zniesienie starych i utworzenie nowych posterunków P. P. w okręgu poznańskim.

Z dniem 17-go czerwca 21 r. zniesiono posterunek P. P. Brodno, K-da Pow. Czarnków i przydzielono do rejonu posterunku Zielgniewo.

Z dniem 27-go czerwca 21 r. zniesiono posterunki P. P. Skarboszewo i Kornaty, K-da Pow. Gniezno i przydzielono do rejonu posterunku Strzałkowo.

Z dniem 27-go czerwca 21 r. utworzono nowy posterunek P. P. Żydowo, K-da Pow. Gniezno.

Demoralizacja.

Pod powyższym tytułem inspektor policji Emil Lamartin w „Journal de Bordeaux“ zamieszcza poniższe uwagi.

Im większa wolność obywatelska panuje w jakim kraju, tem większe spadają na obywateli obowiązki, że się tak wyrażę, współrządzenia na wszystkich polach pracy administracyjnej.

Obywatel kraju naprawdę wolnego w bardzo licznych wypadkach, wspomaga swój rząd osobistem dozorowaniem i przestrzeganiem, ażeby rozdorządzenia władz były należycie wykonywane. Nie mam tu na myśli manjaków—wścibskich oraz rozmaitych narwańców (takich posiada każde społeczeństwo) którzy chcieliby wszystko naginać do swoich ciasnych, zaściankowych i nie opartych na lojalności zapatrywaniach osobistych. Mówię o całej masie obywateli rozumnych i pojmujących na czem polega ich współpraca z rządem.

Obywatel mądry i taktowny, odpowiednie m wdaniem się w spór wynikły np. na statku parowym lub w tramwaju, skłania przeciwników do zgody i tym sposobem zmniejsza pracę komisarjatów policyjnych oraz sędziów pokoju. Zauważył niedokładności w machinie biurowej i bądź w artykule dziennikarskim, bądź za pośrednictwem listu pod adresem zarządu kolei, przyczynił się do uregulowania niedokładności i t. d.

Rozumny obywatel jest niemniej nieoszacowanym nabytkiem dla policji, owej mrówczej organizacji, mającej na celu zapewnienie państwu bezpieczeństwa i ładu społecznego.

We wszystkich państwach kulturalnych i korzystających ze swobód obywatelskich, ludność oddawna idzie ręka w rękę z zamierzeniami policji. We Francji, w Anglji, Włoszech, Skandynawji i w. in. wyrosła liczna sfera mieszkańców, którzy w pełni poczucia obowiązku, tępią złe, wdrażają poszanowanie prawa i łagodzą niedozwolone wybryki, znoszeniem się ze swoją policją w sprawach rozmaitych. Ileż to zbrodni zostało wykrytych i zbrodniarzy uwięzionych, dzięki współudziałowi ludzi szlachetnych, sprawiedliwych i bezinteresownych, którzy rozumieją, iż policję, gdy idzie o wdrożenie prawa należy popierać wszelkiemi siłami. Tak się dzieje wszędzie prawie, z wyjątkiem Niemiec, gdzie od setki lat rząd demoralizuje ludność oduczaniem jej od wspólnej pracy z policją jedynie na zasadzie czystego zrozumienia obowiązku. W Niemczech, rząd uczy swoich obywateli „szlachetności za pieniądze“. Nigdzie na świecie nie ogłaszają takiej masy wynagrodzeń pieniężnych za odnalezienie przestępcy. Niemiec od najwcześniejszych lat życia dowiaduje się, iż honorowa współpraca śledcza jest nonsensem, ponieważ za współudział u innych narodów honorowy, bezpłatny, tu można otrzymać zapłatę.

Afisze o popełnionych morderstwach i kradzieżach z wyszczególnieniem wysokości zapłaty za ujęcie przestępcy, w „kraju bojaźni Bożej“ są na porządku dziennym. Jest coś wysoce demoralizującego w tem programowem wciąganiu publiczności niemieckiej do tropienia zbrodniarza wyłącznie dla doraźnego zarobku.

Francuz lub Anglik szczyci się, jeżeli mu się udało dopomódz swojej policji w schwytaniu osobnika krwią ofiary splamionego. W Niemczech zaś słyszy się te słowa: — Ani myślę przykładać do tego ręki. Policja wyznaczyła zbyt niską nagrodę ażeby mi się to miało opłacić.

W tem właśnie leży cała różnica ustroju uczuć obywatelskich, wśród społeczeństwa niemieckiego a narodów posuniętych na dalszy zachód, południe lub odleglejszą północ Europy. *K. W.*

Działalność Policji

Obława w powiecie Sarneńskim.

Na skutek poufnego doniesienia, że w rejonie powiatu Sarneńskiego grasuje już od dłuższego czasu szajka bandycka, niepokoi okolice i terroryzuje ludność, zarządzono z inicjatywy kmdta posterunku P. P. we Włodzimierzu obławę, mającą na celu ujęcie tej niebezpiecznej i zbrodniczej bandy. W tym celu wysłano w dn. 27 VI r. b. patrol do lasu lipińskiego, do domu gajowego Zawadzkiego.

Bandyci przed przybyciem zarządzili, aby gajowy Zawadzki przygotował obiad dla nich na dzień 27-VI 1921 r., na godz. 12. Wobec powyższego faktu, patrol wysłana, a składająca sie z 4-ch ludzi, t. j. komendanta patroli st. posterun. Jana Dziobucha, st. post. Waligórskiego, poster. Stasiaka Antoniego i posterunkowego Trojana Adama, po przybyciu na miejsce urządziła zasadzkę w komórce domu gajowego Zawadzkiego, w której oczekiwała przybycia bandytów.

O godz. 12 m. 15 przybyło trzech bandytów, którzy udali się do wnętrza domu na zamówiony poprzednio obiad.

Wówczas patrol wymieniona wypadła z komórki i wszedłszy do mieszkania oraz krzyknąwszy: „ręce do góry“, zmierzyła karabinami do bandytów. Ci ostatni jednak chwycili za broń. Widząc to funkcjonarjusze patroli dali strzały do przeciwników, z których jeden upadł na ziemię, drugi zaś podniósł ręce do góry i mówiąc „nie strzelajcie, ja wasz“, poddał się. Trzeci z nich począł uciekać, jednak ugodzony dwiema kulami upadł na ziemię.

Pojmanego aresztowano i skuto na miejscu, dwaj zabici zaś zostali przewiezieni do wsi Lipno i tam zostali pochowani na przyległym cmentarzu z rozporządzenia sędziego śledczego i lekarza Rejonu Włodzimierskiego.

Znalezione rzeczy podczas rewizji przy bandytach, a mianowicie 2 rewolwery z 30 nabojami, 1 karabin urżnięty z 36 ładunkami oraz pieniądze w kwocie 22995 mk. polskich, 75 rubli carskich i 3100 rubli Kiereńskiego, 3 zegarki, z których jeden został rozbity w czasie strzelania, 53 różnych pamiątkowych monet i 1 srebrny medaljonik z łańcuszkiem oraz różne inne drobnostki mniejszej wartości, znajdują się na posterunku P. P. we Włodzimierzu do ukończenia śledztwa.

Wysłana patrol, jadąc do miejsca wspomnianego wzięła do pomocy dwóch żołnierzy z osady Lipno.

Aresztowany bandyta Juljan Handuczko, lat 24, znajduje się w areszcie we Włodzimierzu do ukończenia śledztwa. Przyznał się do napadów.

Nazwiska zabitych bandytów: 1) Bułan Piotr, 2) Andryj Mulczyc, wszyscy prawdopodobnie ze wsi Mulczyc, gm. Bielsko Woli.

Dalsze dochodzenie w toku.

Na miejscu powyższego zajścia był Naczelnik III Rejonu, wójt gminy, lekarz rejonu Włodzimierskiego i komendant posterunku.

WIELKOPOLSKA.

W Poznaniu, w ciągu 7 i 8 lipca policja aresztowała: za występki przeciwko moralności 19 osób, za pijaństwo dla własnego bezpieczeństwa pijanych 6 osób, za złodziejstwo 23 osoby, za podszywanie się pod legitymację urzędniczą 1 osobę, za włóczęgostwo 1 osobę, za żebractwo 4 osoby.

W Bydgoszczy policja wykryła zorganizowaną bandę złodziejską składającą się z 10 osób.

* * *

W Warszawie, w ciągu 26, 27 i 28 lipca policja aresztowała za złodziejstwo 41 osób, za dezercję 3 osoby, za przemytnictwo waluty obcej 1 osobę, za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy 1 osobę, za bójkę 4 osoby, za oblanie gryzącym płynem 1 osobę, za przywłaszczenie 5 osób: wykryła 1 dom gry, 19 kradzieży i udaremniła 4 kradzieże.

* * *

W całem Państwie, w okresie od 27 lipca do 3 sierpnia policja wykryła 271 kradzieży i aresztowała za różne przestępstwa 243 osoby.

Popis uczniów Szkoły Głównej P. P.

Jedyną może stroną ujemną egzaminu publicznego, jaki uczniowie tej szkoły składali wobec zwierzchników i zaproszonych gości, była szczupłość miejsca. Ta szczupłość właśnie uniemożliwiła organizatorom zaproszenie najszerszego ogółu, w celu zaprezentowania celów i dążeń młodocianej organizacji ładu i bezpieczeństwa.

Przeważna liczba popisów była nagradzana oklaskami. Bili brawo nawet ci, którzy w słowie drukowanem nie wyrażają się o policji polskiej inaczej, jak tylko z przekąsem. Lecz to, choćby tylko impulsywne, życzliwsze usposobienie pesymistów, w miarę postępów oraz szkolenia się naszej policji, z czasem wyrodzi ściślejsze zżycie się społeczeństwa z własną, rodzimą instytucją. Ożywieni tą nadzieją, funkcjonarjusze P. P. nie ustają w trudach i jak dowiódł ogół wyniku popisów, żwawym krokiem dążą do zrównania się pod względem technicznym z najlepszemi siłami zagranicznemi. Popis odbył się d. 31 z. m. w godzinach rannych na terenie ćwiczebnym szkoły głównej P.P. przy ul. Ciepłej nr. 13. O godzinie 10-tej z rana na plac szkolny zaczęli zjeżdżać: Marszałek sejmu Trąmpczyński, minister sprawiedliwości Sobolewski, minister spraw wewnętrznych Raczkiewicz, wiceministrowie: spraw wojskowych gen. por. Eugenjusz de Henning Michaelis, spr. wewnętrznych Kuczyński, prezes sądu najwyższego Fr. Nowodworski, komendant główny P.P. Wł. Henszel, b. min. spr. wewn. poseł L. Skulski, szereg przedstawicieli najwyższych sfer urzędowych i zaproszeni przedstawiciele prasy.

Popis urządzono na zakończenie V kursu. Wykonanie programu popisu, złożonego z licznych, bardzo urozmaiconych ćwiczeń, pomimo to odbywało się z precyzyjną szybkością, co zawdzięczać należy zarówno organizatorowi głównemu, komendantowi szkoły insp. Wróblewskiemu, jak samym wykonawcom.

Uroczystość rozpoczęło składanie służbowe raportów. Główny komendant P.P. Henszel, jako naczelnik całej policji w państwie, złożył raport ministrowi spraw wewnętrznych, to samo uczynił insp. Wróblewski jako komendant szkoły. Wreszcie jako przedstawiciel uczniów kursu, raportował komisarz Antoni Popiel.

Nastąpiły ćwiczenia w następującym porządku:

I. Musztra, 3 plutony po 4 sekcje, w tem jeden pluton funkcjonarjuszów wyższych.

1) Raport z prezentowaniem broni w szyku rozwiniętym.

2) Zmiany szyku w marszu.

3) Popis z musztry poszczególnych plutonów: 1 pluton — kolumna policyjna; 2 pluton — szermierka na bagnety i tyraljera, 3 pluton — chwyty bronią i „gotój broń“.

Ćwiczenia powyższe, według opinji licznych oficerów armji, obecnych na popisie, odznaczały się wysoką precyzją, pomimo iż do ćwiczeń były użyte niezupełnie odpowiednie karabiny rosyjskie.

II. Instrukcja służbowa, służba śledcza i ratownictwo:

1) Legitymowanie osoby i aresztowanie podejrzanego.

2) Wystąpienie przeciw przestępcy uzbrojonemu w siekierę.

3) Wystąpienie przeciw trzem osobom podejrzanym o bandytyzm. rozbrojenie i ich aresztowanie.

4) Wystąpienie i rozbrojenie dwóch bandytów uzbrojonych w karabiny.

5) Wystąpienie i rozwiązanie nielegalnego wiecu.

b) 1) Eskorta czterech bardzo niebezpiecznych zbrodniarzy wozem, przez dwóch funkcjonarjuszów policji i 2) Eskorta dwóch zbrodniarzy mniej niebezpiecznych zbrodniarzy wozem przez trzech funkc. pol.

Wykonanie ćwiczeń powyższych, oczywiście było krępowane niemożnością wykonywania ruchów naturalnych (np. z siekierą) zarówno przez policję jak i wywiadowców śledczych, którzy wzięli na siebie rolę przestępców. Tem nie mniej, policjanci okazali zupełną sprawność oraz zrozumienie sytuacji. Doświadczenie nabyte na kursach, przyda się im w zastosowaniu praktycznem przy pościgach zbrodniarzy.

W dalszym ciągu działu II, licznie zebrani, mieli sposobność oglądania funkcjonarjuszów P.P. w niezmiernie sympatycznej, przytem ściśle przepisowej roli działaczów sanitarnych, zarazem wykonawców Pogotowia ratunkowego. Ten dział pracy policjanta bywa niesłychanie ważny i pożyteczny, szczególnie w miejscowościach oddalonych od miast i zorganizowanych pomocy chirurgicznych i wogóle lekarskich.

Policjant przy natrafieniu na nagły wypadek, chorobę, kalectwo itp. natychmiast przedzierzga się w ratownika i z pomocą środków rozporządzalnych, nawet wprost improwizowanych, okazuje poszwankowanemu pomoc możliwą. Ratuje więc zemdlonego na ulicy, otacza opieką i zapobiega pokaleczeniu się epileptyka, z własnych karabinów i płaszczów urządza nosze i opatrunki przy złamaniu kończyn, zapobiega krwotokom przy ranach postrzałowych i t. d.

Prasa i w części ci i owi z publiczności, nieraz wytykają drobne odstępstwa policjanta polskiego. Nie tu jest miejsce czynienia porównań i zestawień ze stanem obecnym słynnej policji w Ameryce, Anglji, Włoszech i t. d. Gdyby prasa miała sposobność czytywania raportów otrzymywanych przez władzę policyjną o wypadkach wykroczeń policji za granicą, o masowych aresztowaniach i wydalaniach ze służby i t. d., przekonałaby się iż młodociana policja polska, kształtująca się dopiero, w bardzo licznych wypadkach stoi o wiele wyżej służbowo i moralnie od zawzięcie reklamowanych przy wszelkiej sposobności kolegów z za granic lądowych i wodnych.

W cytowanych ustępach programu popisów, policjant polski dowiódł iż po za swojemi zadaniami zasadniczemi, obrony życia i mienia współobywateli, umie on jeszcze czuwać nad ochroną zdrowia bliźnich powierzonych jego pieczy. Lecz skończyły się egzaminy czeredy umundurowanej i zbrojnej. Teren musztry i wykroczeń zbrodniczych, jak pod dotknięciem różdżki czarnoksięskiej zamienia się na boisko sportowo-gimnastyczne. Kolumny policyjne znikły z widowni, ustępując miejsca przyrządom gimnastycznym. Występuje zwarta, strojna w kostjumy sportowe i sportowo karna drużyna młodzieży jakby zapożyczonej z torów Agrykoli. Pod koszulką gimnastyka, w tych nieraz klasycznie rozwiniętych kształtach lekkich atletów, skoczków, salto-mortalistów i graczów w piłkę, niktby nie rozpoznał nadkomisarzy, komisarzy, podkomisarzy, aspirantów i przodowników naszej policji.

Zdrowa dusza w zdrowem ciele. Osiwiały mistrz ćwiczeń fizycznych, od lat wielu niesłychanie popularny nestor siłaczów polskich, dziś instruktor szkoły, komis. Pytlasiński wyprowadził swoje hufce na boisko.

Na odgłos jego gwizdawki, zwijają się długim wężem, rozpraszają lub zwolna jednoczą ci, którzy paradują w marszu ćwiczebnym, kłusują przy dźwiękach własnej (doskonałej, pod wodzą p. Śliwińskiego) orkiestry policyjnej, skaczą przez sznurek i o tyczce, składają świadectwo wyrobienia w samoobronie, dzielnie i umiejętnie walczą na francuskie florety i polskie szable (nadkomisarze Szuch i Sobolewski), rozgrywają partję gry w piłkę koszykową, ustawiają z własnych ciał piramidy....

Wszystko to odbywa się z młodzieńczą żywością, z energją i tupetem sportsmanów czystej krwi. Tu i owdzie, wśród gimnastyków ujrzysz marsowate oblicze siwiejącego komendanta policji prowincjonalnej. Nic to. Poszli w zawody z nowicjuszami życia policyjnego. Polak szczery, nawet w ćwiczeniach gimnastycznych szuka ujścia wrodzonym instynktom temperamentu. Uczynił nieprawdopodobny w tym wieku zamach na wyłączność wiosny lat, i — zdobył huczne oklaski. Zwyciężył!

Następnie kierownik zakładu tresury psów policyjnych komisarz Aloizy Grimm z manierami oficera, przyzwyczajonego do prowadzenia szwadronu, prezentuje swoje psy prowadzone przez treserów. Psy ćwiczone przez tego specjalistę, tropią złoczyńców ukrywających się na wysokim dachu. Łażą po drabinach ze zwinnością wiewiórek i popisują się z wysoko posuniętą zdolnością wykrywania i obezwładniania zbrodniarzy.

Chór jednogłosowy lecz strojny, oparty na akompanjamencie orkiestry i defilada krokiem paradnym, kończą miły pokaz, ze wszech miar miły i pouczający.

Po popisie przemówił do słuchaczów minister Raczkiewicz i wręczył żetony pamiątkowe.

Przewodnikami ćwiczeń i pokazów byli: musztry i defilady p. kom. A. Popiel. Plutonem wyższych funkcjonarjuszów dowodził p. kom. Raczek.

Psy policyjne zaprezentował i udział w pokazach brał kierownik zakładu tresury tych zwierząt kom. A. Grimm, szermierkę na bagnety zaprezentował kom. Janasiński, chwyty bronią podkom Sowiński, tyraljerkę policyjną aspirant Łabiak, ćwiczenia gimnastyczne pod kierownictwem naczelnym kom. Pytlasińskiego prowadził st. przod. B. Okoński.

Raport komendanta szkoły głównej insp. Wróblewskiego, zawiera następujące wyniki egzaminów kursu świeżo ukończonego.

W 1-ej kompanji uczniów wyższych funkcjonarjuszów; kształciło się 49 oficerów; 31 złożyło egzamin celująco, 17 dobrze, 1 dostatecznie, 3-ch jako nieodpowiednich do służby policyjnej podano do zwolnienia.

W klasie 2-ej wyż. funk. było uczniów 44; 38 z postępami celującemi, 6 dobremi. W 1-ej komp. przodowników uczęszczało na kursy 63-ch; z tych 31 otrzymało noty celujący, 21 dobry, 3-ch przedstawiono do poprawek.

W komp. 2-ej przodowników 61; celujących 35, dobrych 36.

W komp. 3-ej na 63 uczniów — prodowników, było 39 celujących 24 dobrych.

Na zakończenie uroczystości odbyło się wręczenie świadectw uczestnikom kursu, przyczem do absolwentów przemówił wiceminister spr. wewn. p. J. Kuczyński i Gł. K. P.P. p. Wł. Henszel.

Treść tych przemówień podamy w następnym numerze. (D c. n.)

(D c. n.)

GŁOSY PRASY

„Gazeta Warszawska“ zamieściła w n-rze z d. 5 lipca artykuł omawiający wyjątkowo ważną w naszych warunkach sprawę unormowania stosunku społeczeństwa i części prasy do pewnych zagadnień państwowych. Pozwalamy sobie przedrukować go w całości.

Więcej poczucia odpowiedzialności.

Dokładne uświadomienie sobie obowiązków obywatelskich względem własnego państwa i wypełnianie ich jest niewątpliwie jednym z najistotniejszych sprawdzianów dojrzałości politycznej danego społeczeństwa. Zrozumienie tych obowiązków u narodów wolnych rozwija się normalnie. Inaczej u narodów nie mających własnej państwowości. Patrzą one na te obowiązki przez pryzmat własnego interesu narodowego, a że zwykle interesy państwa zaborczego nie idą w parze z interesami narodu podbitego, następuje konflikt, który nakazuje przeciwstawiać się interesowi państwowemu. W ten sposób ulegają wypaczeniu pojęcia obywatela względem państwa. Naród taki odzyskawszy własną państwowość, dokonać musi wielkiego wysiłku, aby nauczyć się patrzeć na interes państwa, jako na swój własny.

Taką ewolucję pojęć, niestety jeszcze nie ukończoną, przechodzi naród polski. Znaczna część społeczeństwa nie przyzwyczaiła się jeszcze do własnej państwowości i do konieczności przestrzegania względem niej obowiązków obywatelskich. Część społeczeństwa ciągle jeszcze względem pewnych konieczności państwowych operuje kategorjami myślenia, jakie uprawnione i zrozumiałe były, gdy obce i wrogie nam państwowości tworzyły swe instytucje dla własnych celów i interesów. Wtedy zjawiała się w nas zrozumiała niechęć do wszystkiego, co stwarzało państwo. Potęgowała się ona jeszcze, przechodząc w nienawiść, gdy chodziło o instytucje, mające na celu utrwalenie ustroju i bytu państwa zaborczego.

Reminiscencje owych czasów pokutują w naszej psychice, znajdując wdzięczne podłoże we wrodzonej nam skłonności do potępiania i krytykowania wsyystkiego, co nasze, bez oglądania się na efekt, jaki to sprawia nazewnątrz, z drugiej zaś strony, w przesadnie wybujałym naszym liberaliźmie.

Aby uniknąć, broń Boże, posądzenia o brak tolerancji, dajemy żywiołom obcym i przeciwpaństwowym tak daleko posuniętą wolność działania, jaka byłaby nie do pomyślenia w państwach zachodnich, natomiast, nasze „przedwojenne“ uczucia bezwiednie przelewamy na te organy własnego państwa, które mają zwalczać akcje żywiołów przeciwspołecznych i przeciwpaństwowych.

Dlatego tylko np., że policja rosyjska, czy niemiecka nie mogła być dla nas sympatyczną, tę samą niechęć kierujemy ku policji polskiej, będącej wszak organem wykonawczym własnego rządu i państwa

Nie mam tu na myśli rzeczowej krytyki wad i błędów organizacyjnych,, nie mam na myśli ujawniania w prasie nadużyć i wykroczeń, lecz podkreślam stały, niechętny stosunek części społeczeństwa i prasy do tak ważnej dla państwa instytucji, jaką jest policja. Niechęć ta uzewnętrznia się w prasie w postaci oszczerstw. fałszywych zarzutów, wyolbrzymiania i rozdmuchiwania drobnych wykroczeń, czy nietaktów, które są raczej wynikiem braku praktyki i wyrobienia, niż złej woli. Rezultat takiego stosunku jest jasny: w społeczeństwie szacunek do organów państwa zamiast rosnąć—maleje. Ogół ma coraz mniej zaufania do państwa. niekrytyczne umysły poczyna toczyć robak pessymizmu, że nie może utrwalić swego bytu państwo, które się rządzić nie umie.

Głosy te naszej prasy przedostają się zagranicę, gdzie skwapliwie podchwytywane są przez naszych wrogów. Wszak w niektórych pismach niemieckich istnieją stałe niemal rubryki „Polacy o sobie“, gdzie cytowane są owe lekkomyślne głosy prasy polskiej. Co więcej, w okresie plebiscytu, Niemcy wydawali specjalne pismo, zapełnione wyłącznie przedrukami pism polskich, charakteryzujących rzekomo nasze stosunki. Pismo to miało ogromne znaczenie agitacyjne, bo trudno nie wierzyć temu, co sami piszemy o sobie, a jednak, przeglądając te dobrane wycinki z prasy polskiej, widzimy w nich tylko niebywałą lekkomyślność i niebywały brak realnego poczucia interesu państwa.

Jeszcze jaskrawiej zaznacza się on, gdy prasa traktuje pewne sprawy, nieobojętne dla naszych wrogów w sposób, malujący już cechy niemal wyraźnego działanią na szkodę państwa.

Taki przykład mamy, gdy jedno z pism (w Małopolsce) zamieściło piorunujący artykuł przeciwko rzekomemu istnieniu u nas jakiejś specjalnej instytucji tajnej policji politycznej. Z karygodną lekkomyślnością łączone są w nim pojęcia „Ochrany“ rosyjskiej i naszej Policji Państwowej, mimo, iż instytucje te nie są w niczem podobne ani do kompetencji, ani do zasad ustroju organizacyjnego.

Autor pragnąłby, aby w liberalnem państwie policja nie mieszała się do spraw „politycznych“.

Tkwi w tem wielkie nieporozumienie. Każdy rząd ma obowiązek strzeżenia bytu państwa, ma obowiązek ochraniania obywateli przed ewentualnością nagłego przewrotu, czy rewolucji.

Coby powiedzieli ci sami obywatele, gdyby pewnego poranku obudzili się wobec dokonanego faktu przewrotu. Zawołaliby: „Gdzie był rząd?“ Czemu o tem nie wiedziano? Czemu dopuszczono do tego? I mieliby oni słuszność. Żaden rząd nie powinien nadużyć zaufania, jakiem go obdarza naród. I dlatego też we wszystkich państwach kulturalnych istnieją specjalne wydziały policyjne, przeznaczone do prewencji i walki z przestępstwem przeciwpaństwowem. Mają je i republikańska Francja i demokratyczna Anglja, mają je wszystkie najbardziej kulturalne państwa Zachodu od północy do południa Europy, ma nawet Szwajcarja, mimo, że neutralność jej gwarantowana jest przez wszystkie mocarstwa i, że ogólny dobrobyt i demokratyczny ustrój zdają się wykluczać możliwość jakiegokolwiek przewrotu.

I prasa w żadnym z tych państw nie występuje przeciw policji, działającej w zakresie przestępstw przeciw-państwowych.

Wystąpienia takie znalazłyby jeszcze uzasadnienie, gdyby istniała u nas jakaś instytucja podobna do swej „Ochrany“, uposażona w specjalne kompetencje i egzekutywę administracyjną, a więc sprzeczna z naszemi podstawami wolności obywatelskiej, niepojęte jest jednak występowanie przeciw policji państwowej, walczącej z wrogimi nam żywiołami, podkopującymi byt naszego państwa, gdy działalność polskiej policji w całym zakresie oparta jest na ustawie sejmowej, gdy nie ma ona żadnej egzekutywy i jest tylko organem wykonawczym w ręku władz sądowych i administracyjnych.

Gdyby jednak autor tego artykułu, zamiast występowania wręcz przeciw policji, oraz wypisywania fantazji o rzekomych polskich „Ochranach“, podał prawdziwe szczegóły o organizacji walki z przestępstwami przeciw państwu, czy w tym wypadku wina jego byłaby mniejsza?

Nie. Bo właśnie dojrzałość polityczna wymaga zrozumienia, że są pewne sprawy państwowe, które nie nadają się do publikowania, że ciekawe niewątpliwie szczegóły budowy fortec, techniki mobilizacji, i t. d. nie mogą być ujawniane.

Otóż takimi samymi fortami państwa jest jego organizacja walki z wrogiem wewnętrznym—i ujawnianie szczegółów tej organizacji jest równie niedopuszczalne z punktu widzenia państwowego.

Zatrzymaliśmy się dłużej nad tym przykładem, aby zwrócić uwagę na rolę pewnego odłamu prasy, która będąc powołana do współpracy nad wzmocnieniem państwa nazewnątrz i wewnątrz, tak często jeszcze lekkomyślnie i bezwiednie działa na jego szkodę.

Czas z tem skończyć.

Cenzura prewencyjna w Polsce nie istnieje i to właśnie powinno pobudzać wszystkich piszących do samokrytyki i czujnej uwagi, aby niebacznie padające słowa nie szkodziły Ojczyźnie.

I. J. R.

Od Administracji.

Nowe podrożenie wszystkich materjałów drukarskich, podwyżka płac zecerni i współpracowników redakcji oraz znacznie wzrosła cena papieru, zmusza nas do podniesienia cen „Gazety Policji Państwowej“

Ceny począwszy od dnia 1 sierpnia r. b. wynoszą:

Prenumerata kwartalna 130 mk.
Numer pojedyńczy 35 mk.

KRONIKA

KOMUNIKAT MINISTERSTWA APROWIZACJI.

Wobec pojawiających się w prasię wzmianek o gospodarce węglowej Wydziału Zaopatrywania st. m. Warszawy, Ministerstwo Aprowizacji wyjaśnia, co następuje:

Komisarz Ministerstwa Aprowizacji przy Magistracie st. m. Warszawy, otrzymał od osób zainteresowanych zażalenia, że niektórzy urzędnicy Wydziału Zaopatrywania st. m. Warszawy zezwalają na sprzedaż węgla na osi paskarzom.

Na podstawie tych danych przeprowadzone zostało z polecenia Komisarza Ministerstwa Aprowizacji przedwstępne dochodzenie i wobec tego, że dało ono pewne konkretne wyniki, sprawa przekazana została władzom prokuratorskim i p. Prezydentowi miasta.

SKUTKI GRY W KARTY.

W sprawie napadu rabunkowego na Ozyasza Brawera z Przemyśla poza budynkami miejskiej rzeźni, ostatecznie agent policyjny Karol Czerwiński stwierdził, że napadu tego dokonał Herman Koch, słuchacz praw, który następnie rzucił się pod pociąg. Z odniesionych ran, Koch zmarł w szpitalu.

Stwierdzono, że Koch i jego przyjaciel Brawer zajmowali się handlem walutą. W ostatnich dniach Koch podjął w jednym z banków 150 dolarów, które wymieniał na marki, poczem pieniądze te wraz z pieniędzmi ojca przegrał w karty. Suma przegrana sięgała kwoty 350 tysięcy marek.

Koch, będąc bez pieniędzy, uplanował rabunek na Brawerze, który wówczas miał przy sobie 554 tysięcy marek. Gdy widział, że plan jego nie udał się i że ojcu nie będzie mógł zwrócić pieniędzy, zdając sobie sprawę z haniebnego kroku, rzucił się pod nadjeżdżający pociąg.

UJĘCIE SZAJKI NIEBEZPIECZNYCH BANDYTÓW.

Dzięki energji urzędników tutejszej policji śledczej 7 Komisarjatu, ujęto w Poznaniu szajkę bandytów, którzy w ostatnich miesiącach niepokoili prowincje przeważnie okolice Czarnkowa—Zbąszynia, napadając, uzbrojeni w browningi na zagrody gospodarzy, kolonistów, obeżystów i. t. d., gdzie dopuszczali się rozmaitych kradzieży, przeważnie złotych i srebrnych rzeczy i pieniędzy. Napadali także na ludzi na publicznych drogach i turbując, rabowali; mieli przy sobie fałszywe legitymacje i fotografje, a jeden z bandytów występował w mundurze urzędnika policyjnego. Punkt zborny mieli w Poznaniu, skąd urządzali wycieczki bandyckie na prowincję. Mieszkali u pewnej kobiety przy ulicy Kolejowej, gdzie obłożono aresztem znaczną część zrabowanych i skradzionych rzeczy, między innemi kożuchy i nowe firanki. Ujęto ich i zamknięto w więzieniu.

ZDEMASKOWANY „KAPITAN".

Policja P. krakowska wpadła przed kilku dniami na trop niezwykle śmiałego oszustwa, w osobie Edwarda Gonorki (lat 21) rodem z Zaremb kościelnych w pow. Łomżyńskim, który przybrawszy sobie tytuł doktora medycyny, będąc tylko szeregowcem, zajętym w jednym z krak. szpitali wojskowych, dopuścił się licznych nadużyć i oszustw. Ostatnio utrzymywał bardzo bliskie stosunki z pewną właścicielką sklepu przy ul. Grodzkiej, gdzie się przedstawił jako kapitan-lekarz Gonorka, pod pozorem ożenku wyłudził od kochanki znaczne sumy pieniężne. Śledztwo w tej sprawie wykazało, że Gonorka jest rzeźnikiem z zawodu. Dalsze dochodzenia w toku.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ.

W nocy na d. 28 z. m. banda kasiarzy-specjalistów, dokonała zamachu na kasę ogniotrwałą Towarzystwa Żeglugi Morskiej „The Cunard Steam Ship Company Europe — America", Marszałkowska 154, w Warszawie.

Straty Towarzystwa, obliczane w walucie polskiej, są olbrzymie, ponieważ wynoszą trzydzieści miljonów marek polskich, mianowicie: dwanaście tysięcy dolarów amerykańskich, 100 tysięcy mk. niemieckich i pół miljona marek polskich.

Zamachu dokonano według wszelkich prawideł sztuki kasiarskiej. Złodzieje rozpruli kasę ogniotrwałą Bothego i opróżnili ją całkowicie.

Kradzież odkryto dopiero z rana. Po zaalarmowaniu władz policyjnych natychmiast przybył na miejsce p. Kurnatowski, zastępca naczelnika wydziału policji kryminalnej i poczynił odpowiednie zarządzenia, dzięki którym odkryto już ślady złoczyńców tak, że istnieje nadzieja ich rychłego aresztowania.

Wyniki śledztwa zapowiadają się sensacyjnie.

KRWAWA WALKA Z BANDYTAMI.

Dobrze zorganizowana szajka urządzała od dłuższego czasu napady bandyckie w okolicy Dąbia, ziemi Kaliskiej, grabiąc i zabijając przechodniów. Policja energicznie poszukiwała bandytów. Aż wreszcie jeden z policjantów dowiedział się o miejscu kryjówki bandytów. Kilkunastu uzbrojonych policjantów udało się tam natychmiast. Na widok przybyszów bandyci poczęli strzelać.

Polijanci widząc, że natrafili na większą siłę, zatelefonowali po pomoc. Policja z komendantem na czele wyruszyła na miejsce i walcząc bezustannie 8 godzin, rozbroiła bandę, składającą się z sześciu ludzi, pomiędzy którymi jeden ciężko ranny zdążył się otruć. Herszta ciężko rannego przywieziono do szpitala powiatowego, okuto w kajdany, policjanci pilnują go dzień i noc. Na miejscu walki znaleziono kilka rewolwerów i kilka bomb.

Jak się okazało, głównym hersztem tej strasznej bandy zbójeckiej był stały mieszkaniec miasta Kłodawy, Wiatko, który służąc w wojsku polskiem, zbiegł, zabierając ze sobą kilku kolegów dezerterów, pochodzących z Poznańskiego, Pomorza i Warszawy.

Na wieść o schwytaniu tych groźnych bandytów, wyszła na kilka kilometrów przed Kołem, dokąd okutych bandytów przywieziono, ogromna ilość ludzi, którzy chcieli zbójów zlynczować, lecz policja ich obroniła. Podczas strzelaniny jeden z osaczonych bandytów zbiegł.

NAPAD BANDYTÓW NA PODRÓŻNYCH.

Na gościńcu pod lasem koło Dębiny Chlibowice Wielkie, powiat Bóbrka, napadło w nocy trzech bandytów na trzynastu podróżnych, którzy mieli przy sobie ponad dwa miljony marek.

Podróżni jechali wozami, wioząc ze sobą różne towary, przedstawiające znaczniejszą wartość.

Pod groźbą zrobienia użytku z karabinów, udało się bandytom zmusić podróżnych do zatrzymania wozów. Wówczas poczęli przeprowadzać rewizję między podróżnymi, zabierając, co im tylko wpadło pod ręce. Rewizję przeprowadzili bardzo pobieżnie i doryweczo, zapewne wskutek obawy, by podróżni po ochłonięciu z pierwszego wrażenia, nie ujęli ich. Z tego też prawdopodobnie powodu jeden z bandytów strzelił i zranił w rękę jedną z podróżnych, drugą zaś pobił dotkliwie łożyskiem karabinu.

Policja państwowa aresztowała już sprawców napadu. Są nimi: Franciszek Buczkowski Pękalski z Chucisk. Trzeciemu bandycie Marcinowi Czuchwickiemu udało się zbiedz.

ZAMACH NA „PANCERKĘ".

W okolicy Stryja przez kilka dni manewrowała „pancerka". W Hrebenowie pod szynami kolejowemi znaleziono ładunek ekrazytu o wadze jednego kilograma i to w chwili — gdy tym torem miał właśnie przejeżdżać ów pociąg pancerny. Jednak w ostatniej chwili zajechał on na tor sąsiedni, a gdy przejeżdżał obok miejsca, gdzie umieszczony był ładunek, wskutek wstrząśnięcia okruszył się „zapał" w ładunku i wypadł, co zwróciło uwagę żołnierzy obsługujących ten pociąg. O tym fakcie zawiadomiono policję państwową, która natychmiast wdrożyła dochodzenia, a na podstawie tychże został aresztowany dróżnik kolejowy z Hrebenowa, który miał podłożyć wspomniany ładunek ekrazytowy, mający spowodować zniszczenie pociągu pancernego.

W tropieniu sprawcy niedoszłego zamachu udział brały psy policyjne — „Moja" ze Lwowa i „Pik" ze Stryja.

Dalsze dochodzenia prowadzi jeszcze policja państwowa, gdyż nie ulega kwestji, że aresztowany dróżnik działał w porozumieniu z osobami trzeciemi.

NIEPOWOŁANI ROZJEMCY.

W tych dniach w tramwaju nr. 3, pomiędzy dwoma pasażerami wynikła sprzeczka. Konduktor wmieszał się w tę sprawę i szydząc oraz hojnie sypiąc humorystycznemi frazesami, tem bardziej różnił obie strony z czego łatwo mogła powstać bójka.

Niepowołanego rozjemcę doprowadził do porządku i obu powaśnionych pogodził znajdujący się w tramwaju starszy przodownik. Konduktor miotał się utrzymując, iż nikt inny tylko on ma prawo „robić porządek", czemu oparła się poważniejsza część publiczności, stawając po stronie policjanta i dziękując mu za jego pośrednictwo.

Z żałobnej karty.

Przod. Wiktor Księżopolski, kmdt. post. P. P, w Nieśwleżu, w okr. kmdzie P. P. № XIII z rąk bandytów.

Przod. Jan Strzok z P. K. P. P. w Przemyślanach, w dn. 25-VI 921 r.

Przod. Adam Dzidziniewicz, z P. K. P. P. w Borszczowie, w dn. 29-VI 921 r.

W dn. 29 b. m. o god. 3 pp. z kaplicy Przemienienia Pańskiego na Pradze, odbyło się się wyprowadzenie zwłok przodownika Okręgu III Kieleckiego, pow. Opatowskiego P. P. Walentego Sikorskiego, na cmentarz Brudnowski. W pogrzebie wzięły udział: pluton honorowy w składzie 3-ch sekcji wyznaczonych z 4 Inspekcji, pod komendą st. przodownika, orkiestra, oraz wolni od służby funkc. P. P. W swoim zastępstwie delegował okr. kmdt P. P. m. st. Warszawy kierownika 4 Inspekcji, nadkomisarza Gustawa Lichtensteina, przy asystencji podkomisarza 14 kom. Stefana Schmidta.

Cześć ich pamięci.

OFIARY.

Na fundusz dla wdów i sierot złożyli funkcjonarjusze P. P. z następujących komend w czasie od 26-II do 15-VI 1921 r.

1. Dział III K. O. XI P. P. 150,—, K-dy Pow. P. P.: Oborniki 96,—, Ostrów 1120,—, Nowy Tomyśl 1965,—, Leszno 6038,—, Poznan 2160.—, Gniezno 2475,—, Kościan 2800,—, Krotoszyn 250,—, Szamotuły 100,—, Środa 200,—, Kępno 200,—, Wrzesnia 118,—, K-da na m. Bydgoszcz 1000,—, poster. Berek, Poznań 300,—, post. Kończal i Kachel, Bydgoszcz 2000,—. Razem mk. 20972,—.

Na potrzeby Górnego Śląska złożyły od 30-III do 15-VI 1921 r.:

K-dy Pow. P. P. Szamotuły 500,—, Ostrów dol. ameryk. 10,—, Krotoszyn 1000,—, Leszno 200,—. Gniezno 2000,—, Inowrocław 1500,—, Komis. III. na m. Poznań 3350,—, Komis. IV na m. Poznań 1050,—, V 11900,—. IX 670,—, Dział IV K. O. XI P. P. 400,—. Razem 22580,— w tem 10 dol. ameryk.

Od funkcjonarjuszy K-dy Pol. Państw. powiatu Stołpeckiego mk. 7871,—, od Krawczyka Wacława mk. 20,—.

Na letnisko K. O. XI P. P. złożyły do 15-VI 1921 r.:

Sekretarjat K. O. XI P. P. 370,—, K-dy Pow. P. P.: Szamotuły 3000,—, Nakło 5720,—, Czarnków 7832,—, Wągrowiec 1210,—. Razem 18132,—.

Ofiarodawcom złożyła okr. kmda P. P. w Poznaniu na tej drodze w imieniu dobrej sprawy serdeczne podziękowanie, rozkazem z dnia 1-VII. L. 37 i wyraziła nadzieję, że funkcj. w uznaniu ważności i doniosłości składek w zrozumieniu prawdziwej koleżeńskości w dalszym ciągu będą przekazywali co kto może.

* * *

Poster, Kazimierz Jóźwiak i Władysław Tomczak z K-dy Pow. P. P. Inowrocław zrezygnowali z przypadającej im nagrody w wysokości mk. 500 na fundusz dla wdów i sierot po zmarłych funkcjonarjuszas P. P. przy K. O. XI P. P. i str. przodownik Juljan Kuczkowski, poster. Antoni Michalek i Ignacy Wasilewski z K-dy Pow. P. P. Ostrów w wysokości mk. 3000 na letnisko dla niższych funkcj. P. P.

Za tak naśladowania godny czyn złożyla okr. kmda P. P. w Poznaniu wyżej wymienionym podziękowanie rozkazem z dnia 15-VII 921 r. № 39.

* * *

Zaofiarowane pieniądze przez przesłuchanego oskarżyciela i oskarżonego z K-dy Pow. P. P. Ostrów, poster. Odolanów w wysokości mk. 1000, przeznaczył kmdt P. P. okr. poznańskiego, na letnisko dla niższych funkcj. P. P.

LITERATURA i SZTUKA

FRYDERYK M. SMITH. 3)

ZAÏRA

(Romans kryminalny marokański).

Przełożył M. W.

ROZDZIAŁ III.

Znaleźć się tak samej jednej wśród obcego mahometańskiego miasta, na zupełnie pustej ulicy, nie jest rzeczą przyjemną, to też Eliza Dexter zdetonowana i zadziwiona obróciła się, szukając Borroughs'a, który jak sądziła powinien się był znajdować tuż za nią, a gdy się upewniła, iż zniknął jak gdyby go ziemia pochłonęła, w pierwszej chwili pomyślała iż to żart, że się przed nią ukrył za jednemi z drzwiczek przyległych domów, podeszła więc kilka kroków i zaczęła wołać. Ale dwoje drzwi, znajdujących się przy uliczce, było szczelnie zamknięte i wydawało się niepodobieństwem, aby się za niemi mógł schować. Rozglądając się dokoła, nagle ujrzała jego laskę leżącą na środku ulicy i naprawdę już przestraszona podniosła ją. Pojęła w jednej chwili, iż tu nie chodzi o figiel, gdyż w takim razie nie byłby swej laski na ulicy porzucił, lecz że musiał zajść jakiś nieprzewidziany wypadek, że cała ta scena bicia chłopca mogła być z góry uplanowana. Postarano się odwrócić jej uwagę, a przez ten czas Borroughs został napadnięty i obrabowany. Ale dlaczego tylko Borroughs a ona nie? i gdzie go zaciągnięto? Dlaczego się nie bronił?

Od miejsca w którem znalazła laskę, rozpoczynało się sklepione przejście, stanowiące jakby odnogę leżącej obok uliczki; pobiegła niem. Był to rodzaj ślepej uliczki, mogącej mieć około 5 metrów długości i w głębi zamkniętej drzwiczkami. Czy to było złudzenie, czy też istotnie ale zdawało jej się, że właśnie w chwili, gdy się zbliżała, drzwiczki te zostały ostrożnie zamknięte. Usiłowała je otworzyć, lecz bezskutecznie; pod naporem nie ustępowały jakkolwiek znów miała wrażenie, że się ktoś poza niemi znajduje. Ogarnęła ją nieopisana trwoga; powróciła więc spiesznie na ulicę na której się poprzednio znajdowali z jakąś nieokreśloną nadzieją, iż może ujrzy tam stojącego i oczekującego na nią Borroughs'a. Niestety, nie było jednak ani jego, ani żadnej innej żyjącej istoty, jak okiem zasięgnąć. Trwoga coraz silniej ściskała jej serce; rozumiała, iż powinna jaknajprędzej połączyć się ze swymi towarzyszami podróży i sprowadzić tu pomoc. Ale jak tego dokonać? Najwidoczniej wprowadzono ich w błąd i wskazano fałszywą drogę, obecnie więc znalazła się beznadziejnie zabłąkana w labiryncie ulic i uliczek, tworzących miasta maurytańskie. Gnana strachem pobiegła w kierunku zkąd poprzednio przyszli, lecz zaledwie uszła kawałek drogi, posłyszała odgłos kroków ludzkich; wydało jej się to zbawieniem.

Przecież wszyscy ludzie nie są rabusiami i może ci dwaj Maurowie, tak jawnie idący naprzeciw niej ulicą, udzielą jej pomocy. Nie spostrzegła, że i oni biegli śpiesznie, jak również nie mogła wiedzieć, że jednym z nich był właśnie ów młody człowiek, którego Borroughs zauważył, gdy z nią razem wychodził ze sklepu jubilera. Gdy się spotkali, przemówiła do nich po angielsku, a gdy spostrzegła, że jej nie rozumieją, łamaną francuszczyzną zapytała o drogę do hotelu. Obaj mężczyźni spojrzeli zakłopotani na siebie wzajemnie, widocznie nie rozumiejąc i zaczęli do niej mówić po arabsku. Eliza rozpaczliwie potrząsnęła głową. Jeden z mężczyzn zrobił poruszenie jak gdyby chciał ująć ją za rękę, lecz spotkał się z tak gniewnem spojrzeniem, iż się cofnął natychmiast, tylko uśmiechając się przyjaźnie zaczął koło jednego ze swych palców robić poruszenia jak gdyby zeń ściągał pierścionek. Pierścień z gemmą tak krótko znajdował się w posiadaniu Elizy, iż nie przyszło jej na myśl, że to o niego może chodzić, a przeciwnie zrodziło się przypuszczenie, że człowiek ten jest zwykłym złodziejem i że mu idzie o brylantowy pierścionek, który miała na palcu prawej ręki. Zdjęła go więc i podała Maurowi, ale ten potrząsnął głową przecząco i wskazał na drugą rękę, a gdy zobaczył, iż poszukiwany pierścień już się na niej nie znajduje, powziął jakieś podejrzenie, przeszył ją badawczym wzrokiem i zdawało się iż ją połknie oczyma. Spojrzenie to podziałało na Elizę bardzo nieprzyjemnie, odwróciła się więc i zamierzała iść dalej, ale mężczyzna położył rękę na jej ramieniu i zrobił przeczący ruch głową. Kto inny na jej miejscu zacząłby krzyczeć i przyzywać pomocy. Elizie podobna myśl nawet nie przyszła do głowy, rzuciła tylko swoim przeciwnikom pogardliwe spojrzenie i wyprostowała się dumnie. Maur skłonił się jej jakby w ten sposób chciał zamanifestować swoje przyjazne względem niej zamiary i wskazał ręką w głąb ulicy. Zrozumiała, iż żądają od niej aby poszła w tym kierunku, postanowiła zadość uczynić temu życzeniu, gdyż tak była oszołomiona, że nie wiedziała zupełnie w którą stronę się skierować. Gdyby usiłowano dotknąć jej, lub wciągnąć gwałtem do wnętrza którego z domów, mogła zawsze stawić opór. Przedewszystkiem chodziło o znalezienie kogoś, ktoby ją mógł zrozumieć. Ujęła więc silnie laskę, z mocnem postanowieniem użycia jej w danym razie jako broni i poszła posłuszna we wskazanym kierunku.

Dwaj Maurowie szli obok niej spokojnie, a gdy skręcili w najbliższą ulicę, zatrzymali się przed małym sklepikiem. Eliza wnosząc z ich gestów, domyśliła się, iż szukają tłómacza. Sklepik, a raczej płytka nisza w murze z drzwiczkami w głębi, przed którym się zatrzymali, była to piekarnia. Sprzedawano w niej płaskie, w tłuszczu smażone ciastka, które amatorzy spożywali przysiadając na maleńkich niskich krzesełkach lub stojąc podedrzwiami na ulicy. Przy tylnej ścianie przy małym kominie, na którym palił się ogień, stał mężczyzna i nakładał łyżką ciasto na gorącą patelnię. Po długiej wymianie słów z towarzyszami Elizy, piekarz zwrócił się do niej i przemówił kilka słów po angielsku; wydało jej się nagle, iż odnalazła starego znajomego, nie dała mu przyjść do słowa tylko sama trzepała nerwowo:

— Czego chcą odemnie ci ludzie? Czy to tu tak obchodzą się z cudzoziemcami? Co uczyniono z moim towarzyszem? Jesteśmy Amerykanie i jeżeli nam się stanie coś złego, będziecie tego żałowali przez całe życie.

Piekarz, nie zważając na słowa Elizy, wyrzekł:

— Pierścień. Oni chcą pierścień. Oni kupić.

Elizie na raz rozjaśniło się w głowie.

— Nie mam go — odrzekła.

Mężczyźni niedowierzająco pokręcili głowami.

— Pani go miała — mówił tłomacz — on to widzieć.

— Ale oddałam go panu, który był ze mną, a on nagle zniknął. Może wiecie gdzie on teraz jest?

Trzej ludzie zaczęli się szeptem naradzać.

— A gdzie ten pan? — rzucił pytanie piekarz.

— Tak, gdzie on jest obecnie — powtórzyła — coście z nim zrobili?

Jeden z Maurów wskazał ręczną torebkę, którą Eliza trzymała, a piekarz powiedział:

— Może pierścień tam być, Madame?

Panna Dexter otworzyła torebkę, wyjęła z niej chustkę do nosa, notesik, atramentowe pióro i małą portmonetkę.

— Mówiłam wam już przecież, że pierścienia nie mam.

— A gdzież jest ten pan, który był z panią? — powtórzono z niedowierzaniem pytanie.

Początkowo Eliza przypuszczała, iż sprawcami zniknięcia Borroughs'a byli ci ludzie właśnie, ale natarczywość, z jaką o niego dopytywali, czyniła przypuszczenie to nieprawdopodobnem i zdawało się dowodzić ich niewinności pod tym względem.

Opowiedziała więc całą swą przygodę tłómaczowi, a ten, o ile mu na to pozwalała znajomość angielskiego języka, powtórzył jej opowiadanie Maurom. Z początku słuchali jej nieufnie, ale gdy wspomniała o francuzie ze szklanem okiem, którego Borroughs zapytał o drogę, zainteresowali się widocznie i żądali aby im go opisała szczegółowo. Na szczęście Eliza mogła to uczynić, gdyż różnorodne i niezwykłe wrażenia doznane w Tangerze utrwaliły się w jej pamięci z dokładnością fotografji.

(D. c. n.)

O TEATRZE.

Teatr Odrodzenia.

W początkach piętnastego wieku, we Włoszech tłómaczono wiele sztuk z teatru starożytnego, nie przedstawiano ich jednak na scenie, sądzono bowiem, że były one tylko do czytania przeznaczone, a porównanie ich z misterjami przedstawianemi w czasie wielkich uroczystości kościelnych, nie wypadało pod względem scenicznym na ich korzyść. Dopiero pierwsze przedstawienia Pomponiusa Laetusa w Rzymie, sztuk rzymskich autorów Terenciusza i Plauta po łacinie, zmieniły wogóle pogląd ówczesnych na dramat, na sztukę teatru i na budynek teatralny. Dawne misterja średniowieczne mimo bogactwa i przepychu zewnętrznego przeżyły się, a reformacja ostatecznie je pokonała. W Anglji, Francji i Włoszech zabroniono przedstawień, a zespoły aktorów pasyjnych przemieniły się na zespoły dla sztuk świeckich.

Misterja średniowieczne pozostają przez długi czas na scenach szkolnych a nawet w siedemnastym wieku, choć już w zmienionej formie, dochodzą do rozkwitu w szkołach jezuickich.

Do sztuk klasycznych dodawano na przedstawieniach ulubione przez publiczność intermedja i intermezza, na które składały się pantominy i tańce. Do tych baletów pantomimicznych potrzeba było sceny innej niż ją posiadały misterja średniowieczne, wymagano tła perspektywicznego, widoku głęb określające miejsce działania. Z początku odbywano te przedstawienia w ogrodzie na tle fasad pałaców, kiedy zaś przeniesiono je do miejsca zamkniętego, utrzymano zasadę sceny klasycznej, to jest jako zamknięcie sceny front pałacu z trojgiem drzwi. Jednak drzwi te otwarto i przeinaczono tak, że roztwierały się przed oczami widza wspaniałe widoki perspektywiczne. Jeden z najdawniejszych architektów Odrodzenia Bramante, był wynalazcą tej perspektywicznej sceny, oddzielonej od widzów zasłoną. Widownia tego teatru była zbudowana amfiteatralnie z drzewa. Sebastian Serlio, architekt, opisuje taki teatr renesansowy zbudowany przez siebie na placu w Vincenzy. Składał on się ze sceny i widowni. Scena była podzielona na dwie części. Scena frontowa zbudowana bardzo mocno na wzniesieniu 1,10 metra, tworzyła właściwą przestrzeń działania. Na niej rozgrywała się akcja dramatu i na niej tańce baletowe. Część tylna wznosiła się ukośnie ku górze i zapełniona była perspektywicznie zbudowanemi gmachami i krajobrazem w głębi o wielkiem skróceniu rysunkowem. Budynki na scenie miały dwie fasady widoczne, jedna zwrócona była do widzów, druga ku środkowi sceny. Prospekt, czyli tylna dekoracja zamykająca scenę, był oddalony jaknajbardziej od budynków. Scenę taką budowano z początku w materjale mocnym, rzeczywistym, prawdziwym, a więc budowano z drzewa lub murowano — dopiero architekt Serlio zbudował ją z płótna.

Przed sceną było proscenium a do niego przytykała orchestra z miejscami dla doborowej publiczności. Scena ta oczywiście nie zmieniała się podczas całego przedstawienia. Do dziś dnia posiadamy taki teatr w Vincency tak zwany teatro olimpico — zbudowany przez architekta Palladio.

W połowie szesnastego wieku, w czasach powstania i rozwoju opery, zmieniono dekoracje stałe na zmienne. Idąc w ślad Greków, ustawiono po obu stronach sceny trójboczne graniastosłupy — telari zwane — po trzy z ka-

dej strony. Obracały się one na osi, dając przez to możność potrójnej zmiany dekoracji.

Z czasem jednak zmieniono owe telari na znane nam aż do dziśdnia kulisy, dające największą swobodę aktorom i reżyserom przy zmianie dekoracji. Ze sceny prowadziły schodki na widownię, po których schodził balet między widzów, dla wykonywania swych tanecznych produkcji.

Sceny te budowano w prywatnych pałacach. Nie były więc one dostępne dla szerszej publiczności, zawsze żądnej widowisk teatralnych. Zaszła więc potrzeba zbudowania widowni dla większej ilości widzów z wygodnemi miejscami do siedzenia i patrzenia na scenę.

Pierwszym tego rodzaju teatrem był Teatro Farnese zbudowany przez architekta Giovanni Battista Aleotti z rozkazu księcia Farnese w Parmie w 1618 r. W teatrze tym po raz pierwszy zastosowane zostały kulisy, udoskonalone następnie przez Andrzeja Pozzó jezuitę, w ten sposób, że ustawiał je raz równolegle, to znów skośnie do ostatniej dekoracji zamykającej scenę.

Widownia teatru Aleottiego zbudowana była w kształcie amfiteatru owalnego. Wkrótce jednak i ta forma widowni nie wystarczała na tłumy publiczności garnącej się do teatru, a głównie do opery — należało więc znaleść pomieszczenie dla tej publiczności.

Wtady to teatralny architekt i mechanik, w wydanym w 1676 roku podreczniku o budowie teatru, Fabricio Carini Motta, podał plan i całkowity projekt teatru z lożami, a miasta stołeczne włoskie przystąpiły niezwłocznie do budowy tego typu teatrów, umieszczając przeważnie trzy rzędy lóż ponad sobą położone. Wenecja i Bologna były pierwsze pod tym względem, a stamtąd rozszedł się ten typ teatru z owalną widownią i lożami po piętrach po całej Europie i do dziś dnia jest znany i używany wszędzie.

F. Siedlecki.

OGŁOSZENIA.

PASZPORTY ZAGINIONE:

I

Grzybacz Aleksander Złota 24	5278
Gołębiowski Feliks Targowa 32	79
Wajs Jan Wronia 66	80
Trepman Boruch Wolf Sto-Jerska 34	81
Endert Józef Zakroczymska 17	82
Prezman Jankiel Franciszkań. 13	83
Dąbrowski Bartłomiej Kacza 21	86
Goldberg Henoch Ogrodowa 24	88
Libfreind Chana Miła 32	89
Marczewska Julja Pańska 104	90
Rambaum Izrael Nowolipki 49	91
Altkaufer Mendel Muranowska 3	92
Gurencejg Blima Łaja Królewska 29	93
Grzeszczyńska Alina Poznańska 38	94
Dąbrowska Aniela Nowo-Młynarska	95
Mańkowska Stanisława Ząbkow. 30	96
Czyżewski Henryk Wronia 51	97
Fryher Szlama Zelman Dzika 35	98
Sutowski Karol Sielce	99
Sukora Marja Brudnowska 9	5300
Dobrowolska Jadwiga Szopena 8	01
Sobieski Józef Czerniaków	02
Lisowski Wiktor Marszałk. 123	04
Złotopiór Nusyn Ząbkowska 6	05
Nieczuja Urbański Eugenjusz Jerozolimska 89	06
Prywes Abram Abe pl. Grzybow. 10	08
Najnert Jan Nowe Brudno	09
Asz Szowel Sosnowa 8	10
Chodowska Zofja Tłomackie 2	11
Salamon Antoni N.-Świat 38	12
Frankental Benjamin Mojsiej Sliska № 6.	16
Pergamin Chaim Hirsz Stawki 30	18
Grudzińska Tema Sapieżyńska 8	21
Kaminer Judka Krochmalna 47	22
Biusztejn Matys Szmul Franciszk. 6	23
Lauer Kazimierz Sto-Krzyska 28	24
Smolarz Chaim Muranowska 38	25
Berger Otto Piękna 11	26
Kasprzak Jan Jaktorowska 82	27
Werner Eugenia Koszykowa 59	28
Górski Mowsza statek Minister	30
Genelli Zofja Wilcza 47	31
Fabisiak Stanisław Rakowiecka 27	32
Raciążka Luba Chmielna 49	33
Leszczyńska Rachela Polna 62	35
Najmark Rubin Nison Żelazną 22	36
Najmark Chają Żelazna 22	37
Lichtensztein Izaak Żelazna 22	38
Mościbrodzki Moszek Gersz Twarda № 24	39
Miller Jojne Grzybowska 18	41
Bijak Ruchla Grzybowska 18	42
Wentzel Walerja Szopena 8	43
Kowalska Marjanna Rozalja Puławska № 73	44
Łopat Cecylja Żelazna 75	45
Zgożenicki Chuna Kupiecka 12	46
Skóra Antonina Panieńska 5	47
Okręt Gustawa Targowa 12	49
Ubfał Jachet Ząbkowska 7	50
Stępień Natalja Ś-go Wincentego 33	51
Pontak Ida Żelazna 89	52
Maculewicz Antoni Zielna 32	54
Ożarski Franciszek Piękna 52	55
Wileński Motel Nalewki 11	56
Rajchman Joel Zajwel Krochm. 39	58
Preszburger Kiwa Wołyńska 8	59
Grzybowska Sabina Solec 46	60
Wolberger Icek Ber Wołyńska 9	61
Wojciechowski Szczepan Grójecka 21	62
Osiński Franciszek pl. Witkowsk. 6	64
Budziszewska Jadwiga Poznańska 48	65
Wysocki Bolesław Nowodobra 9	66
Olkusz Józef Grzybowska 36	67
Szulman Kasrjel Dzielna 49	68
Choinka Rywen Tarchomińska 13	69
Łukawski Józef Kolejowa 8	70
Wasserholc Aron Wileńska 5	71
Frączak Wiktorja pl. Zamkowy 93	72
Srebrny Anzelm Wilcza 29	74
Rechtand Kazimierz Orla 13	76
Jankielewicz Estera Nalewki 41	77
Goldman Emilja Jerozolimska 107	78
Widziszewski Wiktor Pawia 92	79
Blumental Henoch Sto-Jerska 16	80
Sztywelman Szaja Pańska 41	81
Korman Jan Prosta 34	82
Kowalski Jan Sznejdera 11	83
Lisicka Jadwiga Wspólna 79	84
Gabriel Jadwiga Mazowiecka 11	85
Rokowski Jerzy Nowowiejska 15	86
Packiej Judys Muranowska 37	87
Zabawer Natalja Sienna 32	88
Blumsztein Rachmil Leszno 105	89
Kępka Jan Bema 53	90
Rembelska Marja Ks. Jeremi 7	91
Zacheja Kazimierz Czerniak. 185	92
Kieffer Elzbieta Długa 46	93
Barcińska Aniela Ogrodowa 6	94
Szymański Stanisław Pawia 83	95
Latacz Feliks Śliska 12	96
Janczewska Aleksandra Ząbkow. 41	97
Gołębiewska Marja Potok 14	99
Maciąg Kazimierz Ceglana 19	5400
Melodysta Henryk Nowomiejska 14	02
Fogelnest Helena Grzybowska 13	03
Funk Robert Syrokomii 15	04
Adler Aron Pańska 111	05
Almacka Stanisława Nowowiejska 19	06
Wojcik Katarzyna Graniczna 14	07
Płockier Estera Nowolipki 6	09
Lewandowski Władysław Al. 3 maja 8	10
Wiskowska Marjanna Królewska 41	13
Pion Lejbuś Franciszkańska 10	15
Rupniewski Jan Wolność 10	16

II

Ladny Władysław Parafjalna 51	5109
Anzorg Olga Mokotowska 20	11
Treger Pinkus Grójecka 57	12
Zarębski Marjan Hoża 66	13
Bandyrowa Genowefa Hoża 66	14
Bresler Chana Grzybowska 7	15
Kagan Ruwin Pańska 41	16
Pieniążek Juljan Nowowiejska 9	17
Kon Juljan Złota 40	18
Ganc Gerszon Nalewki 45	20
Zaleski Antoni Wiśniowa 17	21
Kowalska Marja Chłodna 56	22
Płatkowski Feliks Ś-go Wincent. 4	23
Gross Kazimierz Królewska 36	24
Łyjak Franciszek Sosnowa 6	25
Dobnolubowa Helena	26
Rotberg Pawel Wspólna 33	27
Litwak Hersz Miła 36	28
Rzeczkowska Władysława Okólnik 9	29
Zimmerman Aurelja Piwna 47	30
Strzeszewska Kornelja Krucza 38	32
Kleinzynger Nusyn Pańska 13-A	33
Makower Tanchin Konwiktorska 5	34
Leszczyński Franciszek Chłodna 48	36
Walewski Jan Mokotowska 27	38
Więckowski Jan Nowe Miasto 3	43
Barenbaum Izydor Pokorna 6	45
Geber Helena Grochowska 119	46
Mendygrałówna Marja Żórawia 4	47
Weinsztok Jakób Bonifraterska 4	49
Chojko Piotr Dominik Marszałk. 46	50
Sobiecka Regina gm. Bilzne	51
Chajeckin Wolf Bielańska 7	52
Oksenberg Pinkus Pawia 8	53
Zuba Władysław Pruszków	54
Padziejewska Ludwika Śniadeckich 7	55
Kozłowska Stanisława Służewska 3	56
Lipskier Majer Marjańska 8	58
Węgiert Karol Opawska 3	59
Trzestyński Zygmunt Miedziana 11	60
Gos Jan Krucza 26	61
Frank Salomon Mławska 3	62
Frajntlich Moszek Krochmalna 5	63
Bartkowiak Kazimierz Nowogr. 26	64
Sosenko Franciszek Kopernika 10	66
Kaniewski Józef Browarna 10	67
Żegliński Franciszek Ordynacka 8	68
Biteński Bencjon Muranowska 30	70
Tuszyński Piotr Marymont	71
Dembina Pinkus Krochalna 7	72
Janower Moszek Stawki 30	73
Majewska Marja Kredytowa 5	74
Świątecki Jan Żelazna 29	76
Dobrzycka Bronisława Mokotow. 59	77
Bodzak Feliks pl. Wyścigowy	78
Karaś Brandla Gitla Franiszkań. 11	79
Czajka Jan Śniadeckich 21	80
Bergman Dawid Wołowa 22	81
Włoga Stanisław Złota 32	82
Nowak Stanisław Kowieńska 8	84
Serwińska Zofja Marszałkowska 45	85
Stołowicki Gerszon Hilel Pawia 25	86
Grużelewicz Józefa Żyrardów	87
Gajst Chaim Dawid Krochmalna 81	88
Bloch Szmul Aron Ciepła 14	89
Granas Zygmunt Sienna 23	91
Flint Jankiej Skórzana 8	92
Skoryna Marja Leszczyńska 14	94
Anczewska Stanisława Marymont	95
Berencwejg Jakób Niska 45	96
Epelbaum Mojsie Wołyńska 12	98
Djament Samuel Pawia 41	99
Prowalski Wacław Marszałk. 42	5200
Frydmuter Jankiel Koszykowa 65	01
Wajsberg Chana Wilcza 54-A	02
Krasuska Franciszka Pelcowizna	03
Ajzenberg Bajla Rynkowa 7	04
Kamiński Jankiel Pawia 4	05
Długołęcka Leokadja Kamionek	06
Pawlewska Walerja	07
Weinruch Chaja Nowolipie 56	08
Oslender Szulim Franciszkańska 4	09
Dobrzański Józef Obożna 9	10
Elbaum Srul Nowolipie 51-A	11
Bochińska Janina Złota 32	12
Milberg Boruch Ząbkowska 11	13
Arbejtman Abram Wołyńska 9	14
Szwarcman Josek Lejb Marszałk. 123	15
Najband Mordka Muranowska 42	16
Frenkel Juljan Nowogrodzka 8	18
Wąsowiczowa Janina pl. Trzech Krzyży № 18	21
Dąbrowska Marjanna	23
Perzyński Józef Towarowa 29	24
Serbinowska Antonina Tamka 45-B	25
Dejke Stanisław Polna 62	26
Juzwicka Michalina Piękna 34	28
Rozenberg Elkun Długa 8-A	30
Olbrich Juljan Ogrodowa 8	31
Szercman Dawid Ogrodowa 29	32
Wegmeister Nechemja Lajb Królewska 47	33
Mazaraki Józefa Piękna 7	34
Celiński Stanisław Ogrodowa 28	35
Kluch Franciszek Elekcyjna 6	36
Kwaśniewska Marja Marszałkow. 12	37
Sąchocki Bolesław Saperna 10	38
Koncki Józef Bagatela 10	39
Chakie Edward pl. Kazim. Wielk. 11	41
Gottlober Władysław Sosnowa 10	42
Gottlober Anna Sosnowa 10	43
Wentland Malka Puchla Miodowa 17	44
Engelsberg Izrael Nalewki 20	45
Tykocka Fajga Grzybowska 61	47
Weinberg Jochwed Karmelicka 6	51
Ostrowska Salomea Środkowa 12	52
Goldberg Aleksander Wolska 83	53
Solnicka Chaja Stawki 63	54
Majchrzak Marja Pańska 95	55
Oktaba Juljan Dzielna 93	56
Kukulski Stefan Stalowa 36	58
Szpiro Henoch Dawid Grzybows. 2	59
Cichocka Marja Książęca 1	60
Hilmantel Dwojra Nowolipki 55	61
Posesorski Srul Targowa 11	62
Blumenkopf Lejzor Twarda 24	63
Lorentz Gustaw Łucka 16	64
Brzósko Stanisław Żórawia 12	65
Kupferberg Hersz Wołyńska 21	66
Handlarz Szyja Grzybowska 7	68
Jaroszyńska Józefa Białostocka 1	69
Raduszyński Moszek Targowa 2	70
Zynkower Ela Chaim Radzymińs. 32	71
Rozenblat Chaskiel Bagno 5	72
Frenkiel Moszek Dawid Ceglana 5	73
Rozenwein Lejbel pl. Grzybowski 1	74
Kuziński Władysław Dobra 54	75
Mansperj Reweka Leszno 8	76

III

Rzewuski Zygmunt Tarchomińska 13	4936
Wareluk Bolesława Czerniak. 142	37
Trejlerer Srul Ber Graniczna 11	38
Zrazel Franciszek Juljanówka 14	39
Łuzarska Marcianna Senatorska 10	40
Racki Jankiel Hersz Muranowska 37	41
Rytter Złata Sto-Krzyzka 7	42
Rytter Hilel Sto-Krzyska 7	43
Lande Henryk Złota 47	44
Bywalski Szmul Pańska 41	45
Grincejg Fiszel Siennna 22	46
Wierciński Władysław Tarczyńska 20	47
Wiercińska Marja Tarczyńska 20	48
Harmacz Mendel Gęsia 35	49
Weinman Sucher Ajzyk Pawia 13	50
Zylberman Chil Majer Muranows. 38	51
Stoczewska Marja pl. Grzybowski 2	52
Szczubełek Franciszka Nowogr. 15	53
Makara Franciszka Brukowa 19	55
Budaszewski Jan Sniadeckich 3	56
Bromberg Pessa Złota 83	57
Grynberg Szyja Dawid Brukowa 34	58
Wasercug Chaim Icek Kawenczyńska 4	59
Klajnman Josek Icek Łyżkowice	60
Gajewska Stefanja Jerozolimska 51	61
Minoga Markus Lubeckiego 1-A	63
Berlin Herman Nowowiejska 20	64
Rubinstein Michal Nowowiejska 20	65
Łokosz Kazimiera Tarczyńska 1	66
Milczarek Jan Targówek	67
Rappel Icek Śliska 35	68
Zadrożyński Teofil Wolska 13	69
Szerman Chaja Sura Żelazna 48	70
Ciechanowski Szepsel Franciszk. 12	71
Rozenblum Aron Jankiel	72
Piliszewski Antoni Dobra 23	73
Andrzejewski Roman Kawenczyńska 37	74
Lajfer Srul Jankiel Dzielna 65	75
Zabłocki Kazimierz Grzybowska 64	76
Schermant Oskar Złota 34	77
Liwszyc Rachil Graniczna 11	78
Beckier Karol Wspólna 62	79
Meklenburg Konrad Chmielna 56	80
Rozenberg Naftal Grzybowska 16	81
Domańska Jadwiga Krucza 44	82
Goldberg Gdala Garbatka	83
Brauer Helena Wspólna 50	84
Spodarzewska Wanda Targowa 32	85
Srebrnik Jankiel Iser Muranows. 16	86
Zylbersztein Daniel Długa 12	87
Kanapka Szlama Stare Miasto 26	88
Lubelska Marja Pańska 101	89
Ruta Zofja Pańska 105	90
Gieleciński Bronisław Brzeska 3	91
Jankowski Marjan Czesław Mokotowska 39	92
Górski Michał Łucka 12	94
Sztang Aron Hersz Pańska 21	95
Wolanów Abram Marjańska 4	96
Pawlak Marja Solec 62	97
Wajcman Froim Franciszkańska 13	98
Sendacz Gitla Krochmalna 36	99
Bąkowska Ita Dworska 20	5000
Domiński Jan Aleja Róż 6	01
Chruściński Franciszek Wolska 11	02
Bieńka Paulina Wolska 11	03
Topor Srul Nowo-Karmelicka 5	04
Ejzenberg Hersz Żelazna 55	05
Frydkowski Szulim Nowolipki 57	06
Sopoćko Ludwik Leszno 128	06
Porzeziński Bolesław Żyrardów	09
Porzezińska Marja Żyrardów	10
Biedrzycki Piotr Złota 54	11
Cobel Liba Sapieżyńska 8	13
Skarżyński Józef Okopowa 53	14
Regenweter Hune Ber Gęsia 85	15
Kaczor Lejb Miła 40	16
Brandszaft Hune Sienna 72	17
Kohn Josek Konwiktorska 5	18
Pielaszkiewicz Zofja Okólnik 9-A	20
Sobczyński Bolesław Puławska 59	21
Gerold Wilhelm Złota 56	23
Kicińska Kazimiera Skierniewicka 5	25
Kamioner Matla Dwojra Karmelicka 4	26
Banasz Gizela Ogrodowa 8	27
Mrowiński Stanisław Leszno 43	29
Szytz Szyja Józefów	30
Czarnabroda Ajzyk Pańska 23	31
Stelmaszczyk Marjanna Kredytowa 4	32
Skiba Jan Marszałkowska 22	34
Witkowska Aniela Witebska 3	35
Berent Adam	36
Jankowski Józef Langnerowska 17	37
Kalwari Aron Śliska 37	38
Paradowska Stanisława Prałatowska № 1	41
Popczyk Aleksander	42
Franaszek Kazimierz Czysta 6	44
Markiewicz Icek Izaak Dzielna 13	45
Gutherc Leon Grochowska 114	47
Korszun Walenty Koszykowa 43	48
Zawisławski Wacław Złota 50	50
Raszysz Anna Nalewki 45	51
Gomółko Włodzimierz Orla 12	52
Hacek Icek Mejer Kępna 13	53
Flatowicz Rajzla Sapieżyńska 10	54
Zajczyk Berko Josel Marszałk. 139	55
Oberman Marja Złota 45	56
Oberman Abe Złota 45	57
Fluman Rajzla Radzymińska 35	58
Śniady Janina Przejazdowa 2	59
Rozenszajn Szmul Łomżyńska 2	60
Górski Antoni pl. Witkowskiego 10	61
Pomaski Bronisław Targówek	62
Fojgelfligel Mendel Gęsia 73	63
Goldman Szyja Chaim Sto-Jerska 18	64
Andrzejczyk Marjanna Browarna 10	66
Żołnierzak Mieczysław Brudnowska 11	67
Pierog Józefa Krucza 7	68
Gredjuk Aleksandra Pańska 78	69
Pryzment Itka Pawia 15	70
Fejnlich Chana Perla Miła 5	71

Baranowski Ludwik Namiestnikowska 4 72
Michalska Janina Mokotowska 39 73
Dobrzański Izaak Nowolipie 30 74
Kowalski Stefan Natolińska 8 75
Zacharjasz Josek Tłomackie 13 76
Zacharjasz Szaja Grojnem Tłomac. 13 77
Leszczyński Mieczysław Furmańska 13. 78
Kirchnerówna Wanda Długa 27 79
Kossakowska Antonina Sprzeczna 6 80
Wykowska Ludomiła Rakowiecka 4 81
Bartman Marja Złota 56-A 83
Kulawska Copojra Smocza 50 84
Jaworska Anastazja Ludna 9 85
Bajnfater Abram Jankiel Górczewska 11 87
Hennebrg Anna Polna 72 88
Wigura Feliks Nowy Świat 7 89
Dargiel Aurelja Redutowa 32 90
Brzozowski Marjan Marszałk. 15-A 91
Borkiewicz Walenty Radom 92
Lubaczewski Ignacy Kawenczyńs. 31 93
Kamocki Franciszek Koszykowa 29 94
Woźniak Antonina Jerozolim. 115 95
Gezunthejt Moszek Brukowa 30 96
Heurich Antoni Miedziana 13 98
Zyskind Szlama Sliska 43 99
Erenlieb Izrael Icek S.-Jerska 30 5100
Jastrzębski Berek Żelazna 47 02
Gajus Janina Eleonora Leszno 112 03
Majzner Alter Prosta 8 04
Akierman Zelman pl. Grzybowski 1 05
Przytycki Manas Smocza 38 06
Kalensztein Gersz Wołyńska 24 07
Stołowicz Szmul Towarowa 8 08
Rotszajn Izydor Józef Kredytowa 6 293

ZAGUBIONE:

I

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Michała Barta vel Bartmana, Dzielna 29 5284

Zgubiono paszport, przekaz na mk. 15.000 na S. B. Waruma i kwit zadatkowy na maszynę firmy Perl— Łódź, Rotszteina Srula, Miła 19 5285

Zgubiono kartę powołania z bezterminowym urlopem Abrama Panicza, Małkini-Dolna, pow. Ostrowski, ziemia Łomżyńska 5287

Skradziono paszport i kartę zwolnienia z wojska Karolickiego Tobjasza, Ceglana 7 5303

Skradziono paszport zagraniczny wydany w Ameryce, prawo jazdy samochodem wyd. w Toruniu na imię Teofila Podlasina, Jerozolimska 133 5307

Skradziono paszport zagraniczny, wyd. przez Polski Konsulat w Essen, awizowany do Warszawy i z powrotem, Lazara Chaimowa Steinberga 5313

Zgubiono kartę powołania z bezterminowym urlopem, wyd. przez P. K. U. Kielce, na imię Moszka Icka Tyzona, gmina Działoszyce, ziemia Kielecka 5314

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Wojtowskiego Jana, Widok 23 5315

Zgubiono kartę pobytu, wyd. przez Komisarjat Rządu m. st. Warszawy, Miniata Antoniego, Ulejanowska 22 5317

Skradziono pozwolenie na prawo kursowania samochodu po Warszawie marki „PIERCE-ARROW" Nr. 1409 numer motoru 7088, wydane przez Wydział Ruchu Kołowego I. M. C. A. 5319

Skradziono tymcz. zaśw. demobil. Turkowskiego Wacława, Obożna 3 5320

Skradziono paszp. i tymcz. zaświad. demob. Wojciecha Bubicza, Wronia 35 5329

Skradziono paszport i tymcz. zaśw. demob. Kwiatkowskiego Bolesława, wieś Olszewica Stara 5334

Zgubiono paszport, kartę odroczenia i patent III-ej kategorji Hersza Aszersohna, Pańska 26. 5340

Skradziono paszp., dokumenty wojskowe i osob. dow. kolejowy, Lewandowskiego Michała, Karolkowa 60. 5353

Zgubiono paszport i kartę powoł. Krysika Mikołaja, Długa 37 5357

Zgubiono kartę powoł. Klajnberga Judki Pańska 43 5363

Zgubiono paszp. zagraniczny Płon Awruma w Wołominie 5372

Skradziono kartę demobil. Konstantego Motyczyńskiego zam. w Kawenczynie. 5375

Zgubiono kartę urlopową Bolesława Mikulskiego, Żytnia 12 5398

Zgubiono odroczenie wojskowe Mojżesza Grosbauma Dzielna 9 5401

Sgubiono paszport i kartę powołania Zymnowicza Majera Nowokarmelicka № 11 5409

Zgubiono paszport i kartę demobil. Kornbrum Majera Sto-Jerska 34 5411

Zgubiono kartę demobil. Stanisława Wiśniewskiego, Lwowska 6 5412

Zgubiono kartę demobil. Jana Wasilewskiego Smocza 49 5414

II

Zgubiono paszport i kartę powołania Rotmana Mordki, Pawia 14 5110

Skradziono paszport i tymczasowe zaśw. demob. Pilichowskiego Wacława, Pelcowizna 5131

Zgubiono paszport i kartę powołania na imię Moszek Rutman, Pawia 27.

Zgubiono paszport i tymczas. zaśw. demobilizacji Franciszka Derko, Senatorska 6. 5137

Zgubiono paszport i kartę powołania Hajtlera Chila Majera, Lubelska 10. 5139

Zgubiono kartę pobytu Plemiennikowa Mikołaja, Św. Barbary 1 5140

Skradziono kartę pobytu Sergjusza Szemety, Hotel Rzymski. 5141

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Jużwickiego Edmunda, Mogielnica. 5142

Skradziono tymcz. zaśw. demobil. Wernika Jana, Czerniakowska 7. 5144

Zgubiono paszport i książkę Banku Rosyjskiego na Rb. 800, — Ostrowskiego Józefa, Nowe Brudno, Juljanowska № 11. 5148

Skradziono paszport i kartę powołania Wiśniewskiego Andrzeja, wieś Zawady. 5157

Zgubiono paszp. zagran. Władysława Slaskiego, pl. Dąbrowskiego 2 5169

Skradziono paszp. i tymcz. zaświad. demobiliz. Handelsmana Szmula, Wileńska № 3 5175

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia z wojska Ślusarczyka Adama Ogrodowa № 31 5183

Zgubiono № 968 tragarza ulicznego Brenera Gecela, N.-Karmelicka 15 5190

Skradziono paszport familijny Antoniny Kranas, Leopoldyny 4. 5193

Zgubiono tymcz. zaśw. № 962 z dn. 15-VII Frydlendera Pinkusa, Lubeckiego № 17. 5197

Zgubiono paszp. i kartę powoł. Herszenfusa Srula Arona, Smocza 10. 5217

Zgubiono paszp. i tymcz. zaśw. demobilizacji Kazimierza Biernackiego, Sienna 76. 5219

Zdubiono paszport i kartę bezterm. urlopu Zygelmana Wolfa. Nowolipki 36. 5220

Zgubiono kartę pobytu Wallner Marji Katarzyny, Złota 38 5222

Zgubiono paszp., kartę demob. i kartę pobytu Skowrońskiego Antoniego, Nowe Brudno. 5227

Zgubiono paszport № 1176-19 i kartę powołania, wyd. przez P.K.U. Radomsko, Eljaszewicza Chila, Końskie 5229

Zgubiono kartę bezterm. urlopu Pawła Marchewicza, Śliska 53 5240

Zgubiono kartę powołania Dutkiewicza Berka, Stawki 19 5246

Skradziono paszport i kartę powoł. Kosewera Abrama Jankla, Brzeska 19. 5248

Zgubiono tymcz. zaśw. demob. Czajki Jana, Nowe Brudno, Żórawia. 5249

Zgubiono paszp. i tymcz. zaśw. dem. Przeradzkiego Wincentego, Składowa 3. 5250

Zgubiono paszport i kartę zwolnienia Fajngolda Naftali, Kacza 4 5257

Zgubiono legitymację № 872, wyd. przez Państwowe Zakłady Graficzne, Maszkowcewa Piotra. 5267

Zgubiono portfel zawierający 4 weksle: I-szy płatny 29-VII-921 r. na mk. 76.000 z podpisem B. Lejman, Sto-Jerska 42; II-gi płatny 18-VIII-921 r. na mk. 50.000 z podpisem Ch. i H. Kotowicz Sto-Jerska 34; III-ci na mk. 2.000 z podpisem A. Frydman; IV-ty na mk. 5.000 z podpisem F. Blitsztejn z żyrem J. Blitsztelna.

Pierwsze dwa weksle są na zlecenie L. Werchowskiego i nie są żyrowane. Drugie 2 weksle są in Blanco.

W portfelu znajdował się także paszport i inne dokumenty na imię Lejzora Werchowskiego, Warszawa Sto-Jerska 38. 5277

III

Zgubiono paszport familijny Żubra Stanisława, pl. Wyścigowy 4954

Zgubiono paszport zagraniczny na wyjazd do Ameryki Szput Racheli. Nowolipie 7 4962

Zgubiono przep. i dwa frachty Wojciechowskiego Michała, Złota 48. 4993

Zgubiono kartę pobytu Szneider Elji Lipy, Gęsia 29 5007

Skradziono paszport i odroczenie na rok Gilberga Pejsacha, Przebieg 1. 5012

Skradziono paszport, kartę powołania i kartę rejestracyjną Sarny Simchy, Wołyńska 21 5019

Skradziono paszport i bilet zwolnienia z wojska Muchy Jana, Nowolipki № 75. 5022

Zgubiono kartę demobil. Napierały Józefa, Koszykowa 65 5024

Zgubiono kartę pobytu Tipografa Arona, Rymarska 10 5028

Zgubiono tymcz. zaśw. demobilizacji Miernika Jana, Fabryczna 10 5033

Zgubiono paszp. i dokument zwoln. z wojs. Kosiorka Ludwika Hoża 86. 5039

Skradziono pokwitowanie na złożony paszport i tymcz. zaśw. demobiliz. Waśkiewicza Eugenjusza. Wola 5040

Zgubiono kartę powołania na im. Haus Michel, Ząbkowska 13 5043

Zgubiono paszp. i kartę powołania Sztajmana Lejbusia, Targowa 2 5049

Zgubiono paszport i tymcz. zaświad. demobil., wyd. 5 p. p. Leg. Fajertaga Samuela, Grzybowska 16 5065

Skradziono paszport i kartę demob. Rotmana Icka, Ptasia 4 5082

Zgubiono tymczas. zaświad. demob. Sujki Juljana, Brzeska 13 5086

Zgubiono paszp. i tymczas. zaświad. demobil. Adamkiewicza Stefana, Towarowa 25 5097

Zgubiono paszp. i tymcz. zaśw. demobil. Wieczorka Józefa, Krochmalna 54 5101

KOZIENICE.

Unieważnia się kartę bezter. urlopu Franciszka Jaworskiego ur. 1889 r. w Studziankach gm. Trzebień, wyst. przez P.K.U. Kozienice. 298

KOBRYŃ.

Makowiecki Chaim zgubił paszport № 642 292

Bekerman Jon zgubił legit. 296

CENY OGŁOSZEŃ: Przed tekstem (wiersz nonparelowy) mk. 70, (tylko urzędowe) — w tekście mk. 50, — za tekstem mk. 30, — nekrologi mk. 30, — paszportowe (3-krotne) z podaniem tylko nazwiska i adresu mk. 150, — o zagubieniu innych dowodów wiersz mk. 40.

REDAKCJA I ADMINISTR.: WARSZAWA, — DŁUGA 38. REDAKTOR PRZYJMUJE OD GODZINY 6—8 WIECZ. — TELEFON 55-73. —

KOMITET REDAKCYJNY: M. BORZĘCKI, H. CEDERBAUM, E. DĄBROWIECKI, J. KUCZYŃSKI, S. URBANOWICZ, BR. ZANIEWSKI. REDAKTOR E. GRABOWIECKI.

PRZEDPŁATA 130 M. MIESIĘCZNIE. CENA NUMERU POJEDYNCZEGO 35 MAREK. ADMINISTR. OTWARTA OD 10 R.—2 PP. TEL. 299-33.

FILJA ADMINISTRACJI „GAZETY POLICJI PAŃSTWOWEJ" (prenumerata i ogłoszenia) Trębacka № 10. telefon 127-05.

Drukarnia Gł. Kom. P. P. w zarządzie „Gazety Policji Państwowej".